

prenumerata
wspólnoty
zapisy do 20 grudnia
na pocztę i u listonosza



Kurów: Mieszkańcy skarżą się wójtowi na bobry

A. Małecki, wójt gm. Kurów

strona 21

Patron projektu

GRUPA
AZOTY
PUŁAWY



Strona 7



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska 20 lat

pulawy.24wspolnota.pl

30 listopada - 6 grudnia 2021 r. ■ nr 48 (442) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Wydawnictwa

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Podwyżki dla władzy

Kto dostał minimalną, a kto taką, że ho ho



Danuta Smaga
Starosta Puławski



Wiesław Pardyka
burmistrz Nałęczowa



Jan Gędek
wójt gm. Janowiec



Kamil Lewandowski
wójt gm. Puławy



Stanisław Gołębiowski
wójt gm. Końskowola



Mirosław Grzelak
wójt gm. Baranów

20 tys. 130 zł

19 tys. 470 zł

17 tys. 970 zł

16 tys. 965 zł

15 tys. 576 zł

15 tys. 576 zł

Niektórym pensja wzrosła niemal dwukrotnie.
A wszystko przez kontrowersyjną ustawę.

STRONA 6

Komentuj na: pulawy.24wspolnota.pl

Baranów: Krzyż
w kościele jak
nowy s. 22

Żyrzyn:
Fundusz Sołecki
podzielony s. 22

Wąwolnica:
Podatki w górę s. 23

Kazimierz Dolny:
Do Zbędowic jak
po stole s. 24

Końskowola:
Sprawa praw
miejskich znów
na tapecie s. 24

Kurów: Jabłka
sprzedane, kasy
brak s. 10

NAŁĘCZÓW:

Zamiast dziwnego skrzyżowania będzie rondo

Gmina już szuka
wykonawcy
przebudowy
„krzyżówki”
w centrum
miasta.

STRONA 23

PUŁAWY:

Radni PiS i „Samorządowców” zablokowali podwyżkę opłat za śmieci

Nad mieszkańcami
zawisła groźba 20%
wzrostu opłat za
wywóz śmieci - z 22 do
27 zł/os. miesięcznie.

STRONA 3

Pan prezydent
i jego służby
nie są przy-
gotowane do
wprowadzenia
szczelności
tego systemu



Halina Jarząbek,
miejaska radna PiS

Dusił
i przykładał
nóż do szyi
znajomej

STRONA R1

Bułki
przykrywką
dla
nielegalnych
automatów

STRONA R1

Prawa
miejskie nie
dla Janowca

STRONA 24

AUTO
KASACJA

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY
nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ

780 029 979

S T O P K A

Wwspólnota**Adres redakcji:**
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl**Redaktor naczelny:**
Mateusz Orzechowski**Redaktor prowadzący:**
Marta Pietroni,
tel. 780 029 979
pietroni@24wspolnota.pl**Dziennikarze:**
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184**Reklama:**
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl**Wydawca:**
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki**Księgowość:** tel. 510 166 892**Kolportaż:** tel. 791 193 007**Skład:**
Jarosław Pałys**Druk:**
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

A U T O P R O M O C J A

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE****KURÓW**

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PULAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO)
w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

**W
24
NASZ
PORTAL**

pulawy.24wspolnota.pl

Puławy: Najpiękniejszy hymn „Jedenastki”

Śpiewają je głównie podczas apeli czy ważnych szkolnych uroczystości. Jak się okazuje, każda miejska placówka ma własną pieśń. Po raz dziewiąty zorganizowano Ogólnopolski Festiwal Hymnów Szkolnych. Najwyżej uplasowali się uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 11 im. H. Sienkiewicza w Puławach.

To już kolejna edycja wydarzenia. W trakcie imprezy w Pałacu Książąt Czartoryskich jurorzy musieli wysłuchali i ocenić kilkanaście hymnów, zaprezentowanych przez uczniów z różnych szkół z terenu powiatu i województwa.



Sześć placówek uczestniczyło w rywalizacji o najlepszy szkolny hymn. Zwycięzcami zostali uczniowie z Szkoły Podstawowej nr 11 im. Henryka Sienkiewicza w Puławach

Festiwal ma bardzo uroczysty patriotyczny, charakter, co pokazuje jak bardzo mocno jesteśmy związani z naszym krajem.

Z jedenastu zgłoszonych grup zaprezentowało się jedynie sześć. Część uczniów nie mogła wziąć udziału w wydarzeniu m.in. ze względu na nałożoną na nich kwarantannę. Własny hymn przedstawiła

m.in. społeczność szkolna z SP nr 10 im. Adama Mickiewicza w Puławach. Po długich naradach przekazano wyniki. Jury oceniało tekst, linię melodyczną i sposób wykonania. Zdaniem komisji najlepiej zaprezentowali się przedstawiciele ze SP nr 11 im. Henryka Sienkiewicza z naszego miasta. Słowa zaśpiewanego przez nich szkolnego hymnu

napisali sami uczniowie. Młodym artystom podczas występu towarzyszyła Ewa Jurkowska, nauczycielka muzyki i opiekun chóru.

Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie „Przeszłość - Przyszłość”, dyrektorem artystycznym festiwalu jest miejski radny i emerytowany nauczyciel I. Czeżyk.

Dominik Kęsik

Radny nie odpuszcza ze związkami powiatowo - gminnym

Radny RM Puławy Mariusz Cytryński namawia prezydenta Pawła Maja, by ten powołał zespół do oceny takiego rozwiązania w kontekście poprawy sytuacji w puławskim MZK.

Jak podkreślają zarówno władze miast, jak i kierownictwo miejskiej spółki jej trudna sytuacja jest spowodowana niedostateczną wysokością rekompensat od gmin, na terenie których swoje kursy realizuje przewoźnik. Władze gmin nie godzą się ani na ich podwyższenie, ani na redukcję połączeń, co pozwoliłoby MZK wykonywać kursy, których koszt mieściłby się w kwocie wspomnianej rekompensaty. Jak dotąd nie doszło do podpisania kolejnych umów z żadną z gmin. Niewykluczone, że w przypadku braku porozumienia zrezygnują w ogóle z usług MZK.

Podczas ostatniej sesji RM Puławy, poświęconej wyłącznie MZK na sali obrad kilkakrotnie padała propozycja przystąpienia miasta do związku powiatowo - gminnego z powiatem i ościennymi gminami. Takie rozwiązanie proponował sam prezes miejskiej spółki, a także radny Mariusz Cytryński, jako koło ratunkowe w tej niepewnej sytuacji. Dzięki temu możliwe byłoby pozyskanie dotacji na funkcjonowanie przewoźnika. Do takiego rozwiązania problemu władze Puław podchodzą jednak sceptycznie, głównie ze względu na niejasność przepisów regulujących kwestię związków powiatowo-

Mariusz Cytryński, miejski radny
Powołany prezydencki zespół zobowiązany będzie do przedstawienia radzie miasta swoich ustaleń i wniosków, które zezwolą na podjęcie decyzji przez państwa radnych o wyrażeniu, bądź nie - zgody na przystąpienie o wspomnianego wyżej związku

-gminnych oraz obawiając się konieczności ogłaszania przetargu na świadczenie usług transportowych po 2 latach. To zdaniem urzędników może miastu odbić się czkawką, bo wtedy do przetargu mogą stanąć inne firmy z bardziej konkurencyjną ofertą i MZK wcale nie musi wygrać przetargu.

- Co wtedy? - pytają.

Przekonany co do słuszności zbadania tego konkretnie rozwiązania radny Mariusz Cytryński, po sesji złożył do prezydenta interpelację. Postuluje w niej powołanie przez Pawła Maja prezydenckiego zespołu.

- Który w trybie pilnym przeanalizuje zarówno prawne, jak i formalne wymogi, w tym szanse i zagrożenia, płynące z przystąpienia do takiego związku - pisze w piśmie do prezydenta Mariusz Cytryński.

Marta Pietroni

CO, GDZIE, KIEDY?

Kupa śmiechu w nowej puławskiej hali

W sobotę 11 grudnia Puławy odwiedzi Kabaret „Neo-Nówka”. W nowej hali sportowo-widowskiej przy ul. Lubelskiej w Puławach znana grupa będzie świętować 20-lecie istnienia. Nie zabraknie dobrego humoru, dzięki czemu widzowie będą dobrze się bawić. Bilety nadal są dostępne w cenie 70 zł. Można je zakupić np. na stronie internetowej bilety-na.pl czy ebilet.pl.

Poczuj magię świąt w Kazimierzu

Święta coraz bliżej, większość z nas nie może się ich doczekać. Zanim na dobre się rozpocznie, miasto Kazimierz Dolny zaprasza na 14. Kazimierski Jarmark Świąteczny, podczas którego będzie można spróbować świątecznych potraw, posłuchać kolęd czy zakupić ozdoby świąteczne. Wydarzenia odbędzie się w dniach 10-12 grudnia na Rynku.

Dominik Kęsik

PRZYCHODNIA

**PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE**
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)

**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

INFORMATOR**INSTYTUCJE I URZĘDY****URZĄD MIASTA**

81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE

81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY

81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO

81 880 45 54

SĄD REJONOWY

81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA

81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY

81 450 22 74

URZĄD CELNY

81 886 82 91

SANEPID

81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA

81 451 19 00

**POWIATOWY LEKARZ
WETERYNARI**

81 886 33 20

URZĄD PRACY

81 886 40 96

USŁUGI**ANTENY**Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594**FRYZJER**

Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOMINIARZ

Mariusz Opiński Puławy 600 231 032

KOSMETOLOGBe BeautyClinic Gabinet
Kosmetyczny 697 370 337**KRAWCOWA**

Agnieszka Grzejdą 603 401 765

PRZEPROWADZKIUsługi transportowe Fiołka Trans
603 472 217, 727 524 050
886 996 166**UBEZPIECZENIA**

Iwona Kula-Przedziecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE

Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE

Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKŁARSKIE

Szkło Instal 669 422 544

TAPICER

Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ

Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCIUsługi Asenizacyjne Grześ,
Grzegorz Jędrnyś 668 251 541**NAPRAWY****AGD**Autoryzowany Serwis AGD,
Zuh Elmar 81 888 60 60**ZEGARMISTRZ**I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956**TRANSPORT****USŁUGI TRANSPORTOWE**

Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXITaxi Elmo, całodobowo
81 887 30 40, 80 011 96 64**BUDOWLANO-
REMONTOWE**Johnbud, Janusz Wrzeszykowski
887 076 949**ELEKTRYK**

El-Bud - Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK

Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWEKantor Exchange Artur Bielecki
881 339 122**ZDROWIE****STOMATOLOGIA**Dental-Med, Pelen Zakres Usług
696 080 999**DENTYSTA**

Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIAPAPOO - Restauracja i Pub
i Catering 537 659 888

Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22

Opozyja uważa, że od dwóch lat problem nieszczelności systemu śmieciowego jest nierozwiązany

Puławy: Radni powiedzieli "nie" takim podwyżkom za wywóz śmieci

Opłata za śmieci segregowane miała wzrosnąć z 22 zł do 27 zł miesięcznie za osobę. Ci, którzy nie segregują odpadów mieli płacić 60 zł za osobę. Do podwyżek jednak na razie nie dojdzie. Zablokowali je radni PiS i „Samorządowców”.

Podwyżka konieczna. Ponad 20% w górę

Zarówno rządzący, jak i samorządowcy podkreślają, że system gospodarowania odpadami musi się bilansować. Oznacza to, że wpłaty uiszczane przez mieszkańców danej gminy za wywóz śmieci muszą pokrywać wszystkie związane z tym wydatki. Niestety w praktyce bywa z tym różnie. Najczęściej system się nie bilansuje. Tak też jest już od pewnego czasu w Puławach.

Dlatego władze zaproponowały podniesienie stawek opłat. Do tej pory mieszkańcy naszego miasta płacili 22 zł/os./mc w przypadku budynków wielorodzinnych, 21 zł/os./mc w przypadkach domów jednorodzinnych z przydomowymi kompostownikami i max 80 zł/mc w przypadku rodzin wielodzietnych, objętych Kartą Dużej Rodziny (za śmieci segregowane). Od pierwszego stycznia opłaty te miałyby wzrosnąć o ponad 20%. Z 22 zł na 27 zł/os./mc za każdą osobę zamieszkujejącą daną nieruchomości. Jeszcze więcej musieliby płacić ci, którzy segregować śmieci nie mają zamiaru - 60 zł/os./mc.



Opłaty uiszczane przez mieszkańców za wywóz śmieci nie wystarczają na pokrycie kosztów z tym związanych, a mimo to radni nie pozwolili podnieść stawek opłat

Opozycja: Nieszczelność systemu jak była, tak jest

Kwestię tę omawiali radni podczas ostatniej sesji. Podczas dyskusji jedni podkreślali, że w pełni rozumieją konieczność podwyżek. Inni podchodzili do tematu z rezerwą podnosząc, że powinno się zmierzać w kierunku tzw. gospodarki bezodpadowej, w której jak najwięcej surowców będzie poddawanych recyklingowi. Najlepszym rozwiązaniem jest wprowadzenie kaucji na wszystkie opakowania po napojach, co spowodowałoby, że tych odpadów byłoby mniej - mówił Sławomir Sere dyn i dodawał:

- To jest klucz do tego, aby obniżyć opłaty. Jeżeli będziemy więcej tych odpadów odzyskiwać, więcej będzie trafiać do recyklingu, to będziemy dbać o Ziemię i jednocześnie obniżać koszty i wtedy nie będą potrzebne podwyżki opłat. Radna Halina Jarząbek przypomniała, że już 2 lata temu rada poruszała

kwestię nieszczelności systemu śmieciowego. - Dziś jesteśmy dokładnie w tym samym miejscu. Powinniśmy rozmawiać nad rozwiązaniami, które prowadzą do tego, aby nie dokładać 2 mln zł. Pani kierownik stwierdził, że rezultatów państwa próby uszczelnienia nie widać, więc znowu mamy podnieść opłaty. Kręcimy się wokół własnego ogona - twierdziła przewodnicząca Klubu Radnych PiS i dodała:

- Pan prezydent i jego służby nie są przygotowane do wprowadzenia szczelności tego systemu. - Nie zgadzam się, że urząd miasta nie jest przygotowany. Jesteśmy przygotowani do uszczelnienia systemu, na ile pozwalają nam instrumenty prawne, które w tej chwili obowiązują - zripostował prezydent Paweł Maj.

Włodarz Puław poinformował jednocześnie, że w dniu sesji (25.11.) uczestniczył w spotkaniu w ministerstwie, dotyczącym właśnie kwestii

uszczelnienia systemu śmieciowego. Wskazywał konieczność wprowadzenia zmian w polskim prawie, które ułatwiłyby rozwiązanie tego problemu, z którym zmagają się wszystkie miasta w Polsce. Na argumenty radnej Jarząbek odnośnie nieskuteczności działań związanych z próbą uszczelnienia systemu śmieciowego w Puławach, związaną z wychwyceciem osób uchylających się od opłat, zareagowała kierownik Wydziału Ochrony Środowiska.

- Na 28 wysłanych wezwań do złożenia deklaracji z różnych przyczyn, 39 osób udało się znaleźć - mówiła Sylwia Żądętek i podkreśliła, że cały czas są prowadzone działania weryfikacyjne, które przyniosą efekty. Zdaniem radnego Waldemara Kowalczyka powodem tego, że systemy śmieciowe się nie bilansują, jest wadliwe prawo. Zatem samorządy same nie rozwiążą problemu. Zwrócił także uwagę na producentów towarów, którzy faktycznie wprowadzają do obiegu śmieci. - Wszyscy, którzy wprowadzają produkt na rynek, a zarazem śmieci, powinni ponosić opłaty, które nas jako końcowych odbiorców, będą odciążały - mówił Kowalczyk.

Na problem podrzucania odpadów do miejskich śmietników zwrócił uwagę radny Mariusz Cytryński, który jednocześnie jest prezesem jednej z puławskich spółdzielni mieszkaniowych.

- Ja mam skierowane kamery na śmietniki. Ilość odpadów, która jest nazywana rzeczywiście „podrzucana” - nie są to odpady generowane przez mieszkańców Puław - mnie przeraża coraz bardziej - mówił radny i dodawał, że dysponuje nagraniem, na którym widać,



Paweł Maj, prezydent Puław
Nie podejmując uchwały zmniejszanie państwo dochody miasta o 2 mln zł. To bardzo nieodpowiedzialna decyzja



Halina Jarząbek, radna miejska
Powinniśmy rozmawiać nad rozwiązaniami, które prowadzą do tego, aby nie dokładać 2 mln zł. Rezultatów państwa próby uszczelnienia nie widać, więc znowu mamy podnieść opłaty?



Mariusz Cytryński, miejski radny
Mieszkańcy widzą podrzucane odpady i to zgłaszają. Zastanawiam się, co my możemy z tym zrobić

jak 6 worów styropianu jest podrzucanych do miejskiego śmietnika. Zamierza dostarczyć film z monitoringu urzędnikom.

- Mieszkańcy widzą podrzucane odpady i to zgłaszają. Zastanawiam się, co my możemy z tym zrobić - pytał Mariusz Cytryński. Ostatecznie 8 głosami przeciw (A. Kędziora, B. Krygier, E. Szymańska, E. Wójcik, G. Bińczak, J. Grobel, P. Matras, T. Kraszewski) rada odrzuciła propozycję podwyższenia stawki opłaty za wywóz śmieci. „Za” zagłosowali A. Kuszyk, I. Czeżyk, K. Zięcina, L. Jaworska, M. Pakuła i M. Zakrzewski. Pięciu radnych wstrzymało się od głosu (M. Cytryński, M. Śmich, R. Ścibior, S. Sere dyn i W. Kowalczyk. Radna H. Jarząbek nie oddała głosu, R. Smolak był nieobecny podczas głosowania.

Uszczelniania systemu ciągle dalszy

Receptą na polepszenie sytuacji w systemie śmieciowym w Puławach ma także wspomniane wcześniej jego uszczelnienie. Kilka miesięcy temu na mocy umowy z gminą Świdnik puławscy urzędnicy pozyskali specjalną aplikację, która sprawdza dane z różnych instytucji, o które wystąpił magistrat i porównuje je z tymi w deklaracjach śmieciowych. Chodzi o wychwytywanie osób, które nie znalazły się w deklaracjach składanych przez mieszkańców. - Dopiero niedawno udało się nam poprawić wszystkie formularze i dokonać pierwszego uruchomienia tej aplikacji. Zostały już wytypowane pierwsze adresy do weryfikacji. Obecnie

są wysyłane pierwsze wezwania wynikające z tego porównania danych. Na efekty trzeba będzie poczekać - mówi Sylwia Żądętek, kierownik Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Miasta w Puławach i dodaje:

- Wcześniej też porównywaliśmy dane w deklaracjach i z innymi danymi nam dostępnymi. Ta aplikacja usprawniła i przyspieszyła nam ten proces. Widzimy jednak, że jest to dobra baza do porównania tego, co mamy w deklaracjach. Jeżeli nie będzie reakcji po pierwszym wezwaniu, pójdzie kolejne wezwanie, a potem rozpoczniemy procedurę zmierzającą do wydania decyzji zgodnie z ordynacją podatkową. Jak informują pracownicy Urzędu Miasta w Puławach, mieszkańcom, w deklaracjach których pojawią się nieścisłości co do liczby osób zamieszkujących pod danym adresem, będą mogli nakazać uregulowanie zaległości. - W przypadku ordynacji podatkowej takie opłaty można naliczać do pięciu lat wstecz. Mamy jednak nadzieję, że zostanie złożona deklaracja na właściwą liczbę osób za pierwszym wezwaniem - mówi kierownik Żądętek i dodaje: - Mamy świadomość, że część osób, która jest w systemie nie ujęta, z jakiegoś powodu, czy z niewiedzy, czy zwyczajnie osoby te zapomniały i nie dopełniły tego obowiązku. Każdy mieszkaniec, który nie wie, czy ma dobrze złożoną deklarację, chce sprawdzić, czy nie ma zaległości, może do nas zadzwonić i taką informację uzyskać.

Marta Pietroni

REKLAMA

APARTAMENTY Osmolice W STAWACH

WYNAJEM APARTAMENTÓW

- pełne wyposażenie
- wysoki standard
- ciche i zielone osiedle
- idealne dla dzieci
- cena od 250 zł/doba



500 755 700



519 084 809



Apartamenty Osmolice w Stawach

Skup surowców wtórnych
KORNEX
z myślą o środowisku



SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH

OBŚLUGA FIRM

- odbiór makulatury
- odbiór folii

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU

08-504 Uteż, Korzeniów 80 ☎ 81 866 76 92 ☎ 665 622 822 ☎ 669 105 580

 Znajdź pracę ze Wspólnotą**Powiatowy Urząd Pracy w Puławach**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Specjalista ds sadownictwa, ogrodnik, Końskowola	2800 zł
Sprzedawca, Wronów	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy/HAŁO BUS	5000 zł/umowa o pracę
Rewident taboru, Puławy/PKP CARGO	3010 zł/umowa o pracę
Operator maszyn, Płonki/ Celmar	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Płonki/ Celmar	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodów ciężarowych i maszyn budowlanych, Zarzecze/KOFLEX	5000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel zajęć rewidacyjnych, Borowa/ SP	268,09 – 367,02 zł/ umowa o pracę
Mistrz produkcji, Klementowice/GP KLASA	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Klementowice/GP KLASA	2900 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/Mostostal	8000 -9000 zł/umowa o pracę
Recepcjonista/ka, Puławy/PIWet	3010 zł/umowa o pracę
Monter drzwi i okien, Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Katecheta, Puławy/ SP nr 4	1474,5zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Puławy/AUTO -FILIP	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania w internacie, Nałęczów/Liceum Plastyczne	2949 zł/umowa o pracę
Położna, Puławy/SPZOZ	5167,47 zł/umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/RADBUD BIS	22-24 zł/godz/umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Puławy/RADBUD BIS	20 zł/godz/umowa zlecenie
Kierowca C+E, Puławy/Hubert Transport	7000 zł/umowa o pracę
Psycholog, Puławy, Nałęczów	2500 - 3800 zł/umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/PeZetBUD	2800 zł/umowa o pracę

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Redaktor, Puławy/DOM ONLINE	3400 zł/umowa o pracę
Opiekun klienta, Puławy/DOM ONLINE	3400 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Góra Puławska	2800 zł/umowa o pracę
Murarz -tynkarz, Puławy/ SM Południe	3100 zł/umowa o pracę
Pielęgniarka, Kazimierz Dolny/SPZOZ	5167,47 zł/umowa o pracę
Nauczyciel języka polskiego, Gołab	2949 zł/umowa o pracę
Fryzjer Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Dekarz/Operator maszyny zgrzewającej membranę, Wola Czołnowska	2800 zł/umowa o pracę
Elektryk, Puławy/MS Instal	4000 zł/umowa o pracę
Hydraulik, Puławy/MS Instal	4000 zł/umowa o pracę
Wychowawca w specjalnym ośrodku wychowawczym, Puławy	2949 zł/umowa o pracę
Mechanik urządzeń chłodniczych, Puławy/MS Instal	4000 zł/umowa o pracę
Logopeda, Puławy	1400 -2900 zł/umowa o pracę
Nauczyciel integracji sensorycznej, Puławy/Innova	1400 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna , Nałęczów	2800 zł/umowa o pracę
Terapeuta zajęciowy, Końskowola/ ŚDS	3500 zł/umowa o pracę
Asystentka w firmie reklamowej, Puławy/SFERA	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik w firmie reklamowej, Puławy/SFERA	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier ogumienia i akumulatorów, Puławy/AUTOKOMPLEX	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Puławy/Innova	2800 zł/umowa o pracę

Siedział na drodze. Potrąciła go śmiertelnie 25-latka



Do tragedii doszło na drodze wojewódzkiej 833 w momencie wymijania

GM. CHODEL: Śmiertelny wypadek w Granicach. W niedzielę po południu pod kołami audi zginął 60-letni mężczyzna.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że mężczyznę potrąciła 25-letnia mieszkanka gminy Bełżyce. Kobieta jechała audi w kierunku Chodla. Do tragedii doszło na drodze wojewódzkiej 833 w momencie wymijania.

- Pomimo, że kobieta jechała drogą oświetloną lampami ulicznymi, w trakcie wymijania z innym pojazdem, potrąciła 60-latkę siedzącą na pasie ruchu, którym się poruszała – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

Ofiara to mieszkaniec gminy Chodel. Mężczyznę pomimo reanimacji nie udało się uratować. Policja pod nadzorem prokuratury wyjaśnia wszystkie okoliczności tego zdarzenia.

AC

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Spedytor, Poniatowa	2800 zł./umowa o pracę
Dystrybutor pieczywa, Chodel	1400 zł./umowa o pracę
Pracownik ds prowadzenia zasobu geodezyjnego i kartograficznego, Opole Lub/ Starostwo Powiatowe	2800 zł./umowa o pracę
Robotnik mostowy, Opole Lub.	3500 zł./umowa o pracę
Specjalista ds sprzedaży, Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę

R E K L A M A

Lubelska Giełda Samochodowa

www.lubelskagieldasamochodowa.pl

OD 1 PAŹDZIERNIKA 2021 OBNIŻAMY O 50% OPŁATĘ DLA SPRZEDAJĄCYCH SAMOCHODY OSOBOWE.

ZYSK Z BILETÓW PRZEKAŻEMY DLA LUBELSKIEGO HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

- ODWIEDZAJĄC GIEŁDĘ SAMOCHODOWĄ

Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn

- ZBIERAJĄC ZAKRETKI I PRZYNOSIĄC DO NASZEGO PUNKTU ZBIÓRKI

ZAANGAŻUJ SIĘ Z NAM!

Na zdjęciu Filippek, Podopieczny LHD

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

NEKROLOGI

Genowefa Kustra, 82 l.
Puławy, zm. 10.11.
Tadeusz Kustra, 85 l.
Puławy, zm. 14.11.
Jakub Próchniak, 18 l.
Puławy, zm. 15.11.
Ryszard Molenda, 75 l.
Puławy, zm. 16.11.
Bożena Cieślak z d. Goluch, 67 l.
Puławy, zm. 16.11.
Małgorzata Gędek, 65 l.
Puławy, zm. 16.11.
Stanisław Gędek, 70 l.
Puławy, zm. 16.11.
Szczepan Pietras, 77 l.
Wilków, zm. 18.11.
Stanisław Placha, 88 l.
Puławy, zm. 18.11.
Genowefa Jerzyna, 97 l.
Osiny, zm. 20.11.
Czesława Kregulec, 85 l.
Puławy, zm. 20.11.
Halina Maria Gąsik, 75 l.
Wąwolnica, zm. 20.11.
Jadwiga Osiak, 83 l.
Gołab, zm. 21.11.
Marek Zadura, 58 l.
Osiny, zm. 21.11.
Grzegorz Szlendak vel Rybak, 44 l.
Puławy, zm. 21.11.
Zofia Maria Skomra, 91 l.
Puławy, zm. 22.11.
doc. dr hab. Maria Warchołowa z d. Tuskiewicz, 94 l.
Puławy, zm. 23.11.
Alicja Maria Kuśmierowska, 80 l.
Puławy, zm. 24.11.
Barbara Wróbel, 77 l.
Puławy, zm. 24.11.
Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”
Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A



DRZEWA I KRZEWY OZDOBNIE

Ewa i Sylwester Kałdunek

☎ 607 862 236 Celejów 8 ☎ 607 033 889

Mała rzeczka, a stanowi spore zagrożenie dla domostw i okolicznych pól

Gmina Puławy szuka sposobu, aby ujarzmić Klikawkę

Włodarze gminy Puławy odbyli rozmowę z Ministerstwem Infrastruktury oraz Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej w sprawie Klikawki. Jak się okazuje wszystko idzie w dobrym kierunku, żeby rozwiązać problem wylewania rzeki.



Temat rzeki Klikawki od kilkunastu tygodni budzi emocje wśród mieszkańców gm. Puławy, których posesje są zalewane po opadach deszczu. Włodarze wiedzą, że muszą rozwiązać problem, dlatego z pomocą Ministerstwa Infrastruktury oraz Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej opracowują plan działania, by zapobiegać wylewaniu wody z koryta rzeki



Kamil Lewandowski, wójt gm. Puławy
Rozpatrujemy różne warianty działań, które mogą doprowadzić do rozbiórki przepustów i zastąpienia ich w przyszłości konstrukcjami mostkowymi, które nie będą utrudniały spływu wody

Duży deszcz nie zwiastuje tu nic dobrego

Po sierpniowych opadach deszczu, które nawiedziły nasz region, rzeka Klikawka w gm. Puławy znów dała o sobie znać. Wysoka woda w niewielkim normalnie cieku ponownie stała się zagrożeniem dla znajdujących się w pobliżu zabudowań i pól uprawnych. Najpoważniejsza sytuacja była w Bronowicach, gdzie przez kilka dni strażacy całą dobę strzegli brzegu Klikawki, przepompowywali wodę ułatwiając jej przedostanie się przez wąski w tym miejscu przepust.

To już nie pierwsza taka sytuacja na tym terenie. Mimo licznych apeli mieszkańców problem wciąż pozostaje nierozwiązany. Włodarze gminy postanowili poszukać pomocy w stolicy. Wójt Kamil Lewandowski udał się na początku października do Ministerstwa Infrastruktury w Warszawie, aby tam przedstawić sytuację. Pracownicy gminy rozmawiali na ten temat także z dyrektorem Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej, Anną Łukaszkowską-Trzeciakowską, która obiecała pomoc.

Urzędnicza burza mózgów nad Klikawką

Na zaproszenie władz gminy Puławy nad Klikawkę przyjechali przedstawiciele PGW „Wody Polskie”, KZGW, RZGW oraz Zarząd Zlewni w Radomiu, by mogli rozebrać się w sytuacji. Na miejscu pojawili się także poseł RP, Krzysztof Szulowski oraz starosta Danuta Smaga. Podczas wizji lokalnej zaprezentowano projekt „Wód Polskich” zakładający współpracę z gminami i powiatem w celu utrzymania Klikawki. Wójtowi Lewandowskiemu pomysł się spodobał.

Ostatnie spotkanie w urzędzie gminy jest już trzecim, jakie odbyło się od sierpniowego wezbrania wody na Klikawce. W krótkim czasie udało mi się sformować szeroki front osób

i instytucji – włączając Ministerstwo Infrastruktury – zaangażowanych w rozwiązanie tego problemu. Obecnie czekamy na prawne i finansowe szczegóły przedstawionego pomysłu, które powinniśmy otrzymać już wkrótce. Po ich przeanalizowaniu podejmiemy decyzję o wyborze najbardziej optymalnego dla wszystkich rozwiązania – mówi wójt gminy Puławy.

W jaki sposób gmina chce zabezpieczyć teren Klikawki, tak aby w przyszłości nie zalewała okolicznych pól i nie zagrażała zabudowaniom? Jednym z sposobów jest koszenie trawy.

Mamy już deklarację ze strony „Wód Polskich”, że Klikawka będzie koszona w okresie wiosenno-letnim i jesiennym. Należy pamiętać, że pierwsze koszenie będzie uzależnione od zgody Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, dlatego, że wypada ono w okresie legowym. Jeżeli chodzi o przepusty to na chwilę obecną wciąż analizujemy ten temat. Rozpatrujemy różne warianty działań, które mogą doprowadzić do rozbiórki przepustów i zastąpienia ich w przyszłości konstrukcjami mostkowymi, które nie będą utrudniały spływu wody – argumentuje wójt.

Na chwilę obecną średnica rury stanowiąca trzon przepustu, jest za mała w stosunku do ilości wody, którą koryto rzeki musi transportować po nawalnych deszczach. Czy w takim razie trzeba będzie zwiększyć przepust?

Mała przepustowość powoduje, że woda napiętrza się przed przepustem i kiedy poziom wody wzrasta powyżej linii brzegowej, znajduje swoje ujście na boki. Woda z Klikawki nie odpływa w takim tempie, w jakim powinna i w rezultacie zamiast spływać do Wisły, rozlewa się na okoliczne pola – dodaje na sam koniec Kamil Lewandowski.

Dominik Kęsik

R E K L A M A



Innowacje służą naszemu zdrowiu

Zastanawialiście się kiedyś, co naprawdę oznacza termin innowacje? A może zdarzyło się wam zrezygnować z jakiegoś innowacyjnego przedsięwzięcia, bo to na pewno zbyt trudne? Firmy nagrodzone w tegorocznej edycji konkursu „Lider Innowacji” udowadniają, że to nieprawda. Innowacje, to kreatywność i odwaga we wdrażaniu nowych rozwiązań. Takich, które firmie i jej klientom przyniosą realne korzyści.

Organizator konkursu – Lubelska Agencja Wspierania Przedsiębiorczości nagrodziła firmy związane z czterema branżami: biogospodarką, energetyką niskoemisyjną, medycyną i zdrowiem oraz informatyką i automatyką. Wszystkie realizowały projekty współfinansowane przez Fundusze Europejskie. O rozstrzygnięciu konkursu swoimi głosami zdecydowali jednak internauci. Dzisiaj poznamy dwóch zwycięzców przez nich wskazanych, a za tydzień przedstawimy pozostałych.

Laureaci

Biogospodarka: Aqua East Polska sp. z o.o. Firma z siedzibą w Rudzie Hucie (pow. chełmski) od ponad 15 lat zajmuje się produkcją wody źródlanej. Wydaje się, że akurat w tej branży trudno wymyślić coś innowacyjnego. Im się jednak udało. Dzięki finansowanemu przez Regionalny Program Operacyjny projektowi na rynek trafiła woda „Baby Zdrój” Jest

to niesłodzony napój na bazie wody źródlanej wzbogacony dodatkiem naturalnych ekstraktów ziołowych. Stworzono go z myślą o kobietach w ciąży i w okresie laktacji oraz dla niemowląt. „Baby Zdrój” jest idealna do przygotowania posiłków dla niemowląt od pierwszych dni życia. W jej składzie są wyciągi z melisy lekarskiej i rumianku pospolitego, które posiadają potwierdzone przez współczesne badania kliniczne, szerokie właściwości antyoksydacyjne, przeciwzapalne, przeciwbakteryjne, rozkurczowe (kolki u niemowląt).

Na świecie nie ma porównywalnego produktu. Produkowane w USA wody zawierające wyciągi z ziół i nie zawierające cukrów, nie są dedykowane dla matek w ciąży, karmiących i dla niemowląt.

Medycyna i Zdrowie: Obst S.A.

Firma ma swoją siedzibę w Chełmie. Od 24 lat działa w branży spożywczej

i na rynku zdobyła sobie zaufaną pozycję. Produkuje płatki kukurydziane, formowaną galanterię śniadaniową, musli oraz pieczywo chrupkie. Wydawać by się mogło, że także w tej branży wymyślono już wszystko. Obst potrafił jednak nie tylko ulepszyć produkowane dotychczas wyroby a także wprowadzić nowe. Są to w pełni innowacyjne: Zbożowe pełnoziarniste rurki powlekane miodem z kakao, Micro-Płatki Fit, płatki pełnoziarniste dwuwarstwowe przekładane nadzieniem i pełnoziarniste pieczywo z kminem bez cukru.

Korzystając z unijnego wsparcia firma udoskonaliła też proces produkcji, dzięki czemu jej wszystkie produkty zostały w sposób znaczący ulepszone. Udało się między innymi wydłużyć termin przydatności do spożycia produktów do 16 miesięcy, zminimalizować zawartość szkodliwych akryloamidów w produktach i poprawić bezpieczeństwo i trwałość produktów poprzez innowacyjne pakowanie.

Firmy, które zmieniają wizerunek regionu

Obie firmy swoje innowacyjne rozwiązania wdrożyły w oparciu o własne badania. Opracowane i wdrożone na ich podstawie technologie i produkty są innowacyjne w skali globalnej, nieznanne i niestosowane dotychczas. – To właśnie takie firmy z wizją, nowoczesnym i oryginalnym pomysłem na swoją działalność i gospodarkę w ogóle, zmieniają obraz naszego województwa – mówi Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego. – Wierzę, że dzięki nim Lubelszczyzna rozpoznawalna będzie jako wspierający region pod względem turystycznym i przyrodniczym ale także jako centrum nowych technologii i innowacji.

W ramach RPO WL LAW P zawarł prawie 5 tys. umów na przedsięwzięcia związane z innowacjami. Wydano na nie 1,8 mld zł. Dzięki tym pieniądzom na rynek trafiło 565 innowacyjnych produktów, a firmy wdrożyły ponad 330 innowacyjnych procesów. Podkreślić także trzeba, że przedsiębiorcy z Lubelszczyzny zgłosili 77 wniosków patentowych.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
www.rpo.lubelskie.pl



Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

W NASZ PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

Podwyżki pensji urzędników. Starosta puławski zarobi dwa razy więcej

Radni powiatowi nie żalowali ani sobie, ani staroście. Pensja Danuty Smagi podskoczyła z 10 tys. 620 zł na 20 tys. 130 zł (obie kwoty brutto).

Podwyżka jako urealnienie pensji

1 listopada weszła w życie ustawa zmieniająca wynagrodzenia osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe i jednocześnie określająca minimalne i maksymalne ich stawki. Zgodnie z nią wynagrodzenie np. starosty czy wójta jest wyliczane na podstawie tzw. kwoty bazowej określonej w ustawie budżetowej dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe, która w tym roku wynosi 1 tys. 789,42 zł. Na tej podstawie wspomniane wynagrodzenie nie może być mniejsze niż 80% maksymalnego wynagrodzenia i jednocześnie nie może przekroczyć 11,2 - krotności wspomnianej kwoty bazowej. W praktyce oznacza to, że osoby piastujące kierownicze stanowiska w samorządzie - wójtowie, burmistrzowie, prezydenci miast czy starostowie - będą mogli zarabiać maksymalnie 20 tys. 041,50 zł miesięcznie, a ich minimalna pensja to 16 033,02 zł brutto miesięcznie.

Podnoszą, ile się da

W ubiegłym tygodniu decyzje ustalające nowe wynagrodzenie władarzy jednostek samorządu terytorialnego różnego szczebla zapadły w kilku gminach naszego powiatu.



Mariusz Wicik,
radny powiatowy
Nieuczciwe, nieeleganckie, a wręcz ohydne jest mówienie, że te podwyżki się nie należą



Zbigniew Śliwiński,
radny powiatowy
To wstyd, żeby w czasie jednej kadencji rok po roku podwyższać dietę dla radnych



Jerzy Pyśniak,
nałęczowski radny (w kontekście stawki wynagrodzenia dla burmistrza Nałęczowa)
Przy absolutorium, jak wszystko będzie w porządku, możemy podnieść stawkę do maksimum. Jak się pogorszy, mamy możliwość obniżenia stawki

Uchwały tego rodzaju podjęto w Nałęczowie, gminie Puławy, Janowcu, Końskowoli, Baranowie czy na sesji Rady Powiatu Puławskiego.

Dzięki temu starosta Danuta Smaga będzie teraz zarabiać 20 tys. 130 zł miesięcznie brutto, co na rękę daje ok. 14 tys. zł. Co wchodzi w skład tego wynagrodzenia? 10 tys. 430 zł to tzw. wynagrodzenie zasadnicze. Do tego należy doliczyć 3 tys. 450 zł dodatku funkcyjnego, dodatek stażowy w wysokości 20% wynagrodzenia zasadniczego - 2 tys. 086 zł oraz 4 tys. 164 zł dodatku specjalnego, stanowiącego 30% miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego.

Do tej pory miesięczna pensja Starosty Smagi wynosiła 10 tys. 620 zł (brutto) - 4 tys. 800 zł wynagrodzenia zasadnicze-

go, 960 zł dodatku stażowego, 2 tys. 100 zł dodatku funkcyjnego i 2 tys. 760 zł dodatku specjalnego.

Tego samego dnia diety podnieśli sami sobie także radni. Nie obyło się bez głosów sprzeciwu. Już na samym początku sesji wniosek o zdjęcie tego punktu z porządku obrad złożyli Zbigniew Śliwiński i Paweł Gajek, który zawnioskował także o wykreślenie punktu dotyczącego ustalenia wysokości wynagrodzenia starosty. Jednak oba wnioski nie przeszły.

- Na to mojej zgody nie będzie, bo to jest psucie wizerunku całej rady powiatu - mówił Zbigniew Śliwiński i kontynuował:

- To wstyd, żeby w czasie jednej kadencji rok po roku podwyższać dietę dla radnych. Śliwiński przypominał słowa

Imię i nazwisko, stanowisko	Wynagrodzenie przed zmianą	Wynagrodzenie po zmianie
Danuta Smaga, Starosta Puławski	10 tys. 620 zł	20 tys. 130 zł
Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa	10 tys. 180 zł	19 tys. 470 zł
Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola	7 tys. 040 zł	15 tys. 576 zł
Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy	9 tys. 804 zł	16 tys. 965 zł
Jan Gędek, wójt gminy Janowiec	10 tys. 180 zł	17 tys. 970 zł
Mirosław Grzelak, wójt gminy Baranów	9 tys. 190 zł	15 tys. 576 zł

przewodniczącego wypowiedziane na początku kadencji o tym, że diety są rekompensatą za utracone dochody.

- Szanowni radni, czy te pieniądze, o które wnioskujecie, żebyście mieli jako radni są rekompensatą? Czy gdybyście nie byli radnymi, zarabialibyście dodatkowo tyle pieniędzy? - mówił Zbigniew Śliwiński i zwracał uwagę, że diety w takiej wysokości w przeliczeniu na kwoty brutto, będą przewyższały wynagrodzenia wielu urzędników, którzy codziennie stawiają się w pracy.

- Nie mogę tego pojąć. Jestem przerażony taką decyzją. Apeluję jeszcze raz, w mojej ocenie to nieuczciwe. Nie oszukujmy się, to nie jest rekompensata za utracone dochody - grzmiał radny powiatowy i proponował, aby radni do końca kadencji zachowali diety w aktualnej wysokości.

- Nieuczciwe, nieeleganckie, a wręcz ohydne jest mówienie, że te podwyżki się nie należą i mówienie, że to już drugi raz - ripostował radny Mariusz Wicik i pytał, czy któryś z radnych, który sprzeciwia się ich wprowadzeniu zrzekł się ich np. na cele charytatywne.

Zgodnie z przepisami wynagrodzenie rajcy nie może przekroczyć 2,5 - krotności przywołanej wyżej kwoty bazowej. Od grudnia przewodniczący Janusz Wawerski będzie otrzymywał prawie 3 tys. 400 zł, wiceprzewodniczący - Michał Godliński i Grzegorz Kuna po 3 tys. 042 zł. Radni - przewodniczący komisji mogą liczyć na 2 tys. 863 zł, a ich zastępcy dostaną 2 tys. 505 tys. zł. Tyle samo otrzymają sekretarze komisji. Diety pozostałych wyniosą 2 tys. 147 zł.

Żywa dyskusja w Nałęczowie

Niełatą podwyżkę radni zafundowali także burmistrzowi Nałęczowa. Jeszcze przed głosowaniem przewodniczący

przedstawił dodatkowe dwa warianty wysokości miesięcznej pensji burmistrza, oprócz tego, jaki radni otrzymali w materiałach do sesji. Biorąc pod uwagę minimalne stawki wskazane w ustawie i rozporządzeniu w grę wchodziła pensja w wysokości 15 tys. 576 zł lub 17 tys. 523 zł wyśrodkowując niezbędne minimum i maksymalną możliwą wysokość wynagrodzenia. Jako pierwszy w dyskusji głos zabrał radny Jerzy Pyśniak, chwając burmistrza za pozytywne dla gminy środki zewnętrzne, zaproponował, aby przyjąć średnią stawkę.

- Przy absolutorium, jak wszystko będzie w porządku, możemy podnieść stawkę do maksimum. Jak się pogorszy, mamy możliwość obniżenia stawki - mówił Pyśniak i dodawał:

- Aby to była motywująca stawka do dalszej pracy. Ale i żeby to był bat, że w razie czego możemy ukarać naszego burmistrza.

Zadowolony z zarządzania gminą wyraził także radny Jacek Wilk, przypominając wysoką pozycję Nałęczowa w różnych rankingach. Poparł go Grzegorz Pszczoła i Jerzy Sołdek, który proponował, by przegłosować maksymalną stawkę wynagrodzenia dla wójta uzdrowskiego miasteczka, czy taką, jak pierwotnie zaproponowano. Ostatecznie zdecydowano, że Wiesław Pardyka będzie teraz zarabiał 19 tys. 470 zł miesięcznie. 10 tys. 250 zł to wynagrodzenie zasadnicze, 3 tys. 150 zł dodatek funkcyjny, a 4 tys. 020 zł dodatek specjalny. Do tego dochodzi jeszcze dodatek za wieloletnią pracę w wysokości 20% miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego w kwocie 2 tys. 050 zł. Wcześniej miał pensję w wysokości 10 tys. 180 zł.

W gminach podnoszą, ale ostrożniej Wysokość wynagrodzenia wójta zgodną z nowymi

przepisami w miniony czwartek ustalali również radni z Końskowoli. Ale rozrzućni nie byli, podwyższyli mu pensję do niezbędnego minimum, narzuconego ustawą. Do tej pory Stanisław Gołębiowski zarabiał miesięcznie 7 tys. 040 zł brutto. Teraz będzie to 15 tys. 576 zł, z czego 8 tys. 200 zł to wynagrodzenie zasadnicze, 2 tys. 520 zł dodatek funkcyjny, 1 tys. 640 zł dodatek stażowy, stanowiący 20% wynagrodzenia zasadniczego. Do tego należy doliczyć jeszcze 3 tys. 216 zł dodatku specjalnego. Taką samą stawkę wynagrodzenia tego dnia uchwalili radni Baranowa wójtowi Mirosławowi Grzelakowi. Dzień wcześniej pensję powołanego na wójta w wyborach uzupełniających w czerwcu Kamila Lewandowskiego ustalali radni gminy Puławy. Na jego wniosek postawili na złoty środek. Wójt będzie zarabiał 16 tys. 965 zł. Decyzją rady, podjętą w miniony piątek pensję w wysokości 17 tys. 970 zł będzie teraz pobierał wójt Janowca, Jan Gędek. Pierwotna propozycja, jaka znalazła się w propozycji uchwały wynosiła 19 tys. 470 zł, ale radni postanowili aż tak nie szarżować z gminną kasą. Wszyscy otrzymają wyrównanie od sierpnia. Na razie, mimo że w ubiegły poniedziałek odbyli sesję, tematu podwyżek pensji wójta nie podejmowali radni z Kurowa oraz z Puław (sesja odbyła się 25.11.). Podobnie w Żyrzynie i Kazimierzu Dolnym, gdzie sesja odbyła się 8 listopada, czyli już po wejściu w życie nowych przepisów. Pensji wójta po zmianie przepisów nie uchwalili także radni z Markuszowa. Uchwały zapadną najprawdopodobniej w grudniu. Jeśli rajcy nie uregulują tej kwestii sami, zrobi to za nich wojewoda.

Dziś (wtorek, 30.11.) decyzję w pensji wójta Marcina Łaguny mają podejmować radni z Wąwolnicy.

Marta Pietroni

REKLAMA



**Hoya to jakość.
Hoya to ja.**

Soczewki na każdą potrzebę



Teraz ze zniżką -50% na wybrane oprawki Oxys

OKULARIUM

S P R O S T O W A N I E

Sprostowanie

W poprzednim numerze naszego tygodnika w artykule na stronie 6 pt. „Czy „plan naprawczy” uzdrowi MZK” pojawiła się nieścisłość. Radny M. Cytryński, W. Kowalczyk i S. Seredyn podczas głosowania w sprawie przyjęcia w tej sprawie stanowiska Rady Miasta w Puławach wstrzymali się od głosu.

Redakcja

Eco Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych



Na nadchodzące święta będą jak znalazł!

ECO SENIORzy z Wilkowa i Lubartowa.
Choinki ze starych gazet

Eco Seniorzy z Wilkowa (Klub Seniora w Wilkowie): Celina Giza, Regina Fijałkowska, Sabina Lasota, Maria Kluziak, Zofia Giza i Janina Wałęcik. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała. W warsztatach wzięły udział także: Krystyna Figura, Wiesława Sołta, Leokadia Adamczyk, Henryka Giza, Halina Filipek, Leokadia Zyska, Danuta Żywicka, Alicja Siedliska, Danuta Piesek, Danuta Rybicka

Pożytecznie spędzony czas w miłej atmosferze, a przy tym dobry trening dla dłoni i umysłu - tak o warsztatach recyklingowych „Wspólnoty” mówią ich uczestnicy. Prezentujemy efekt kolejnych zajęć - z Lubartowa i Wilkowa w powiecie opolskim - odbywających się pod patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Klub Seniora w Wilkowie w powiecie opolskim i Klub „Senior +” w Lubartowskim Ośrodku Kultury to kolejne grupy, które dzięki naszym bezpłatnym warsztatom recyklingowym przekonały się, jak można wykorzystać materiał tylko pozornie bezużyteczny.

Pod okiem instruktorki Małgorzaty Król-Smagały uczestnicy warsztatów dali nowe życie starym gazetom. Zamiast trafić do kosza na śmieci, gazety stały się wyjątkowymi choinkami. Przyozdobione niepotrzebnymi z pozoru koralikami czy wstążkami, nabrały niepowtarzalnego charakteru. Na nadchodzące święta będą jak znalazł!

Najlepszymi pracami uczestniczek warsztatów uznały choinki wykonane przez Marię Kluziak (Wilków) i Leokadię Kuziołę (Lubartów) - to ich rękodzieło zostało zgłoszone do konkursu, w ramach którego komisja wybierze najciekawsze prace.

Dominik Smagała



Sabina Lasota

Przydałoby się więcej takich inicjatyw

Robiliśmy choineczki z gazet. Wykorzystaliśmy starą, niepotrzebną biżuterię, koraliki do udekorowania naszego rękodzieła. Na warsztatach była świetna atmosfera, te zajęcia pobudziły nasze dłonie i umysły. Przydałoby się więcej takich inicjatyw, dla nas to taka rehabilitacja. Niezwykle pożyteczna sprawa



Leokadia Kuzioła

Swoją choinkę postawię na wigilijnym stole

Swoją choinkę udekorowałam koralikami w kolorach niebieskim, czerwonym. Nieprzypadkowo, bo to są barwy naszego miasta - Lubartowa. Do tego dodałam niebieskie kokardki i gwiazdkę. Pracochołonne, ale efekt jest wspaniały. To pierwsze warsztaty recyklingowe, w których brałam udział. Bardzo miło spędziłam czas, liczę na więcej takich zajęć. Bo są przydatne zarówno dla nas, jak i dla środowiska. Swoją choinkę postawię na świątecznym, wigilijnym stole, żeby wszyscy widzieli moje dzieło



Eco Seniorzy z Lubartowa (Klub „Senior +” w Lubartowskim Ośrodku Kultury): Leokadia Kuzioła, Wiesława Szczęch, Mariola Wysok, Urszula Ozon, Maria Podleśna, Halina Egzmont, Grażyna Marczał, Barbara Bednarczyk i opiekun grupy - Anna Borzęcka. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała. W warsztatach udział wzięli także: Lech Polak, Zbigniew Filipowicz i Grażyna Małecka



Uczestnicy warsztatów dali nowe życie starym gazetom. Zamiast trafić do kosza na śmieci, gazety stały się wyjątkowymi choinkami

Promujemy recykling

„Angażujemy. Edukujemy. Integrujemy” - pod takim hasłem odbywają się warsztaty z cyklu ECO SENIOR, organizowane przez „Wspólnotę”, pod patronatem Grupy Azoty Puławy.

Poprzez zajęcia pokazujemy, jak można wykorzystać z pozoru niepotrzebne odpady z plastiku, szkła czy papieru. To już druga taka wspólna akcja naszego Wydawnictwa i Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Warsztaty w Lubartowie i Wilkowie to szóste i siódme zajęcia zorganizowane w ramach projektu ECO SENIOR. Pierwsze warsztaty odbyły się w Opolu Lubelskim, a ich uczestnikami były seniorki z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Opolu Lubel-

skim. Drugie w Michowie - uczestniczyli w nich członkowie Towarzystwa Przyjaciół Michowa. Trzecie warsztaty zorganizowaliśmy w Łęcznej, z seniorkami z Klubu 50 Plus, działającego w Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Górniczej w Łęcznej, czwarte z Klubem Kreatywnych Kobiąt przy Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie. Piąte natomiast zorganizowaliśmy w Celejowie z seniorkami z Regionalnego Stowarzyszenia Odnowy i Rozwoju „Wokół Bystrej”. Wytworzone przez te grupy recyklingowe biżuteria, ozdobne słoiki i papierowe stroiki były wyjątkowe.

Zapraszamy do śledzenia na bieżąco relacji z warsztatów recyklingu zarówno w tygodnikach: „Wspólnota Puławska”, „Wspólnota Opolska”, „Wspólnota Lubartowska” i „Wspólnota Łęczyńska”, a także w naszych serwisach internetowych.

W których okręgach będzie mniej mandatów, okaże się za dwa lata

Pierwsza rada powiatu na prostej drodze do odchudzenia. Bo ubywa mieszkańców

Powiat Opolski: Arytmetyka wyborcza jest nieubłagana. Z roku na rok topnieje liczba mieszkańców, a wraz z nią liczba mandatów radnych wybieranych do rady powiatu.

Z danych demograficznych wynika, że powiat opolski się wydłuża. Mieszkańców ubywa średnio około pół tysiąca rocznie. Na koniec grudnia 2020 roku powiat liczył już 58.776 osób. Spadek liczby mieszkańców odnotowała prawie każda z siedmiu gmin. Wpływ na niekorzystną sytuację demograficzną ma emigracja zagraniczna, migracja do większych miast, a także widoczna szczególnie w czasach panującej pandemii duża liczba zgonów. Niestety więcej ludzi umiera, niż się rodzi.

Jeśli tendencja spadkowa utrzyma się, to w najbliższych wyborach samorządowych Rada Powiatu w Opolu Lubelskim będzie liczyła siedemnastu radnych. A nie jak do tej pory dziewiętnastu.

Co na to przepisy?

Wynika to z przepisów – Kodeksu wyborczego i Ustawy o samorządzie powiatowym. A te mówią jasno.

Liczbę radnych wybieranych w wyborach samorządowych do

rad gmin, rad powiatu i sejmiku województwa ustala wojewoda w porozumieniu z komisarzem wyborczym.

Sama liczba radnych w radzie ustalana jest przez wojewodę na podstawie liczby mieszkańców zamieszkałych w powiecie, którzy ujęci są w stałym rejestrze wyborców na koniec roku poprzedzającego rok wyborczy.

W powiecie liczącym do 40 tys. mieszkańców w skład rady powiatu wchodzi piętnastu radnych. Do tej liczby dolicza się po dwa dodatkowe mandaty na każde kolejne rozpoczęte 20 tys. mieszkańców. Czyli jak łatwo policzyć powiat opolski, który już w tym momencie ma poniżej 60 tys. mieszkańców, wybierać będzie 17 radnych.

- Kwestie podziału na okręgi wyborcze, ustalenia granic okręgów wyborczych oraz liczby wybieranych radnych w danych okręgach w wyborach samorządowych należą do zadań komisarza wyborczego – zaznacza Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Krajowe Biuro Wyborcze w Lublinie nad tematem jeszcze się nie pochylało.

- Na razie jest to sprawa dalekosiężna, więc tematu nie podejmuję. Nie wiem, czy się przepisy w tym zakresie nie zmienią – usłyszeliśmy od Daniela Drzygi, dyrektora KBW w Lublinie.



Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Prawdopodobnie stracą po jednym mandacie dwa okręgi wyborcze. Niestety, demografia jest taka, a nie inna i tego nie przeskoczmy



Zenon Rodzik,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Spadek ludności jest faktem. W których okręgach będzie mniej mandatów, okaże się za dwa lata.

Nie pierwszy raz

Rada Powiatu w Opolu Lubelskim w pierwszej kadencji liczyła 30 radnych. I tylko raz była taka liczna. W drugiej kadencji w jej składzie znalazło się 19 radnych i ta liczba utrzymuje się aż do tej chwili. W najbliższe wybory samorządowe, w 2023 roku, może stracić kolejnych dwóch.

- Na razie oficjalnych danych nie mamy, ale prawdopodobnie stracą po jednym mandacie okręgi wyborcze numer 2 i 4 – mówi Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. – Niestety, demografia jest taka, a nie inna i tego nie przeskoczmy – dodaje.

Okręg wyborczy numer 2 obejmuje miasto i gminę Poniatowa. Do tej pory wybieranych było tu

do Rady Powiatu pięciu radnych. Podobnie, jak i w okręgu nr 4 składającym się z trzech gmin – Karczmiska, Łaziska i Wilków.

Były starosta opolski w skomplikowane wyliczanie jeszcze się nie bawił. Nie ma jednak złudzeń, że w kolejną kadencję Rada Powiatu w Opolu Lubelskim będzie pracowała w okrojonym składzie. Ale nie to go martwi.

- Spadek ludności jest faktem. Postępuje migracja wewnętrzna do dużych ośrodków miejskich i emigracja zagraniczna. W ostatnich latach następuje katastroficzny spadek urodzeń i dramatyczna liczba zgonów i to zjawisko jest szczególnym powodem zmartwień – uważa Zenon Rodzik, radny powiatowy, były starosta opolski.

- Wydaje się, że rządzący nie dostrzegają tego problemu. Rosną

LICZBA MIESZKAŃCÓW POWIATU OPOLSKIEGO (stan na 31 grudnia 2020 r.)

Powiat – 58.776
mieszkańców

Gmina Chodel – 6680
(w tym: kobiety – 3341, mężczyźni – 3339)

Gmina Józefów nad Wisłą – 6537
(kobiety – 3309, mężczyźni – 3228)

Gmina Karczmiska – 5583
(kobiety – 2824, mężczyźni – 2759)

Gmina Łaziska – 4887
(kobiety – 2479, mężczyźni – 2408)

Gmina Opole Lubelskie – 16.933
(kobiety – 8763, mężczyźni – 8170)

Gmina Poniatowa – 13.785
(kobiety – 7285, mężczyźni – 6500)

Gmina Wilków – 4428
(kobiety – 2235, mężczyźni – 2139)

ce bezrobocie i niszczenie polskiego biznesu, a szczególnie rolnictwa, będzie powodowało dalszy odpływ ludności. W kontekście powyższych zjawisk podział mandatów w poszczególnych okręgach staje się problemem drugorzędnym. W których okręgach

będzie mniej mandatów, okaże się za dwa lata. Zdecyduje demografia i oczywiście formalnie Rada Powiatu, uchwalając podział na okręgi wyborcze – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Tylko grzywnienka dla byłej dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej za trzy przestępstwa

Była dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim skazana na półtora tysiąca złotych grzywny.

Wyrok jest nieprawomocny. Zapadł w piątek w Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim. Za popełnienie trzech zarzucanych czynów sąd wymierzył byłej dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim jedynie karę grzywny. I to dość niską. Tymczasem przestępstwa, których dotyczą przedstawione Justynie K. zarzuty, zagrożone są karą do pięciu lat więzienia.

Poddała się karze

Justyna K. chciała dobrowolnie poddać się karze. Dlatego też złożyła do sądu wniosek o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzania postępowania dowodowego. Sąd się na to zgodził.

Dyrektor OPS w Opolu Lubelskim została oskarżona o poświadczenie nieprawdy w dokumentacji, nakłanianie pracowników do niszczenia dokumentów oraz składanie fałszywych zeznań.

Do popełnienia przestępstwa miało dojść wiosną ub.r. Według śledczych Justyna K. świadomie poświadczyła nieprawdę co do okoliczności mających znaczenie prawne. Chodziło konkretnie o dokument kwestionariusza rodzinnego wywiadu środowiskowego dotyczący jednej z podopiecznych ośrodka, którą Justyna K. opatrzyła dwiema nieprawdziwymi datami. A następnie przedłożyła policji ten sfałszowany dokument jako autentyczny w prowadzonym postępowaniu. Za to przestępstwo sąd wymierzył jej karę grzywnę w wysokości 800 zł.

Była dyrektor OPS w Opolu Lubelskim oskarżona została też o nakłanianie pracowników do niszczenia dokumentów. Chodziło konkretnie

o kartki i koperty z zapiskami stanowiącymi podstawę do wypłaty przez kasjera pieniędzy z tytułu przysługujących wspomnianej podopiecznej świadczeń społecznych. Skąd skazał K. za ten czyn na 700 zł grzywny.

A za składanie fałszywych zeznań w prowadzonym przez policję wcześniejszym postępowaniu w tej sprawie Justyna K. dostała 800 zł grzywny.

Sąd zdecydował też, że jednostkowe kary połączy. I ostatecznie byłej dyrektor OPS w Opolu Lubelskim wymierzył 1500 zł grzywny. Zwolnił ją też w całości od kosztów sądowych.

Wyrok zapadł pod nieobecność prokuratora. Prokuratura wyroku nie zaskarży, gdyż nie ma takiej możliwości.

- W przypadku, gdy doszło już do wymierzenia przez sąd kary w takim trybie, czyli art. 387 Kodeksu postępowania karnego, czyli dobrowolnego poddanie się karze, to my nie możemy kwestionować samej wysokości kary – tłumaczy Marcin

Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Sprawa dwóch pracowników odroczone

Na ławie oskarżonych zasiadają jeszcze Małgorzata K. była kasjerka Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim i Alicja M., pracownica socjalna. Ich proces ruszył w środę. Rozprawa została jednak odroczone do 17 stycznia.

Zdaniem śledczych dyrektor działała wspólnie i w porozumieniu z Alicją M., która oskarżona została o poświadczenie nieprawdy w dokumentacji. Z kolei kasjerka tłumaczyć będzie się przed sądem za składanie fałszywych zeznań w postępowaniu prowadzonym przez policję.

Asystentka rodziny niewinna

Skierowany do sądu akt oskarżenia przeciwko trzem pracownikom

OPS w Opolu Lubelskim to pokłosie sprawy, o której pisaliśmy. W ubiegłym roku prokuratura pod lupę wzięła jedną z asystentek rodziny. Kobiecie przedstawione zostały dwa zarzuty. Oba dotyczyły przywłaszczenia pieniędzy należących do podopiecznej ośrodka. W grę wchodziło prawie 25 tys. zł. Pieniądze pochodziły z różnych świadczeń, które miały być wypłacone podopiecznej.

Ale po trwającym kilka miesięcy dochodzeniu prokuratura oczyściła z zarzutów asystentkę rodziny i ostatecznie całą sprawę umorzyła, gdyż zebrany przez śledczych materiał dowodowy nie pozwolił na przypisanie kobiecie zamiaru przywłaszczenia pieniędzy.

Z umorzonej sprawy prokuratura wyłączyła część materiałów, które pozwoliły pod koniec maja br. na skierowanie aktu oskarżenia przeciwko Justynie K., Małgorzacie K. i Alicji M.

Agnieszka Ciekot

Zapłacił za telefon, dostał energetyka

Prawie 300 zł stracił mieszkaniec gminy Puławy, który chciał kupić w internecie telefon. Paczka przyszła, ale w środku zamiast urządzenia był napój energetyczny. Mężczyzna chciał kupić synowi telefon komórkowy. Znalazł satysfakcjonujący go aparat, uzgodnił ze sprzedawcą cenę, przelał na jego konto niecałe 300 zł, podał adres dostawy i czekał na paczkę. Ta owszem, przyszła, ale po jej otwarciu okazało się, że w środku nie ma zamówionego przedmiotu, a napój energetyczny. Jak zwykle w takich sytuacjach na nic zdały się próby kontaktu ze sprzedawcą. Ogłoszenie zniknęło, a jego telefon milczy. Mężczyzna zgłosił sprawę na policję.

Marta Pietroni

Co wydarzyło się po wyjściu Patryka z lokalu nad Mininą ...?

Patryk wyszedł z osiemnastki i wszelki ślad po nim zaginął. „Odchodzimy od zmysłów”

POWIAT LUBARTOWSKI:

Zostawił w domu dokumenty, zawsze mówił rodzicom, gdzie jest. Patryk Haber, z gminy Michów zaginął 12 listopada, po imprezie w świetlicy w Młyniskach.

- Siostra zadzwoniła z płaczem, że nie wie, co się dzieje z Patrykiem, nie wrócił po imprezie u kolegi i nie ma go do tej pory. Próbowałam uspokajać, mówiąc, że może jest jeszcze u kolegi. Zaprzeczyła, twierdząc, że nigdy tak nie było, żeby nie dał znaku życia, nie zadzwonił i nie powiedział, gdzie jest. To może do pracy pojechał ...? - dążyłam. - Niemożliwe, zostawił dokumenty, dowód, prawo jazdy - to wykluczone, żeby nie wziął ubrań, rzeczy osobistych... - rozpacza rodzina zaginionego 20-latka - mówi Beata Cienkusz, sołtys Węgielc i ciocia zaginionego.

- Nigdy wcześniej podobna sytuacja nie miała miejsca. Owszem, jedną noc mógł zostać na imprezie i nie wrócić, ale na drugi dzień zawsze dzwonił z informacją, gdzie jest, albo wracał - twierdzi rodzina.

Wyszedł z imprezy i...

Jest 12 listopada, piątek, w Świątlicy Wiejskiej w Młyniskach młodzież świętuje 18. urodziny kolegi. Wśród gości jest 20-letni Patryk Haber z Katarzyną I.

Do remizy, gdzie organizowana jest impreza, odwozi go kolega.

- Wyszedł z domu w dobrym nastroju, jeszcze zajeżdżał do Michowa do brata ciotecznego, pożyczyc głośniki na imprezę. Kolega go zawiózł na imprezę do Młynisk, przed 20 byli w świetlicy - relacjonuje Beata Cienkusz, sołtys Węgielc i ciocia zaginionego. Po przybyciu na miejsce Patryk pożegnał się z kolegą.

- Goście na sali słyszeli, jak kolega, odchodząc, proponował mu powrotny transport, ale odmówił, twierdząc, że sobie poradzi - ustaliła rodzina. Tej nocy sala w remizie w Młyniskach pękała w szwach - na imprezie mogło przebywać nawet w okolicach około 50 osób.

Po opuszczeniu imprezy 20-letni Patryk udał się prawdopodobnie w kierunku drogi do domu. Do tej pory jednak nie wrócił.

21 listopada skończył 20 lat.

W poniedziałek, 15 listopada rodzina zawiadomiła o zaginięciu syna policję, która wszczęła poszukiwania. Rodzice jeździli po okolicy i rozmawiali z osobami, które mogły coś wiedzieć na temat przebiegu imprezy.



Świątlica Wiejska w Młyniskach, tu Patryk bawił się na imprezie i był widziany po raz ostatni

- Siostra zadzwoniła do mnie w poniedziałek, po weekendzie. W sobotę i niedzielę szukali Patryka skuterem. Dzwonili do znajomych i osób obecnych na imprezie, ale niczego konkretnego się nie dowiedzieli. W poniedziałek zgłosili sprawę na policję, słyszeli, że poszukiwania osób dorosłych są wszczynane dopiero po 72 godzinach od chwili zaginięcia - mówi Beata Cienkusz.

Patryk jest absolwentem Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie w zawodzie mechanik samochodowy. W tym roku uzyskał tytuł zawodowy i szukał pracy. W najbliższych dniach planował wyjazd do pracy w Warszawie wspólnie z kolegami.

W rodzinie jest najstarszy z rodzeństwa, ma dwóch młodszych braci. Od Daniela, młodszego z braci, tamtego dnia pożyczył telefon. Swoją zgubił pod koniec października. Miał dostać drugi na 20. urodziny, które miał 21 listopada...

- Szukaliśmy dniami i nocami. Nocami z latarkami ... Do akcji poszukiwawczej zaangażowała się rodzina, znajomi, sąsiedzi oraz strażacy OSP z terenu gminy i OSP Jeziorzany, jednostki dysponujące łódkami.

- W okolicy remizy są stawy, bagna, rzeka - to jest strasznie niebezpieczny teren - przyznaje sołtys. - Przy samej świetlicy w Młyniskach jest „staw na stawie”. Na dnie zbiorników, jak mówią strażacy, w niektórych miejscach jest nawet 1,5 metra mułu. Baliśmy się, że może faktycznie nasz Patryk jest w wodzie i dlatego strażacy penetrowali ten teren. Chcieliśmy go chociaż zobaczyć - załamuje głowę pani sołtys. - Jestem w bliskich relacjach z siostrą i jej rodziną, podobnie jak mój syn, niesamowicie to przeżywamy. Przez półtora tygodnia syn nie był w stanie pójść do szkoły, tylko chodził i szukał Patryka. W dzień i w nocy.

Zaginiony z domu do miejsca spotkania integracyjnego, jadąc autem, miał do przebycia ok. osiem km.

Trwają poszukiwania 20-latka, który 12 listopada 2021 roku, około godziny 17 wyszedł z domu na spotkanie integracyjne w kierunku miejscowości Młyniska. Do tej pory nie nawiązał kontaktu z rodziną.

Rodzina wynajęła Grupę Poszukiwawczą - Ratowniczą Legii Akademickiej, która przez dwa dni szukała Patryka. Ślad, jaki podjęły psy tropiące, prowadził w pobliże zawałiska po dawnym SKR w Rudnie

Najkrótsza droga do domu przebiegała przez las i biorąc pod uwagę gęstą mgłę, jaka była tamtej nocy, Patryk raczej nie powinien brać jej pod uwagę.

- Prawdopodobnie, wychodząc z imprezy, chłopak udał się w kierunku najbliższej drogi relacji Rawa-Rudno, którą mógł wrócić do domu. Mógł pójść prosto w stronę Zofianówki, skąd na skróty przez las tzw. „rudziński” i polne drogi po przejeździe ok. pięciu km doszedłby do domu w Katarzynie. To odległość znacznie mniejsza, niż poruszając się autem - mówią miejscowi.

Nocą w kompletnych ciemnościach i mgłę, jaka wówczas panowała, nie znając dobrze terenu, byłoby to jednak bardzo ryzykowne i, jak mówią nasi rozmówcy, „jest bardzo wątpliwe, żeby tę drogę wybrał”.

Jeśli chłopak udał się w kierunku drogi Młyniska - Rawa, to droga do domu, którą powinien wracać, prowadziła przez Zofianówkę lub Wólkę Michowską i dalej w stronę Mejnierzyna.

Rodzina wynajęła Grupę Poszukiwawczą - Ratowniczą Legii Akademickiej, która przez dwa dni szukała Patryka.

- Ślad, jaki podjęły psy tropiące, prowadził w pobliże zawałiska po dawnym SKR w Rudnie (siedziba Spółdzielni Kółek Rolniczych - przyp. red.). Drugi trop prowadził do stawów hodowlanych nieopodal Rawy - informują.

Te tereny były przeszukiwane, ale nie natrafiono na żaden ślad obecności Patryka.

- Ruiny zostały przeszukane kilkakrotnie przez policję i przez rodzinę, byliśmy tam wiele razy, ale tam tyle jest liści, tyle gruzu. Niczego tam nie znaleziono... - przyznaje rodzina.

Obszar wokół świetlicy w Młyniskach jest nieoświetlony, a poza jedynym domem w bezpośrednim sąsiedztwie, nie ma tam żadnych zabudowań. To tereny pokryte dziko rosnącymi roślinami, podmokłe i w dużej mierze bagniste.

- Teren przy remizie nie jest ogrodzony, jest otwarty i naprawdę „trudny” do przebycia nawet pieszo - mówią miejscowi. - Dookoła jest ciemno, rosną drzewa, krzaki i inne chaszcze. Jedyna lampa uliczna w tamtym miejscu oświetla drogę. Niedaleko płynie rzeka Minina....

Rodzina: Dlaczego to tak musi boleć...?

Co mogło się stać?

- Tej nocy była straszna mgła, myślę, że ktoś mógł Patryka potrącić, przypadkowo, bo go nie zauważył. Patryk był ubrany na szaro, nie miał żadnych odblasków, był niewidoczny dla pojazdów. Kierowca mógł go niechcący potrącić, przestraszył się i gdzieś go wywiozł i zostawił. Nie wierzę, żeby go zabił, tylko gdzieś wywiozł i zostawił. Nie wiem, naprawdę nie wiem, od zmysłów odchodzimy, nie wiemy, co myśleć, bo nie możemy niczego wiedzieć na pewno, nie było nas tam - mówi rodzina.

Czy rodzina bierze pod uwagę możliwość celowej ucieczki Patryka?



Rysopis zaginionego: 173 cm wzrostu, szczupła budowa ciała, oczy niebieskie. W dniu zaginięcia mężczyzna ubrany był w niebieskie jeansy, szarą bluzę z kapturem, szarą kurtkę oraz buty sportowe koloru szarego. Osoby znające miejsce pobytu zaginionego lub mogące przyczynić się do jego odnalezienia proszone są o kontakt z policją w Lubartowie, pod nr tel. 47 81 252 90 lub 112.



Patryk jest absolwentem Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie w zawodzie mechanik samochodowy. W tym roku uzyskał tytuł zawodowy i szukał pracy. W najbliższych dniach planował wyjazd do pracy w Warszawie wspólnie z kolegami

- Absolutnie nie! To nierealne. To nie Patryk... Wiedział, że jest potrzebny bliskim, bratu, który jest po wypadku. Pod koniec czerwca z ojcem jechali skuterem i potrącił ich samochód. Brat był w śpiączce, leżał w szpitalu w Lublinie. To niemożliwe, żeby miał uciec i zostawić rodzinę - twierdzi ciocia zaginionego.

Rodzina apeluje: jeśli ktokolwiek ma jakieś informacje związane z zaginięciem Patryka, niech skontaktuje się w tej sprawie z policją.

- 28 lat temu w naszej rodzinie wydarzyła się tragedia. Zimą, w styczniu zaginął nasz brat i znaleziono go martwego. Ciało odnaleziono po prawie czterech

miesiącach w zbiorniku wodnym zwanym „Czerwona” w Ostrowie, w naszej gminie. Wtedy też przeszukiwaliśmy dokładnie cały teren. Teraz drugi raz przez to przechodzimy z siostrą... Już nie dajemy rady. Brat był młody, miał 24 lata, teraz Patryś, 20 lat. Dlaczego to tak musi boleć?... - zanoszą się płaczem sołtys. - Mówić się o tym nie da...

- Ani spać, ani jeść nie możemy. Łzy stale napływają do oczu. Taki młody, dobry chłopak, jest dla mnie jak syn! - rozpacza rodzina.

Magdalena Sych

Chcesz wspomóc żołnierzy broniących granicy? Lista kontaktów

W nadbużańskich gminach rozwija się akcja pomocy żołnierzom pełniącym służbę na granicy. - Chęć wsparcia i podziękowań ze strony cywilnej jest tak duża, iż chcemy pomóc w jej koordynacji - mówi sekretarz gminy Kodeń.

„Cywilne Wsparcie” to oddolna społeczna akcja wspierająca służby broniące granicy na linii rzeki Bug, na odcinku od Włodawy do Terespolu. Organizatorem i koordynatorem akcji jest Mariusz Zańko, sekretarz gminy Kodeń.

W jaki sposób można pomóc? Można dostarczyć: batony ener-

KOORDYNATORZY

Janusz Pruniewicz
(gmina Sławatycze) – tel. 501 661 918
Kamil Adamiec
(gmina Kodeń) – tel. 798 343 002
Piotr Skolimowski
(gmina Kodeń) – tel. 605 070 074
Łukasz Dragun
(miasto i gmina Terespol) – tel. 663 142 127
Weronika Król
(miasto i gmina Włodawa) – tel. 535 706 712
Piotr Gorgol
(gmina Włodawa, gmina Hanna) – tel. 570 202 888

Andrzej Wolczko
(gmina Hanna, gmina Włodawa) – tel. 784 448 571
Koordynatorzy spoza strefy nadgranicznej:
Łukasz Jaszczyk
(gmina Wisznice) – tel. 793 776 006
Sławek Mitura
(gmina Tucznia) – tel. 500 471 135
Kamila Grzywaczewska
(gmina Urszulin, województwo lubelskie, pełnomocnik Wojewody ds. KGW) – tel. 609 141 761
Patrycja Zwołań (powiat zamojski) – tel. 519 807 546
Koordynatorzy Specjalni:

Janusz Pruniewicz
(budowa piecyków) – beczki i inne materiały, praca wolontariuszy - tel. 501 661 918
Krzysztof Peruta
(budowa wiat posterunkowych) – drewno i inne materiały, praca wolontariuszy – tel. 721 364 216
Piotr Skolimowski
(spotkanie wigilijne w Kodniu) – sponsoring, catering - tel. 605 070 074
Mariusz Zańko, organizator, koordynator akcji - tel. 600 336 316

getyczne, izotoniki, drewno opałowe. Ale to nie wszystko.

By szerzej dowiedzieć się o potrzebach, powołano lokalnych koordynatorów ze strefy nadgranicznej. W tabelce prezentujemy numery telefonów.

- Oczywiście nasza akcja nie wyklucza innych oddolnych inicjatyw, do których namawiamy wszystkich chętnych. Wszystkie służby bardzo dobrze sobie radzą i są samowystarczalne. Jednak chęć wsparcia i po-

dziękowań ze strony cywilnej jest tak duża, iż chcemy pomóc w jej koordynacji - mówi sekretarz Mariusz Zańko.

(McM)

24-latek otrzymał jedynie naganę Zdewastował budynek posłów PiS. Dostał od sądu naganę

BIAŁA PODLASKA:

Naganę otrzymał 24-latek, który namalował wulgarne słowa na biurze poselskim Prawa i Sprawiedliwości przy ul. Francuskiej

Przypomnijmy, że do dewastacji budynku biura PiS doszło 31 stycznia tego roku w dniu protestów w sprawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. Na ścianie budynku biur poselskich pojawiły się niecenzuralne słowa namalowane sprayem.

Komenda Miejska Policji w Białej Podlaskiej 11 października skierowała do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej wniosek o ukaranie 24-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej, obwinionego o namalowanie wulgarnych słów.

Jak poinformował „Wspólnotę” bialski sąd, 2 listopada w sprawie sąd wydał wobec obwinionego 24-latka wyrok nakazowy.

- Wymierzono mu karę nagany. Wyrok jest prawomocny - mówi Marzena Kostusik z Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej.

Posel Dariusz Stefaniuk, który w budynku przy ul. Francuskiej ma również swoje biuro, uważa, że wyrok, który zapadł, nie jest satysfakcjonujący.

- Sąd uznał, że najniższy wymiar kary jest adekwatny, ale nie wiem, czy brał pod uwagę szkody, jakie zostały wyrządzone. To kwestia odmalowania elewacji biura. Gdyby to sędziego osobiście dotknęło i jego dom ktoś pomalował różnego rodzaju wyzwiskami, to ciekawe, czy podszedłby do tej osoby łagodnie i wystarczyłaby kara nagany. Powinno być przynajmniej zadośćuczynienie na cele społeczne - komentuje poseł PiS.

Uważa, że takie czyny powinny być karane adekwatnie do przewinień.

- Spotykamy się z tym w każdym miejscu w przestrzeni społecznej, np. wyrywaniem znaków drogowych czy niszczeniem przystanków. Chodzi o to, żeby nie dawać takiego poczucia bezkarności, że też mogą coś zrobić, a nikt mnie za to nie ukarze, bo dostanie jedynie naganę. Zabrakło trochę refleksji - dodaje.

Maciej Maciejuk

Jabłka sprzedane, kasy brak

Na 30 tys. zł został oszukany sadownik z gminy Kurów w powiecie puławskim. Sprzedał 50 ton owoców, ale pieniędzy za towar nie dostał. Sprawę bada policja.

Na początku października z mieszkańcem gminy Kurów skontaktował się mężczyzna podający się za przedstawiciela czeskiej firmy skupującej owoce i poinformował go, że jest zainteresowany kupnem jabłek. Tych sadownik z powiatu puławskiego miał około 150 ton. Kupujący i sprzedający dogadali się co do ceny i szczegółów transakcji. Wkrótce z gospodarstwa sadowniczego wyjechało dwie ciężarówki zapakowane po brzozy jabłkami. Mężczyźni cały czas utrzymywali kontakt telefoniczny i mailowy. Rolnik z zapewnieniem kolejnych zamówień wystawił faktury za owoce i czekał na zapłatę. Jakiś czas po tym mieszkaniak gminy Kurów na internetowej giełdzie rolnej natknął się na wpis dotyczący firmy, której sprzedął jabłka.

Skontaktował się z jego autorem. Okazało się, że także miał do czynienia z „Czechem” i padł ofiarą oszustwa. Niestety wiele wskazywało na to, że w tym przypadku może być podobnie. Zaskoczony sadownik z powiatu puławskiego postanowił skontaktować się ze swoim kontrahentem, ale ten nie odbierał telefonu i nie odpisywał na maile. W końcu postanowił zadzwonić do firmy transportowej, której samochody odbierały od niego jabłka.

- Okazało się, że „czeski pośrednik” przekierował transport jabłek z umówionego miejsca do gminy pod Hrubieszów, tam sprzedał je innej osobie, zapłacił firmie transportowej gotówką i zniknął. Postępowanie w sprawie tego nietypowego oszustwa prowadzi Wydział od Walki z Przestępczością Gospodarczą puławskiej komendy. Podobną sprawę prowadzi również policjanci z województwa łódzkiego - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Prenumerata Wspólnoty to wygoda i gwarancja niskiej ceny!

Korzyści z prenumeraty
Już teraz można zamawiać u listonoszy i na poczcie prenumeratę Wspólnoty.

Gazeta trafi do Twojego domu
- przyniesie ją listonosz, nie trzeba wychodzić, gdy pada deszcz lub śnieg

Pewność
- żadnego numeru nie przegapisz!

Gwarancja stałej ceny
- ceny będą się zmieniały, a ta zostanie stała przez cały rok

Bezpieczeństwo
- ważne w pandemii, nie trzeba stać w kolejkach, w ogóle wychodzić do sklepu

Jeden miesiąc za darmo!
- cena gazety w prenumeracie rocznej jest niższa, co daje w efekcie przez cały jeden miesiąc gazetę za darmo

Upominki!
- w ciągu roku, kilka razy dodamy do gazety upominki, ale wyłącznie dla stałych prenumeratorów

Omijaj kolejki, psikusy pogody, prenumeruj Wspólnotę - zdobywaj nagrody!



e-prenumerata
Cały czas można również zamówić prenumeratę Wspólnoty w wydaniu elektronicznym na www.e-prasa.pl

UWAGA!

W razie jakichkolwiek trudności lub pytań, czekamy pod telefonem: 791 161 007

Powybijane okna w zakrystiach, obrazki z Matką Boską wyrzucone na ulicę

ŁĘCZNA: Kolejne zniszczenia w najstarszym kościele w Łęcznej. Tym razem wandal (lub kilku wandal) nie oszczędził okien w zakrystiach, a z parapetu zabrał obrazy z Matką Boską, które wyrzucił na ulicę.

- Był kolejny akt wandalizmu w naszym kościele. Zostały wybite okna w zakrystiach. Policja prowadzi czynności dochodzeniowe. To się da wszystko naprawić, ale taka zła sława idzie w diecezję i w Polskę o naszej parafii. Ubolewamy nad tym. Mamy nadzieję, że to się nie będzie już powtarzać – mówił do parafian w czasie niedzielnej mszy ks. Andrzej Majchrzak, proboszcz Parafii pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej.

Brak szacunku do kultu religijnego

Wandal (lub wandle) nie uszanował najstarszego XVII-wiecznego kościoła w mieście, który w ostatnim czasie został odrestaurowany.

- Brak szacunku do kultu religijnego. Przykre – komentowała kobieta wychodząca z kościoła. - Nigdy tu nic podobnego się nie zdarzyło. Wydaje mi się, że to młodzież, raczej nikt starszy by tego nie zrobił – dodał młody parafianin.

Przypomnijmy, że do pierwszego chuligańskiego aktu w kościele pw. św. Marii Magdaleny doszło w nocy z 14 na 15 listopada.

Nad ranem w poniedziałek, 15 listopada siostra zakonna zauważyła zniszczone trzy klosze latarni i trzy oczka oświetlenia ziemnego rozświe-



Tydzień wcześniej rozbite zostały klosze latarni na terenie kościoła, a także oczka rozświetlające front świątyni

tlającego front świątyni w nocy. Policja nadal szuka sprawcy lub sprawców tych zniszczeń.

Policja ma nagrania z kamer

Kolejny akt wandalizmu miał miejsce już w czwartek, 25 listopada.



Chuligan wybito okna prawdopodobnie kamieniami ułożonymi obok kościoła



ks. Andrzej Majchrzak, proboszcz
To się da wszystko naprawić, ale taka zła sława idzie w diecezję i w Polskę o naszej parafii

„Dzisiejszej nocy zostały wybite okna w obydwu zakrystiach. Dodatkowo na ulicy zostały porzucane obrazki z wizerunkiem Matki Bożej, które zostały wyjęte z kościoła” – informowała parafia zaraz po odkryciu zniszczeń.

Jak później precyzował ks. proboszcz, wyrzucone na ulicę obrazki leżały na parapecie jednej z zakrystii (świątynia ma dwie zakrystie – jedną dla księży, drugą dla ministrantów).

Na terenie kościoła są kamery. – Zabezpieczyliśmy nagrania monitoringu. Nadal prowadzimy czynności w celu ustalenia i zatrzymania sprawcy – informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka komendy w Łęcznej.

Po ostatnich wydarzeniach proboszcz zapowiada, że bramy ogrodzonego terenu kościoła będą zamykane na noc.

Kamil Kulig

Samochód uderzył w pieszego, w znak i budynek. 62-latek ze zmiążdżoną nogą



Do zderzenia doszło na skrzyżowaniu ulic Długiej i Garbarskiej

OPOLE LUBELSKIE: Kierowca dodge'a nie ustąpił pierwszeństwa, uderzył w mitsubishi, które wpadło w stojącego na poboczu pieszego.

Auta zderzyły się w poniedziałek, 22 listopada około godz. 10:30 na skrzyżowaniu ul. Długiej i Garbarskiej w Opolu Lubelskim. Najbardziej ucierpiał 62-letni pieszy, który nawet nie zdążył wejść na jezdnię.

W pieszego, znak i budynek

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący samochodem marki Dodge 46-letni mieszkaniec gminy Wilków wyjeżdżając z ul. Garbarskiej, nie ustąpił on pierwszeństwa mitsubishi jadącemu ul. Długą. Za kierownicą mitsubishi siedział 21-latek z gminy Karczmiska, który w wyniku zderzenia zjechał na pobocze i uderzył w stojącego przed przejściem dla pieszych 62-letniego mężczyznę, dośłownie miażdżąc mu nogę. Samochód uderzył też w znak drogowy, zatrzymał się na elewacji budynku.

Zdarzenie zauważył strażak z Opolu Lub., który razem z innymi świadkami wypadku od razu pośpieszył na pomoc pieszemu, jeszcze

przed przyjazdem karetki.

- Noga poszkodowanego mężczyzny została mocno zmiążdżona – powiedział dyżurny PSP w Opolu Lubelskim.

- Ktoś ją ścisnął paskiem, żeby się nie wykrwawił. Widziałem, że była w bardzo złym stanie, chyba trzymała się tylko na skórze... – powiedział nam obecny na miejscu mieszkaniowiec miasta, który woli zachować anonimowość.

- 62-letni mężczyzna został przewieziony śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Lublinie – powiedziała asp.szt. Edyta Żur, oficer prasowy KPP w Opolu Lub.

Dodała, że obaj kierujący byli trzeźwi. W wyniku zderzenia pojazdów uszkodzony został też pobliski budynek mieszkalny.

Progi na długiej przeszkadzają strażakom

Ul. Długa wręcz zachęca kierowców do przekraczania dozwolonej prędkości – skarżą się mieszkańcy. Uważają, że należy zamontować tam progi zwalniające.

- Montaż progów na Długiej nie jest dobrym rozwiązaniem. Jest to obszar położony w centrum miasta, ulicą tą poruszają się samochody



Za kierownicą mitsubishi siedział 21-latek z gminy Karczmiska, który w wyniku zderzenia zjechał na pobocze i uderzył w stojącego przed przejściem dla pieszych 62-letniego mężczyznę, miażdżąc mu nogę. Uderzył w znak drogowy i budynek

KPP w Opolu Lubelskim prosi świadków wypadku o kontakt pod numerem tel. 478122210 lub 997. Policja zapewnia anonimowość.

ciężarowe, a przede wszystkim jazdy Państwowej Straży Pożarnej, dla których progi zwalniające byłyby niekorzystne. Poza tym montaż takich urządzeń wiązałby się z koniecznością budowy odwodnienia drogi – usłyszeliśmy od Karola Śliwy, zastępcy dyrektora ZDP. Dodał też, że gdyby kierowcy stosowali się do przepisów drogowych, przede wszystkim do ograniczeń prędkości, takie sytuacje by się nie powtarzały.

Policja prowadzi postępowanie w sprawie spowodowania wypadku drogowego. Więcej będzie wiadomo dopiero po przesłuchaniu świadków. KPP w Opolu Lub. prosi wszystkich, którzy widzieli poniedziałkowy wypadek, o kontakt pod numerem tel. 478122210 lub 997. Policja zapewnia anonimowość.

Lubelszczyzna ma najwięcej chorych pod respiratorami w kraju

LUBLIN: W województwie lubelskim jest najwięcej hospitalizowanych na łóżkach z respiratorami, spada liczba zakażeń, nie trzeba już rozwijać bazy łóżkowej i pierwszy raz od dawna liczba szczepień przekroczyła 10 tys. dziennie - te wszystkie informacje dotyczące pandemii, przekazał wojewoda lubelski.

Lech Sprawka - wojewoda lubelski w piątek (26 listopada) przedstawił najnowsze informacje związane z pandemią koronawirusa w regionie. Na wstępie zaznaczył, że odnotowywane są spadki zakażeń. Liczba nowych zakażeń spadła o blisko 20 procent. Zdaniem wojewody potwierdza to tendencję z ostatnich dwóch tygodni. Dodatkowo przekazał, że już trzeci dzień z kolei maleje liczba zakażonych osób hospitalizowanych. W piątek (26 listopada) było hospitalizowanych 1873 osoby, w tym 170 pod respiratorami i 37 dzieci.

Za to na Lubelszczyźnie odnotowuje się najwięcej hospitalizowanych na łóżkach z respiratorami w całym kraju. - To pokłosie szczytu czwartej fali, która najwcześniej uderzyła w województwo lubelskie - mówi Lech Sprawka.

Wojewoda podkreślił też, że na

chwile obecną Lubelskie ma najwyższy wskaźnik zgonów w skali Polski.

- Suma zgonów z ostatnich 14 dni na 1 milion mieszkańców to 312. Ponieważ mamy ok. 2 miliony 100 tysięcy mieszkańców, to oznacza, że w ciągu dwóch tygodni zmarło ok. 600 osób. Od 1 września daje to łącznie 1366 zgonów - wymieniał Sprawka, który dla porównania przypominał, że w trakcie drugiej fali pandemii od września do 31 grudnia 2020 roku w Lubelskim zmarło 1794 osoby, a w trzeciej fali od stycznia 2021 roku do 30 kwietnia zmarło 2305 osób.

Wojewoda podkreślił również, że pierwszy raz od dawna, dzienna liczba szczepień przeciwko COVID-19 w regionie, przekroczyła 10 tys. - Jeżeli to jest stała tendencja, to wypada się cieszyć - stwierdził.

Przekazał także, że nie ma już potrzeby rozwijania bazy łóżkowej w regionie. Za to o 20 została zmniejszona liczba dla zakażonych w szpitalu w Białej Podlaskiej. Chodzi o to, żeby zwolnić miejsca dla pacjentów z innymi chorobami i dolegliwościami.

Aktualnie na Lubelszczyźnie jest 2117 łóżek dla zakażonych, w tym 1862 dla dorosłych, 59 dla dzieci, 196 respiratorowych, w tym cztery respiratorowe dla dzieci.

Joanna Niecko

Na naszych łamach piszemy o podwyżkach dla samorządowców. Tym razem przyjrzyliśmy się, czym kierowali się radni z Poniatowej, podnosząc sobie diety i wynagrodzenie burmistrzowi

Z taką pensją dopiero odżyją. Podwyżki, że ho ho

POWIAT OPOLSKI: Ustawodawca dał możliwość podniesienia pensji, samorządowcy więc skubią z kasy podatników, ile się da. A ci w czasach szalejącej inflacji łają władzę za pazerność.

Karuzela podwyżek dla samorządowców dotarła też do powiatu opolskiego. I pierwszą gminą, w której zaczęła się kręcić, była Poniatowa. Władza chciała, żeby kręciła się po cichu. Ale plany popsuka jej... Wspólnota.

Po cichu nie wyszło

Samorządowcy bardzo nie lubią, jak pisze się o ich wynagrodzeniach. Więc jak chcą podnieść sobie uposażenie, starają się robić to bez rozgłosu. W myśl zasady – im mniej osób wie, tym lepiej dla nas.

Podwyżka pensji czy diety może przysporzyć wybrańcom ludu tylko problemów, a szczególnie, jeśli przyznaje się ją z rozmachem. Bo co taki burmistrz ma powiedzieć mieszkańcom, który pół roku musi pracować, żeby zarobić tyle, co ten w miesiąc? Albo co ma powiedzieć radny, który za kilka godzin spędzonych na posiedzeniach komisji czy sesji weźmie połowę pensji urzędnika? Radny może nic nie robić, z materiałami się nie zapoznawać, buzi nie otwierać, a pieniądze i tak weźmie. Weźmie, nawet jeśli nie przyjdzie na sesję czy komisję. Bo takie jest prawo.

Ale zacznijmy od początku. W miniony wtorek zadzwonił do nas Czytelnik z prośbą.

- Proszę przyjechać na sesję do Poniatowej. Radni będą głosować nad podwyżkami pensji burmistrza i diet. Nie chcą tylko, żeby o tym dowiedziała się Wspólnota. Proszę przepytwać ich z Ustawy o samorządzie gminnym, zobacz pani, jakie to są orły – słyszymy w słuchawce.

Spełniliśmy prośbę rozmówcy. I pojechaliśmy w środę na sesję Rady Miejskiej w Poniatowej. Myny radnych mówiły wszystko. Do śmiechu im nie było.

- Pewnie się państwo cieszą na nasz widok – rzucamy na dzień dobry kilku radnym stojącym przy serwisie kawowym. – Ależ dłaczego, przecież my nic nie

mamy do ukrycia – słyszymy od jednego z nich.

- Wszelki duch Pana Boga chwali – słyszymy od burmistrza Poniatowej, który przyszedł się przywitać. Nie krył jednak zaskoczenia. Po sesji miał wobec nas pewne oczekiwanie... Nie chciał trafić na pierwszą stronę. Miał chłop pecha.

Poszło jak po maśle. Z grudkami

Obrady się rozpoczynają. Pani przewodnicząca wita radnych, burmistrza, urzędników i Wspólnotę. Porządek obrad realizuje dość sprawnie, punkt po punkcie. Radni się nie odzywają. Siedzą jak na tureckim kazaniu, ze spuszczonej głowami. Pytań nie mają żadnych. Ręk do góry nie podnoszą, tak, jak kiedyś, głosząc nad przygotowanymi projektami uchwał, teraz tylko klikają na tabletach.

Na pierwszy ogień idzie uchwała w sprawie podwyższenia wynagrodzenia burmistrza. Paweł Karczmarczyk do tej pory zarabiał 10.180 zł brutto miesięcznie. Ale w związku z wejściem w życie nowych przepisów dotyczących wynagradzania wójtów, burmistrzów, starostów i prezydentów miast oraz marszałków województw przyjętych przez Sejm, jego wynagrodzenie należało podnieść.

Radni nie szczędzili grosza i ustalili burmistrzowi Poniatowej pensję z górnej półki. Byli przy tym jednomyślni. Karczmarczyk będzie teraz zarabiał 18.450 zł brutto. Dyskusji nie było żadnej. Burmistrz też słowem się nie odniósł do 80-procentowej podwyżki, jaką dostał. I nawet radnym oficjalnie nie podziękował za tak szczodry gest.

Milczenie towarzyszyło również podwyżce diet dla radnych. W tym wypadku podwyżka wyniosła 50 procent. Teraz dieta podstawowa radnego w Poniatowej będzie wynosiła 1500 zł. Ale większość będzie brała po 1700 zł z uwagi, że pełni funkcję wiceprzewodniczących lub przewodniczących komisji stałych. Do kieszeni przewodniczącej rady co miesiąc wpadnie 1900 zł. Są to obecnie najwyższe diety w powiecie opolskim.

Przemówili po sesji

Po trwającej ponad godzinę sesji przewodnicząca zakończyła obrady. Przez dłuższą chwilę na sali zapanowała dziwna ci-

sza. Wszyscy siedzieli niczym przyklejeni do swoich stołków. Widać było, że na coś czekają. Nie mieliśmy złudzeń, że czekali, aż dziennikarz Wspólnoty wyjdzie z sali konferencyjnej i unikną jego niewygodnych pytań.

Skoro radni w tak ważnej kwestii, jak podwyżka wynagrodzenia burmistrza i diet na sesji milczeli, postanowiliśmy ich zapytać, czym się kierowali, głosząc. Chcieliśmy wiedzieć też, czy ich zdaniem stać gminę na takie podwyżki.

- Nie jest to komfortowa sytuacja - samemu dawać sobie podwyżki, ale do tego obowiązuje nas ustawa. Wydaje mi się, że nie poszliśmy bardzo po bandzie, czyli maksymalnie, tylko na tyle, co pozwalają warunki finansowe gminy – usłyszeliśmy od radnego Dariusza Celejewskiego, który liczy na to, że mieszkańcy „w miarę uczciwie” odbiorą podwyżki.

- 1500 zł to nie za dużo? – dążymy dalej. – Zobaczymy, jak to będzie u sąsiadów, ale wydaje mi się, że my nie będziemy wychodzili przed szereg – prognozuje Celejewski.

Dla niektórych wypełnianie mandatu radnego to nie służba, tylko praca, a za pracę należy się godna płaca.

- Tylko takie wynagrodzenie, które by nie budziło jakichś nierówności społecznych - zaznacza radny Dariusz Grzeszczyk. – Rada Miejska, przyjmując do ustalenia wysokości diet 50 proc. minimalnej płacy, nie łamie tej zasady, tego nierównego podziału i nierówności społecznej. Przy nowych rozporządzeniach Rady Ministrów można było podnieść dietę do kwoty 2100 zł. Radni z tego nie skorzystali i zostali na 50 proc. płacy minimalnej – tłumaczy.

Niektórzy chcą lepiej żyć. I mówią o tym wprost. Tak, jak przewodniczący komisji budżetu Rady Miejskiej w Poniatowej. Negatywnego odbioru społecznego nie obawia się.

- Wydaje mi się, że sytuacja w kraju, wszędzie w normalnym świecie, wymaga tego, żebyśmy my jako ludzie też dążyli do tego, żeby każdemu było lepiej. Tak mi się wydaje – twierdzi radny Jan Wójcik. Zaznacza jednak, że choć będzie brał wyższą dietę, to będzie do gminy płacił wyższe podatki. Dieta jest nieopodatkowana, a podatki lokalne w gminie Poniatowa w 2022 roku wzrastają średnio o 3,6 procent.



Dariusz Celejewski

radny RM w Poniatowej

Jakie jest obecnie zadłużenie gminy?

- Nie chcę wprowadzić w błąd pani redaktor, to trzeba zapytać pani skarbnik.

Czyli pan radny nie wie, jakie jest zadłużenie?

- Mniej więcej wiem. Milion w te, trzy miliony w te – to może być źle odebrane. Pani skarbnik dokładnie powie.

Ale ja chcę wiedzieć od radnego.

- No jest zadłużenie gminy, ale Regionalna Izba Obrachunkowa dopuszcza to.

Mnie RIO nie interesuje. Chcę wiedzieć, jakie jest zadłużenie gminy, jaki deficyt?

- Nie odpowiem pani, nie chcę wprowadzić w błąd.



Dariusz Grzeszczyk

radny RM w Poniatowej

Ile rocznie będą kosztowały gminę wasze podwyżki?

- Nie liczyłem tego.

Na komisjach musieliście mieć podane takie dane. Nikogo to nie interesowało, ile budżet gminy będzie kosztowała podwyżka diet?

- Otrzymałem informację, że pani skarbnik jest przygotowana na to.

Czyli pieniędzy nie zabraknie?

- Tak, że damy radę.

Jakie jest zadłużenie i deficyt gminy?

- Deficyt z tego, co pamiętam, jest na poziomie 9 mln zł. Zadłużenie – trudno mi w tej chwili sobie przypomnieć, musiałbym zerknąć do materiałów.



Jan Wójcik

radny RM w Poniatowej

Czy gminę stać na takie podwyżki, jakie sobie zafundowaliście?

- Obecnie wskaźnik inflacji wynosi ponad 7 procent. My wszystko podnieśliśmy w granicach 6,6 proc. Do tej pory, jak mam być szczerzy, to pan burmistrz nie dostał żadnej podwyżki przez trzy lata swojego urzędowania. My mieliśmy podwyżkę diet. Teraz jest druga w tej kadencji, która wynika chyba z przepisów tej ustawy, tych ministerialnych założeń.

Czy stać gminę?

- Sytuacja jest taka, że to nas kosztuje według moich wyliczeń około 250 tys. w skali roku. Tyle będą kosztowały te podwyżki.

To dużo.

- No dużo mi się wydaje.

Ile wynosi obecnie zadłużenie i deficyt gminy?

- Zadłużenie jest to blisko 20 mln zł. A deficyt nie pamiętam tego dokładnie.

Decyzją radnych miejskich, Krzysztof Żuk - prezydent blisko 350 tys. Lublina dostanie podwyżkę wypłaty. Jego pensja wyniesie teraz 21 485 zł brutto. Wcześniej było to 12 250 zł brutto.

Za mało, za dużo

Tylko dwóch radnych wyłamało się i zagłosowało przeciwko podwyżce diet. Po sesji powiedzieli nam, dlaczego tak postąpili. Powód może co niektórych zaskoczyć. Jeden radny uznał, że zaproponowana podwyżka jest niesprawiedliwa.

- Według klucza miało być po 50 procent podwyżki. Wyszło, że niektórzy mają 55 procent, 50, a my mamy z wiceprzewodniczącym 45. Dlatego zagłosowaliśmy przeciwko – przyznał szczerze Janusz Nowomiejski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Poniatowej.

- Przewodnicząca wiadomo, że więcej pracuje, wiceprzewodniczący ją zastępuje, mają pracy też sporo. Szefowie komisji są przewodniczącymi tylko komisji, a zostali potraktowani tak, jak my. Te prace są nieadekwatne, co my wykonujemy, a oni – dodał.

Nowomiejski przyznaje, że pobierając wyższą dietę, nie

czuje się, że krzywdzić będzie gminę.

- Nie wiem, jak inni, ale ja dużo czasu spędzam z mieszkańcami. Prawie pół na pół z pracą zawodową. Dlatego nie czuję w żadnym wypadku, że tu gminę skrzywdzę. Jeśli ktoś dużo pracuje, państwo dało taką możliwość, korzystamy z tego po prostu – twierdzi.

Przeciwko podwyżce diet był też drugi wiceprzewodniczący Seweryn Świątek, który jako jedyny myśli tak, jak i większość wyborców. A co myślą, sprawdzić można, zaglądając na nasze forum internetowe. Większość uważa, że takie podwyżki, jak te przegłosowane w Poniatowej, to przesada.

- Wydaje mi się, że na tę chwilę to te podwyżki są za duże. Ich wysokość jest trochę taka bulwersująca dla społeczeństwa. Niekoniecznie my mamy na to wpływ, ale wydaje mi się, że nie jest to pora i miejsce. Z podwyżkami można było poczekać – punktuje Seweryn Świątek.

Średnie pojęcie o kondycji finansowej gminy

Z przepytывania radnych z Ustawy o samorządzie gminnym – tak jak sugerował to nam czytelnik – zrezygnowaliśmy. Nie chcieliśmy radnych dodatkowo stresować, bo i tak widać było, że nasza obecność ich zestresowała.

Postanowiliśmy jednak sprawdzić, czy wiedzą, jaka jest kondycja finansowa gminy. Wszak podwyżki, które nie były ujęte w tegorocznym budżecie, nie mogą zostać sfinansowane z kredytu, tylko z dochodów własnych. I wpływ mają na deficyt gminy. Radnych zapytaliśmy więc o wysokość deficytu i zadłużenia gminy. Z odpowiedzi mieli spore problemy...

Aktualnie deficyt gminy Poniatowa wynosi ok. 9,5 mln zł, a zadłużenie 19 mln zł.

Agnieszka Ciekot

Bialski radiowiec awansował na sekretarza programu „Trójki”

BIAŁA PODLASKA: Białczanin Mateusz Tomaszuk został sekretarzem Programu 3 Polskiego Radia.

- Nowy Sekretarz Programu 3 Polskiego Radia wita i zaczyna zupełnie nowy rozdział w radiowym życiu. Przede mną czas wyłożonej pracy i nowych wyzwań. Trzymajcie kciuki! - napisał na swoim profilu facebookowym.

Tomaszuk ma zająć się m.in. „koordynacją anteny, ramówek, co-

dziennymi planami programowymi oprawą, jinglami, patronatami, kolegami redakcyjnymi”. Choć jak sam mówi, to tylko wycinek tego, czym będzie się zajmował.

Mateusz Tomaszuk z radiem związany jest od piętnastu lat. „Zaraził” się będąc jeszcze nastolatkiem. Wszystko zaczęło się od wspólnie poprowadzonego 1254 wydania Listy Przebojów Trójki z Markiem Niedźwieckim. Tomaszuk miał wtedy 15 lat. Wziął udział w konkursie radiowym zwią-

zanym z napisaniem pocztówki do Świętego Mikołaja. Wysłał ją do radia i znalazł się w gronie zwycięzców. Poskutkowało to poprowadzeniem razem z Niedźwieckim Listy Przebojów.

Wtedy zrozumiał, że radio to miejsce, gdzie czuje się najlepiej. Swoją pierwszą autorską audycję muzyczną poprowadził, mając 16 lat. Z Polskim Radiem związany jest od czerwca 2014 r. Na początku pracował w Czwórcie jako dziennikarz muzyczny. Z kolei od 2017

r. można go usłyszeć także w radiowej Trójce. Aktualnie prowadzi autorską audycję „Konstelacja M.” oraz czwartkowe wydania programu „Trójka budzi”, a w Czwórcie program muzyczny „Off Control”. Zanim Tomaszuk pojawił się w Polskim Radiu, pracował w Radiu Kampus i Planecie FM. Wierzy w radio, które porusza i działa na wyobraźnię. Lubi prowadzić audycję przy zgaszonym świetle.

Maciej Maciejuk



Białczanin został sekretarzem programu w „Trójce”

Fot. Magdalena Kijanecka/Polskie Radio



PRZYTULAŚNA GALERIA CZYTELNIKÓW WSPÓLNOTY



W listopadzie obchodzimy Dzień Pluszowego Misia. Z tej okazji poprosiliśmy na Facebooku, żeby nasi Czytelnicy przysyłali zdjęcia z misiami. A oto Wasza przytulaśna galeria. Serdecznie dziękujemy za udział w zabawie :)



W drodze do przedszkola... Przyjaciele od 6 lat
Zdjęcie przysłała: Anna Nowosielska



Wojtuś z Żubrem oraz Jarek z Mychą
Zdjęcie przysłała: Natalia Kiryluk



Amanda z Leniwcem
Zdjęcie przysłała: Renata Koperczuk



Wiktoria i Teddy Eddie
Zdjęcie przysłała: Agnieszka Korgol



Zdjęcie przysłała: Katarzyna Hołod



Zdjęcie przysłała: Wioletta Niedziółka



Zdjęcie przysłała: Monika Gawrońska



Zdjęcie przysłała: Justyna Sudowska



Zdjęcie przysłała: Monika Kosińska



Zdjęcie przysłała: Kasia Ziarek



Zdjęcie przysłała: Agnieszka Woźniak



Zdjęcie przysłała: Aleksandra Węgrzycka



Zdjęcie przysłała: Aleksandra Węgrzycka



Zdjęcie przysłała: Agnieszka Pluta



Zdjęcie przysłała: Anna Lipa



Bartosz, 4 latka
Zdjęcie przysłała: Ewelina Tarnowska



Zdjęcie przysłała: Monika Drewniak



Ignas, 5 lat
Zdjęcie przysłała: Ewelina Tarnowska



Zdjęcie przysłała: Magdalena Wójtowicz



Zdjęcie przysłała: Monika Drewniak



Ewa Słomka



Zdjęcie przysłała: Agnieszka Grabowska

Pięknie nazmyślane kazimierskie historie (cz. I)

Jakie były naprawdę: kochanka, bandytka, poetka...

Bohotnica miała szczęście do słynnych wyemancypowanych gospodyń. Piękna Żydówka Estera, która określiła sobie wokół palca Kazimierza Wielkiego, szalona Katarzyna Zbąska przewodząca terroryzującej okolicę bandzie, wreszcie Anna Stanisławska, pierwsza polska poetka opisująca gorzko pożyte z trzema mężami. To nic, że naprawdę ta pierwsza najpewniej nie istniała w ogóle, druga grzecznie słuchała męża, a ta trzecia swoimi rymowanymi narzekaniami mogłaby zakwaszyć kapustę. Włosi na takie sytuacje mają nawet oddzielne powiedzonko: *si non e vero, e ben trovato* - nawet jeśli nie prawda, to ciekawe!

Ruina na wzgórku w podkazi-mierskiej Bohotnicy popularnie zwana jest „zamkiem Esterki”. Kilka chwil spaceru i z piękną perspektywą na okolicę można wysłuchać czarującej opowieści albo urucho-mić własną wyobraźnię.

Królewska kochanka

Wydaje się, że legenda o bohotnickim zamczku jako miejscu spotkań pięknej Żydówki z królem Kazimierzem oparta jest na bardzo słabych podstawach, jeśli ma jakiegokolwiek. Jan Długosz, wybitny historyk i publicysta, ale też i zapalony plotkarz, napisał, że Kazimierz w 1361 roku „wziął sobie za nałożnicę kobietę żydowskiego pochodzenia Esterę, z powodu jej niezwykłej urody”, po czym, pod jej wpływem, nadał Żydom rozliczne przywileje. Rzecz brzmiała wiarygodnie. Kazimierz bowiem kochanek miał na pęczki, niespecjalnie się nawet z tym ukrywał, niepomahowana pasja do płci przeciwnej często pakowała go w kłopoty. Ot, jedna więcej, nawet o tyle oryginalna, że Żydówka, na pewno mogła się przydarzyć. Po wtóre samo imię Estera odsyła nas do Starego Testamentu, gdzie dziewczyna tego imienia zrobiła dokładnie to samo: uwiodła króla Persji, a ten wylał na Żydów liczne łaski. Z czasem pojawiły się bliższe szczegóły: królewska faworyta miała być z Opoczna, gdzie pokazywano nawet jej dom, miejscem schadzek był zaś malowniczy zamek pod Kazimierzem. Pewne pretensje do odgrywania roli w romansie zgłaszały też m.in. Sandomierz czy Wislica.



Estera i Kazimierz na obrazie Żmurki. Pisze Długosz: wziął sobie za nałożnicę kobietę żydowskiego pochodzenia Esterę, z powodu niezwykłej urody. Miał z nią nawet dwu synów: Niemierzę i Pełkę. Również na prośby wspomnianej nałożnicy Esterki dokumentem królewskim przyznał wszystkim Żydom mieszkającym w Królestwie Polskim nadzwyczajne przywileje i wolności (wysuwano podejrzenia, że dokument ten został przez pewnych ludzi sfałszowany), które ciężko obrażają Majestat Boży. Ich cuchnący odór trwa aż do dziś. Jeden z synów królewskich poczętych z Żydówki, Pełka, zmarł przedwcześnie naturalną śmiercią. Niemierza zaś po śmierci króla Kazimierza, w czasie pogrzebu króla polskiego, Litwina Władysława, został zabity przez mieszczan w Koprzywnicy w czasie sporu, jaki powstał wskutek wybierania podwód. Jest też rzeczka ohydna i godną potępienia, że córki zrodzone z tej Żydówki, Esterki, pozwolił wychować w religii żydowskiej

Trudno uwierzyć, żeby matka zacnego dworzanina Jana Bohotnickiego rzeczywiście została skazana na łamanie kołem

Zidentyfikowano nawet ewentualne potomstwo.

Średniowieczny fejk

Widzimy więc, że nawet jeżeli to był późnośredniowieczny fake news, to nader zgrabnie skonstruowany. W żaden sposób nie udało się jednak potwierdzić istnienia samej Esterki, przynajmniej jako osoby odgrywającej tak istotną polityczną rolę, jaką przypisuje jej Długosz. Jeszcze mniej pewne jest łączenie całej historii z zamkiem w Bohotnicy. Jakies założenie obronne istniało tu pewnie już w XII wieku, zaś w połowie XIV zamek zbudowali tu Firlejowie, którzy potem sprzedali go Kurowskim. Akurat więc ta fundacja nie ma nic wspólnego z władcą, który słynął z budowy zamków. Podobnie nie miało nic wspólnego z Esterką mauzoleum, które lokalna pamięć przez lata nazywała „grobowcem Esterki”: badania, zainicjowane przez Izabelę Czarto-

ryską wykazały, że pochowany jest tam Jan Bohotnicki (znany też pod rodzimym nazwiskiem Oleśnicki), dworzanin, polityk i dyplomata z czasów Zygmunta Starego. Nie potwierdzono też żadnych podziemnych korytarzy, którymi kochankowie mieli przemykać z jednego zamku na drugi. Kazimierz, jak się rzekło, w sprawach męsko-damskich miał tak zabagnioną opinię, że żadnych tajnych przejść nie potrzebował, a o dyskrecję nigdy nie dbał.

Opowieść o kobiecie - zbójcy

Fałszywy „grób Esterki” stanowi jednak zwornik jednej legendy z drugą. O ile sam Jan Bohotnicki nie był postacią specjalnie barwną czy budzącą emocje (człek pracowity, rzetelny, oddany obowiązkom - o czym tu gadać...!), o tyle jego mama, Katarzyna ze Zbąskich, rozpalila wyobraźnię. Za młodu bowiem ona (bądź jej krewna Anna,

nie ma co do tożsamości pań zupełnej pewności...) miała się zajmować ni mniej, ni więcej, tylko raubritterką: zbójckim rzemiosłem, napadaniem na wędrujących w okolicy kupców czy nawet, o zgrozo, sąsiadów. Pozbierać miała wokół siebie grono dobranych obwieśiów, którzy mieli uznać jej zwierzchnictwo. Iść jej miało na tyle dobrze, że nagromadzić miała w piwnicach ogromne skarby. Wersje zakończenia tej przygody są trzy. Wedle pierwszej miała być osadzona i połamana kołem - w co nie wierzymy, na pewno, by było o tym głośno, poza tym widzimy, że jej syn zrobił piękną karierę na dworze monarchy. Wedle drugiej miały ją porwać złe moce, ale ona im się wyrwała i do tej pory włóczy się po zamkowym wzgórzu, pilnując skarbcza - też chyba nie damy wiary. Po trzecie zaś - o czym już świadczą źródła - miała ona wyjść za Jana z Oleśnicy, stać się potulną jak trusia i wyjechać z Bohotnicy. Wobec powyższego obstawiamy wersję czwartą: żadnej awanturnicy hersztującej bandytom tu nie było (co nie wyklucza, że któraś Zbąska mogła użerać się z sąsiadami, np. Grotem z Ostrowa), zaś opowieść

o Bohotnicy jako raubritterskiej twierdzy najpewniej wiąże się z postacią Maćka Borkowicza,

Może nie Zbąska, a Maćko Borkowicz?

Pisze Michał Baliński, XIX-wieczny wędrowiec po Powiślu: *W bliskim sąsiedztwie, o milę tylko, żył w samotnym zamku na górze wśród wąwozów ciemnym lasem poroślej, Bohotnicą zwanym, dzikiego serca rycerz Maciej Borkowicz herbu Napiewonia, później Wojewoda Poznański. Dla odwagi i rzadkiej czynności umysłu, zrazu upodobany Królowi Kazimierzowi, miał sobie ponuczony dozór nad budową zamku, potem nawet opiekę mieszkającej w nim Esterki podczas jednej z wypraw tego monarchy na Ruś. Na koniec powierzoną mu została straż oddalonej przez Kazimierza i osadzonej w zamku Tarnowieckim małżonki Adelajdy Heskiej. Maćko nadużył zuchwale powierzonej w nim ufności. Podanie gminne głosi, że nie wahał się nawet korzystać nikczemnie ze złożonych w jego rękę skarbów na wzniesienie zamku i innych budowli w mieście Kazimierzu. Historia zaś pokazuje, że*

Nie ma żadnych dowodów, że zamek Esterki ma cokolwiek wspólnego z królem Kazimierzem Wielkim i jego legendarną kochanką

Borkowicz urosłszy w potęgę, rozbojami i rabunkiem napętnił okoliczne ziemie, wypadając z zamku swego na sąsiadów i podróżnych lub dalekie nawet dwory najeżdżając, a niektórzy dziejopisowie rzucają podejrzenie, że strzegąc Adelajdy w Tarnowcu, powążył się wejść z nią w występne związki. Upominany wprzód tylko za najazdy przez Króla, gdy nie mógł się od nich powściągnąć, uległ okropnemu losowi, który nań oburzenie powszechne a może i potrzeba zatarcia obrazonego honoru Kazimierza spowodowały. Pojmany za przybyciem do Kalisza nieuskromiony dotąd zbrodniarz i przez wyrok publicznie zapadły na ukaranie śmiercią przez głód skazany został. Długosz opowiada, że zakutego w łańcuchy zawieziono do Olsztyna, gdzie w podziemnym dusząc się więzieniu a siano i wodę za pokarm mając, w okropnych mękach szarpiąc własne ciało, zbrodniczego żywota dokonał. Tymczasem był ślad zostawiony w metrykach kościelnych fary kazimierskiej, że ów dumny możnowładca straszną karę poniósł w pierwszej baszcie na zamku w Kazimierzu, przez dziewięć dni pasując się z zasłużoną śmiercią, po czym przez brata swego Janusza na cmentarzu famym pogrzebany. Relację Balińskiego warto mieć przed oczami, bo wielu potem od niego przepisywało, najczęściej bezkrytycznie. Zamek potem był jeszcze przez jakiś czas w rękach Oleśniczych, ale już pod koniec XVI zaczął świecić pustkami. Gdzieś w połowie XIX wieku zawałił się ostatecznie. Z trudem tylko można się domyślić, że kiedyś było to znacznie większe założenie, z linią murów zewnętrznych i basztami.

Pierwsza polska poetka

Z całą pewnością za to istniała i pisała wiersze Anna Stanisławska (zmarła w 1700 bądź 1701 roku), primo voto Warszzycka, secundo voto Oleśnicka, tertio voto Zbąska, raz rozwiedziona, dwukrotna wdowa, pani Bohotnicy, która swoje niedole („doli” nie stwierdzono...) postanowiła opisać wierszem...

Zbigniew Smółko

Rosjanie pod Kaniwolą weszli w zasadzkę, powstańcy ich wypuścili

Miało być zwycięstwo, wyszła kompromitacja

Z zasadzki obmyślonej 22 lipca 1863 roku przez Michała Kruka Heydenreicha nie powinien zdrów wyjść żaden żołnierz rosyjski. Na skutek złego dowodzenia i wzajemnych animozji dowódców Polacy pod Nadrybiem, Kaniwolą i Dratowem stracili szansę na poważne zwycięstwo

W maju 1863 po nieudanej wiosennej kampanii na Podlasiu, zakończonej porażką pod Różą koło Łukowa, kierowanie działaniami militarnymi na Lubelszczyźnie powierzono generałowi Michałowi Janowi Heydenreichowi ps. Kruk. Młody dowódca przyjechał pełen zapału, wyposażony w obietnicę dostarczenia mu m.in. 3000 karabinów i wsparcia dla idei przeniesienia walki powstańczej również na Litwę. Rzeczywistość jednak była zupełnie inna.

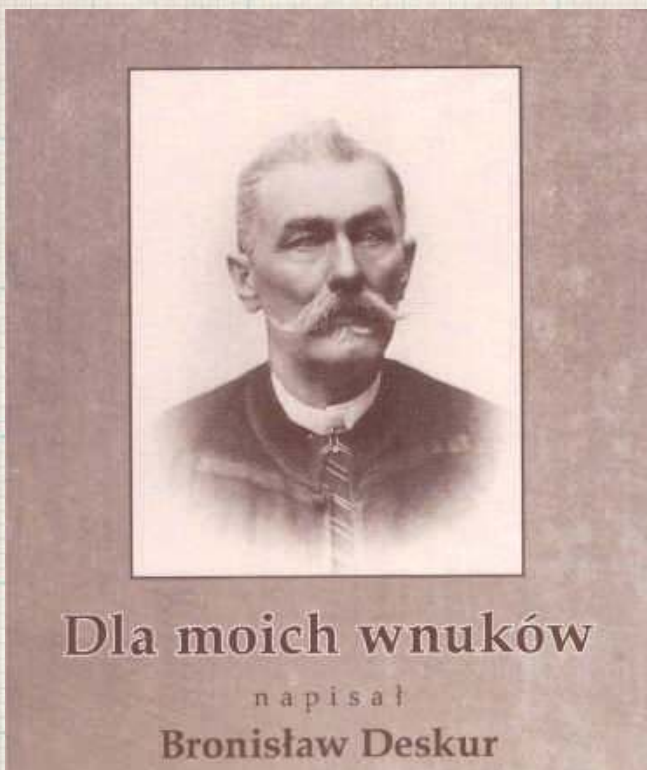
Plan kampanii

Dokonał przeglądu oddziałów, sam przemieszczał się szybko, w otoczeniu tylko niewielkiej asysty. W czerwcu udało mu się zmobilizować nawet do 3000 żołnierzy, z perspektywą dalszego rozwoju. Wobec znacznie liczniejszego (co najmniej 16000 szabel i bagnatów oraz artyleria) wroga, jedyną możliwą taktyką było szybkie operowanie, pozwalające atakować osamotnione oddziały przeciwnika.

Moskale oczywiście w każdej chwili mogli uzupełnić swoje szeregi i bezpiecznie czekać na ewentualne uzupełnienia materiałów i amunicji, powstańcy mieli powody, aby obawiać się nawet zwycięskich starć: najbliższe źródło dostaw amunicji było w Galicji...

Zbiórka nad jeziorami

Jako miejsce koncentracji oddziałów wyznaczono leśny obszar w okolicach Łęcznej, Cycowa i Puchaczowa. Był on nieporównanie trudniej dostępny niż dzisiaj. Sam Kruk szedł spod Żelechowa, Krysiński z Podlasia, Rucki z okolic Lublina. Każdy po drodze miał swoje przygody: Krysiński, mając do dyspozycji 570 kawalerzystów i tyłuż kosynierów, pod Sławatyczami (starcie te znane jest też jako „bitwa pod Janówką”) 11 lipca cały dzień odpierał ataki rosyjskiej piechoty. Ze starcia wyszedł zwycięsko, zdobył nawet sporo broni i amunicji, żołdatów na placu boju zostało niemal dwie setki, ale dalszy ciąg przemarszu odbywać musiał w rozproszeniu na pododdziały. Wszystkich zebrać udało się w smolarni Skarbin nad Piasecznem. Rachunek sił można ocenić dwójako: z jednej strony udało się zebrać 1500 żołnierzy, z drugiej ani ich wyszkolenie, ani jakość dowodzenia (ani Karol Krysiński ani Bronisław Deskur nie byli wielkimi wodzami...) nie mogły być zaliczone do głównych atutów. Na



Szczegółowy opis bitwy i całej kampanii zostawił Bronisław Deskur, pierwszy dowódca powstania w powiecie radzyńskim. Krysińskiego pod Kaniwolą oskarżył o złą wolę i zarozumiałość, Heydenreicha za niezdolnego do dowodzenia z powodów zdrowotnych

korzystać powstańców grała zaś topografia terenu. Niewielka ilość dróg, ograniczające pole manewru lasy, bagna i jeziora pojezierza dawały ogromną przewagę temu, kto decydował o czasie i miejscu rozegrania bitwy, kto był w stanie narzucić warunki jej stoczenia. A tym razem to Kruk czekał w zasadzce.

Plan Kruka

Rosyjska kolumna szła w ślad za oddziałem majora Wierzbickiego. Plan miał dwa warianty. Pierwszy zakładał, że Heydenreich ściągnie na siebie uwagę wroga i wprowadzi ich między obsadzone strzelcami las a brzeg jeziora. „Zdawało się, że co Moskwy nie uto-

nie w jeziorze, to musi wpaść w nasze ręce” - oceniał entuzjastycznie Deskur. Gdyby Moskale poszli dalej za Wierzbickim, mieli zostać wzięci w dwa ognie.

22 lipca w Zezulinie stanął rosyjski oddział liczący ponad 1000 ludzi w tym setka konnych oraz dwa działła. Następnego dnia miał wejść pod lufy powstańców.

Pokaz niekompetencji

I wtedy zaczęło się coś, co trudno nazwać inaczej niż komedią pomyłek. Do obozu powstańczego przybył naczelnik powiatu radzyńskiego Dąbkowski i poinformował Krysińskiego, że idzie na niego w kierunku Nadrybia oddział z Radzyna. Nie była to prawda. Co gorsza, jednak Rosjanie dobrze wiedzieli o miejscu postoju oddziału Wierzbickiego i wcale nie zamierzali iść jego śladem, tylko poszli na wprost. Sam Kruk zaś w kluczowym momencie się pochorował i praktycznie stracił zdolność podejmowania decyzji.

Wierzbicki, nie mając informacji od Heydenreicha, rano wyruszył w kierunku Kaniwoli. Szedł na oślep, bez zwiadu i awangardy. Kiedy huknęły działa, wszyscy po polskiej stronie byli zaskoczeni: zarówno Wierzbicki, jak i główne siły stojące nieopodal w lesie, czterysta metrów od rosyjskich dział! Sytuacja była absurdalna: Rosjanie znaleźli się między dwoma polskimi oddziałami, a Polacy byli tym zaskoczeni! Zdzi-

wieni byli też przeciwnicy: o tym, że w lesie za plecami są główne siły powstańców, dowiedzieli się już po zaatakowaniu Wierzbickiego. Inaczej zapewne by nie zaczęli walki.

Zabrakło dowódcy, który wydałby rozkazy. Krysiński oglądał się Heydenreicha, ten zaś, mając akurat kolejny krwotok, nie był zdolny do działania ani nawet usiedzenia w siodle. Między nimi na czele kawalerii uwijał się Deskur i błagał o rozkazy. Ktokolwiek by jakichkolwiek nie wydał, trudno sobie wyobrazić scenariusz, który by wyrwał Rosjan z matni, w której się znaleźli. Pojawiła się za to panika: ktoś zameldował o idącej od Kaniwoli rosyjskiej kawalerii, więc Kruk zabronił Deskurowi akcji na tym kierunku i zarządził odwrót w kierunku Orzechowa. Rosjanie, pewnie ciągle z duszą na ramieniu, mogli wycofać się w porządku.

„Afera kaniowska”

O ile w kategoriach liczbowych bitwa nie była dramatem - powstańcy stracili 10 zabitych i 20 rannych, o tyle jej efekt moralny był straszny. Spodziewano się triumfu, był kompromitujący bałagan. Wierzbicki miał pretensje do Kruka, Deskur domagał się od niego złożenia dowodzenia i odsyłał go na leczenie, Krysińskiego traktował zaś jeszcze ostrzej. W rozmowie z miejscową szlachtą używał sformułowania „afera kaniowska”.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Łuków, w tle kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego a na pierwszym planie oddział Polskiej Organizacji Wojskowej. Pierwsza myśl: listopad 1918, kiedy pododdziały odegrały istotną rolę w przejęciu miasta z rąk niemieckich. Czy aby na pewno? Cienie na zdjęciu wskazują, że fotografię wykonano nieco przed południem. O ile pierwsza kilka dni listopada były wtedy dość ciepłe, o tyle około 10. pogoda się zepsuła i w Łukowie było wtedy około zera stopni i było pochmurno... Więc to zdjęcie wykonano raczej przy jakiejś innej okazji. Znalezione na fotopolska.eu, zdjęcie pochodzi z aukcji internetowej

Wiedza, magia czy zabobon?

Powiedzcie mi, jak babka leczyła

Każdy z nas słyszał o „urokach”, „zamawianiu” i „odczynianiu” chorób. O osobach, które w leczeniu ziołami osiągały wielką biegłość i do których szło się w zdrowotnych kłopotach. Proszę, napiszcie mi, jak to kiedyś w Waszych stronach wyglądało...

Czytam wspomnienia księdza Jana Urbana, jezuity, który na przełomie XIX i XX wieku kręcił się po Podlasiu w tajnej misji niesienia pociechy duchowej uciśnionym unitom. Notuje on pod Radzyniem: Zjadłszy obiad, odjechaliśmy na kolej do stacji Białki pod Radzyniem. Jedzie się tam z Lisiej Wólki przeszło godzinę. Odwoził nas chłop nazwiskiem Juszczyk, którego brat jest podobno urzędnikiem przy policji we Lwowie. Chwalił się przede mną, że jest specjalistą od zamawiania róż. Opowiedział

mi o całej ceremonii i twierdził, że bardzo to pomaga. Cała manipulacja polega na spalaniu paru kłaków lnu na papierze, gdzie wcześniej rysuje się krzyż i monogram Matki Boskiej. Wymawia się przy tym jakieś słowa i... skutek niezawodny. Nazywa się to wypisać komuś różę. Nie dał sobie wytłumaczyć, aby to było grzechem. Inni znowu są specjalistami od zamawiania wściekłości, inni od dmuchania, gdy kogoś brzuch boli etc. Lud ślepo wierzy tym szarlatanom i oni sami powoli nabierają wiary w skuteczność swych zabobonów.

Przeczytałem ten fragment z przyjaźnionej grupie seniorów, traktując to jako ciekawostkę z czasów dawno minionych. No i się zaczęło! Jedni z własnej pamięci, jedni z tego, co usłyszeli od rodziców, zaczęli opowiadać o czerwonych wstążeczkach, paleniu lnu, babkach, kołtunach - okazuje się, że jest to fragment rzeczywistości, który wielu jeszcze

pamięta i wcale źle nie wspomina, było to dla nich coś zupełnie naturalnego. Ba! Jedna uczona pani doktor mi wyznała, że jak w dzieciństwie w kółko płakała, to też ponoć coś nad nią poddawiali i pomogli!

Mam więc prośbę, po starej Wspólnotowej znajomości. Opowiedzcie mi, proszę, jak się kiedyś leczyło. Kto leczył, jak leczył, co leczył, czy pomagało? Co odmawiał, czy milczał? Oczywiście nie chodzi o nazwiska czy nawet wioskę tylko o samo zjawisko?

Jeśli chcecie podzielić się waszą wiedzą albo tym, co o dawnych zabiegach leczniczych wam opowiadali starsi, piszcie, proszę na adres redakcji, maila zbynieks@op.pl albo dzwonić 502037695

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Lukas Podolski strzelił gola w Łęcznej

Mistrz świata pomógł Górnikowi Zabrze w wywalczeniu trzech punktów w Łęcznej. Lukas Podolski zdobył w sobotę piękną bramkę dla gości. Ekipa z Górnego Śląska zgarnęła komplet punktów na terenie zielono-czarnych.

W sobotę kibice zgromadzeni na trybunach stadionu przy Al. Jana Pawła II w Łęcznej mieli okazję na własne oczy zobaczyć piłkarskiego mistrza świata. Z zabrzańską drużyną do Grodu Dzika przyjechał bowiem Lukas Podolski, który po złoto mistrzostw świata sięgnął z reprezentacją Niemiec w 2014 roku. Napastnik, który na koncie ma też m.in. dwa brązowe medale mundialu i srebro mistrzostw Europy, dołączył do Górnika przed obecnym sezonem.

Spotkanie zaczęło się dobrze dla gospodarzy, bo już w 7 minucie wynik otworzył Janusz Gol. Pomocnik opanował piłkę pod bramką zabrzan, jednocześnie mijając bramkarza gości i wpakował ją do siatki rywala. Asystował Tomasz Midziński, który podał do Gola po dośro-



Lukas Podolski (na zdj. z prawej strony) popisał się w sobotę w Łęcznej kapitalnym golem. Mistrz świata pomógł zabrzanom w wywalczeniu trzech punktów na terenie GKS-u

kowaniu z rzutu wolnego Alexa Serrano.

Pięć minut później było już 1:1. Kapitalną gola strzelił Podolski. Napastnik dostał piłkę przed polem karnym Łęcznian i nie zastanawiając się długo posłał bombę w kierunku bramki gospodarzy. Futbolówka po jego piekielnie mocnym strzale odbiła się od słupka i wpadła do „siec”. Maciej Gostomski nawet nie podejmował próby interwencji.

Przyjezdni napierali, ale długo brakowało im skuteczności. Trafiali w poprzeczkę, ich strza-

ły szybowały tuż obok bramki zielono-czarnych albo dwoił się i troił Gostomski. Dopiełli swego w 45 minucie, gdy na 2:1 trafił Robert Dadok. Zawodnik Górnika zamknął składną akcję zabrzan, wykorzystując podanie od Bartosza Nowaka.

W drugiej połowie pod obiema bramkami działo się już znacznie mniej, choć goście mieli kilka okazji na podwyższenie swojego prowadzenia. Wzorowo spisywał się jednak Gostomski. W efekcie więcej goli w tym meczu nie było i to zabrzanie zgarnęły w sobotę komplet punktów.

GÓRNIK ŁĘCZNA - GÓRNIK ZABRZE 1:2 (1:2)

Bramki: Gol 7' - Podolski 11', Dadok 45'.

Górniki: Gostomski - Szczepiński, Midziński, Pajnowski (69' Śpiączka), Leandro - Lokilo, Tymosiak (69' Gąska), Gol (83' Kalinkowski), Serrano, Krykun (63' Dziwniel) - Banaszak (63' Wojciechowski).

Zabrze: Sandomierski - Wiśniewski, Janicki, Gryszkiewicz - Dadok, Manneh (60' Bainović), Kubica (72' Stalmach), Podolski, Nowak (72' Krawczyk), Janża - Jiménez (87' Sanogo).

Żółte kartki: Tymosiak - Nowak, Janicki, Podolski.

Sędziował: Zbigniew Dobrynin (Łódź).

Widzów: 2347.

PUCHAR W KIELCACH

We wtorek, 30 listopada, Górnik zagra na wyjeździe z pierwszoligową Koroną Kielce w 1/8 Fortuna Pucharu Polski. Pierwszy gwizdek o godz. 18

Dominik Smagała



Kamil Kiereś
trener Górnik Łęczna

Trzeba pokazać wszystkim, że jesteśmy mężczyznami

Jest to trudny moment, bo po cichu liczyliśmy, że po tych remisach naszą postawę uda się przekuć w zwycięstwo. Liczyliśmy na skrócenie dystansu punktowego do drużyn, które znajdują się na bezpiecznych miejscach. Teraz trzeba tę porażkę przetrwać, otrząsnąć się i już myśleć o meczu pucharowym i o meczu w Białymstoku. Nie można dzielić meczów na takie, które gramy z kimś z góry tabeli, czy z drużyną z 12 miejsca, czy jest to wyjazd, czy u siebie. Od tej sytuacji nie uciekniemy. Trzeba po prostu w każdym meczu myśleć, że te punkty możemy zdobyć i usilnie o nie walczyć. Trzeba pokazać wszystkim, że jesteśmy mężczyznami

PIŁKA NOŻNA Siódma przegrana puławian. Przed zespołem wyjazd do Krakowa

Porażka z kontrowersjami w tle

Wisła przegrała z rezerwami Lecha Poznań. Gospodarze mieli sporo pretensji do Mateusza Jendy. Sędzia z Warszawy podjął kilka decyzji, które nie podobały się wszystkim z obozu miejscowych.

Już w doliczonym czasie gry jeden z zawodników przyjezdnych zagrał ręką. Gwiazdek arbitra milczał. Puławianie nie mający nic do stracenia próbowali chociaż wyrównać. Zdobyli gola, jednak według sprawiedliwych Ednilson Furtado był na spalonym. W 72 minucie nie wytrzymał szkoleniowiec naszych. Mariusz Pawlak został ukarany żółtą kartką za protesty, gdy jeden z graczy Lecha II zagrał ręką.

Goście kończyli mecz w osłabieniu. Czerwoną kartkę za faul na szarżującym Carlosie Danielu obejrzał Jakub Zagórski. Bohaterem „Kolejorza” był Miłosz Mleczek. 22-letni bramkarz bronił w niesamowitych sytuacjach. Wychowanek Stadionu Śląskiego Chorzów zdołał w końcówce odbić strzał Emila Drozdowicza.



Emil Drozdowicz zdobył swoją piątą bramkę w sezonie, jednak Wisła w ostatnim występie przed własną publicznością w tym roku doznała porażki z Lechem II

Przyjezdni zaczęli mecz po swojej myśli. W 14 minucie podopieczni Artura Węski objęli prowadzenie. Tymoteusz Klupś popisał się znakomitą strzałą, po którym piłka wpadła w samo okienko. Piotr Owczarzak nie miał żadnych szans. Jeszcze przed przerwą wyrównał Emil Drozdowicz. 35-latek sfinalizował dośrodkowanie z rzutu różnego Krystiana Putona i głową zdobył swojego piątego gola w sezonie.

Tuż po zmianie stron Lech II zdobył gola, który dał biało-niebieskim prowadzenie, a jak się później okazało trzy punkty. Centra z prawej strony

Sergieja Kriwca dotarła do Filipa Borowskiego, który z bliska nie miał problemów, by trafić do siatki. Dla 18-latka to premierowy gol w barwach klubu z Poznania w rozgrywkach seniorskich.

- Bardzo cieszymy się ze zwycięstwa. Spodziewaliśmy się ciężkiego meczu i taki był. Po stronie Wisły obawialiśmy solidności w defensywie i gry w ataku szybkim. Miałem w pamięci pierwsze spotkanie, kiedy wystąpiło kilku zawodników z pierwszego zespołu. Teraz zagraliśmy tylko graczami rezerw. Cieszy to, że rośniemy z meczu na mecz. Solidnie radziliśmy sobie w obronie, a do

tego mieliśmy jakość w posiadaniu piłki - mówi Artur Węska, szkoleniowiec Lecha II.

- Gratulacje dla zespołu przeciwników. Widać było jakość po stronie rywali. Wygrali zasłużenie, bo wykorzystali o jedną okazję więcej. Chcieliśmy w większości meczu decydować, jak spotkanie ma wyglądać. Stało się to dopiero po stracie drugiego gola. To trochę za mało. Po czerwonej kartce mieliśmy okazję, ale na niektóre rzeczy nie mamy wpływu. Chciałbym podziękować kibicom, którzy nas wspierają, za doping przez całą rundę - dodaje Mariusz Pawlak, trener Wisły.

WISŁA PUŁAWY - LECH II POZNAŃ 1:2 (1:1)

Bramki: Drozdowicz 43' - Klupś 14', Borowski 47'.

Wiśla: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Wiech, Kubań, Bartosiak (65' Wawszczyk), Daniel, Putom, Ruiz-Diaz (65' Lisowski), Kondracki (65' Ednilson), Drozdowicz.

Lech II: Mleczek - Borowski, Skrzypczak, Pingot (33' Lasowski), Zagórski, Klups (80' Czeaka), Norkowski, Kriwiec, Kryg (80' Marciniak), Antczak

(61' Wilak), Paclowski (80' Splawski).

Żółte kartki: Cheba, Wiech, Puton, Pawlak (trener) - Wilak.

Czerwona kartka: Zagórski 81', za faul.

Sędziował: Jenda (Warszawa).

Widzów: 450.

Ta ostatnia niedziela...

Przed puławianami ostatni mecz o punkty w tym roku

Wisła zagra na wyjeździe z Garbarnią Kraków. Rywale są sąsiadem w tabeli naszych. Zespół Macieja Musiała ma o jeden punkt więcej od Ednilsona Furtado i spółki. - Pojedziemy z wiarą w dobry wynik, by na przerwę zimową udać się z uśmiechami na twarzy. Będziemy osłabieni, gdyż w meczu z Lechem II wypadło aż trzech zawodników. Musimy sobie radzić. Gramy w drugiej lidze, a ona czegoś od nas wymaga - mówi szkoleniowiec Wisły.



Wyniki 16 kolejki:
Górnik - Zabrze 1:2
Legia - Jagiellonia 1:0
Piast - Termalica 2:1
Pogoń - Lechia 5:1
Raków - Zagłębie 4:0
Śląsk - Stal 2:1
Wisła - Radomiak 0:1
Płock - Cracovia 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	16	35	31-8
2.	Pogoń Szczecin	16	32	29-12
3.	Lechia Gdańsk	16	30	29-19
4.	Raków Częstochowa	15	29	28-17
5.	Radomiak Radom	16	28	21-13
6.	Śląsk Wrocław	16	24	28-23
7.	Wisła Płock	16	23	26-24
8.	Piast Gliwice	16	21	23-22
9.	Górnik Zabrze	15	21	19-20
10	Stal Mielec	16	21	22-24
11	Jagiellonia Białystok	16	21	21-23
12	Cracovia	16	20	22-24
13	Wisła Kraków	16	17	16-27
14	Zagłębie Lubin	15	17	15-26
15	Bruck-Bet Termalica	15	12	19-25
16	Legia Warszawa	14	12	15-25
17	Warta Poznań	16	11	10-21
18	Górnik Łęczna	16	9	13-34

Następna kolejka (3-6.12.):
Termalica - Pogoń, Cracovia - Legia, Zabrze - Śląsk, Jagiellonia - Górnik (4.12., g. 17.30), Lechia - Raków, Radomiak - Piast, Warta - Wisła, Stal - Płock, Zagłębie - Lech

II LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Wisła - Lech II 1:2
Hutnik - Olimpia 0:3
Śląsk II - Pogoń S. 1:2
Radunia - Garbarnia 0:2
Stal - Pogoń G. 3:1
Sokół - Chojnicz. 1:4
Wigry - KKS Kalisz 3:0
Ruch - Motor 0:0
Znicz - GKS Bełchatów 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	18	45	39:12
2	Chojniczanka	19	35	41:19
3	Ruch Chorzów	18	35	27:17
4	Lech II Poznań	19	32	20:17
5	Radunia Stężyca	19	29	33:28
6	Olimpia Elbląg	19	29	19:19
7	Wigry Suwałki	19	28	22:19
8	Motor Lublin	19	27	30:19
9	Garbarnia Kraków	18	27	26:22
10	Wisła Puławy	19	26	34:30
11	Śląsk II Wrocław	19	26	31:31
12	KKS Kalisz	19	24	20:23
13	Znicz Pruszków	19	23	22:27
14	Pogoń Siedlce	18	23	25:33
15	Pogoń Grodzisk M.	19	18	19:29
16	GKS Bełchatów	19	15	15:31
17	Hutnik Kraków	19	12	14:33
18	Sokół Ostroda	19	9	10:38

NASTĘPNA KOLEJKA (05.12., godz. 12:00): Garbarnia - Wisła, Olimpia - Wigry, KKS Kalisz - Sokół, Chojniczanka - Stal, Pogoń G. - Radunia, Lech II - Znicz, GKS Bełchatów - Ruch, Motor - Śląsk II, Pogoń S. - Hutnik.

MECZ ZALEGŁY (01.12., godz. 13:00): Pogoń S. - Ruch.

mp

Raczyński: Życzyłbym sobie pięciu nowych graczy w Orłętach

Do końca obecnego tygodnia piłkarze Orłąt będą odbywać okres roztrenowania. Później podopieczni Mikołaja Raczyńskiego udadzą się na urlopy.

- Pierwszy weekend od pewnego czasu bez meczu ligowy był trochę dziwny, ale miałem okazję wziąć udział w dwudniowej konferencji na Legii. A tęsknota za spotkaniami o stawkę? Dla mnie 90 boju jest nagrodą i weryfikacją całego tygodnia pracy. Chwila przerwy z pewnością się przyda - mówi Mikołaj Raczyński.

Szkoleniowiec Orłąt ostatnie dni spędził w stolicy. - Był czas na odwiedzin najbliższych. Po wielu tygodniach mogłem spotkać się z siostrami, więc ostatnie dni to połączenie przyjemnego z pożytecznym - dodaje.



- Trzon zespołu mamy mocny. Potrzebujemy trzech solidnych wzmocnień oraz dwóch piłkarzy przyszłościowych, którzy będą uczyć się piłki na poziomie trzecioligowym - mówi szkoleniowiec radzynian

Radzynianie zakończyli jesień na ósmym miejscu. Gracze Orłąt wywalczyli 25 punktów. Nie jest tajemnicą, iż mogą pojawić się zapytania z silniejszych klubów.

Przykładowo taki Arkadiusz Maj zdobył dziewięć goli. - Oficjalnych zapytań jeszcze nie mieliśmy. Zdajemy sobie sprawę, że mogą pojawić się telefony. My przecież też dzwonimy. Rozmawiamy z zawodnikami. Okienko otworzy się w styczniu i dużo może się wydarzyć. Wiemy, że ciężko będzie na rynku. Nie jest tajemnicą, iż łatwo przebić naszą ofertę. Jest wiele klubów, które oferują większe pieniądze. Nie ma co ukrywać - przyznaje.

Raczyński przyznaje, że zapewne pojawią się ruchy w kadrze. - Ktoś musi odejść, a ktoś przyjść. Nie mamy budżetu z gumy. Życzyłbym sobie pięciu nowych graczy. Czy to duże zmiany? Trzon zespołu mamy mocny. Potrzebujemy trzech solidnych wzmocnień oraz dwóch piłkarzy przyszłościowych, któ-

rzy będą uczyć się piłki na poziomie trzecioligowym - mówi.

Zespół do końca tygodnia będzie przechodził przez okres roztrenowania. - Działamy hybrydowo. Trzy razy w tygodniu ćwiczymy w Radzynie Podlaskiej. W pozostałe dni gracze pracują indywidualnie - dodaje.

Opiekun Orłąt ma już zapięty na ostatni guzik okres przygotowawczy. - Będziemy grać w soboty. Wyjątkiem będzie jedna środa. Jestem zwolennikiem, by zawodnicy występowali na boisku w pełnym wymiarze czasowym, więc każdy otrzyma po 90 minut, a jednego dnia będziemy grać dwa sparingi - kończy. Po raz pierwszy radzynianie spotkają się na treningu 10 stycznia. Więcej informacji już za tydzień.

mp

ROZMOWA Z Arkadiuszem Majem, napastnikiem Orłąt Radzyn Podlaski

Co się wydarzy? Czas pokaże



Arkadiusz Maj (pierwszy z prawej) jesienią zdobył dziewięć goli dla radzyńskich Orłąt (fot. R. Szelech)

22-latek ma za sobą udaną wiosnę. Rozegrał 16 meczów w III lidze (1234 minuty) i zdobył dziewięć goli, co dało mu tytuł najsukuteczniejszego zawodnika radzynian.

W Jak podsumujesz pierwszą część sezonu?

- Oczywiście pozytywnie. Musimy pamiętać, że w poprzednim sezonie do końca biliśmy się o utrzymanie. Pozostał niedosyt, bo w kilku meczach mogliśmy zanotować lepsze wyniki.

W Ty chyba też nie masz prawa narzekać?

- Mogłem zdobyć kilka goli więcej, ale mimo wszystko, jestem zadowolony. Powtórzyłem zdobycz bramkową z wiosny w podobnej ilości spotkań. Nie mam prawa narzekać

W Który gol dał Ci największą radość?

- Każda cieszy. Nie mam takiej jednej, bo wszystkie były ważne. Nie prowadzę takiego rankingu.

W A ta najładniejsza?

- Z ŁKS-em Łągow. Może nie sama bramka, a akcja poprzedzająca trafienie. Wygraliśmy 4:1.

mp

W Zdajesz sobie sprawę, że kluby z wyższych lig obserwują klasyfikację strzelców trzeciej ligi?

- Oczywiście.

W Miałeś telefony?

- Ja nie. Mój manager zapewne tak, ale nie chcę wypowiadać się na ten temat. Mam ważny kontrakt z Orłętami. Skupiam się na występach w zespole z Radzyna Podlaskiego. Co się wydarzy? Czas pokaże.

W Kadrę Orłąt budował Mikołaj Raczyński. Szkoleniowiec lubi pracować z młodymi zawodnikami i chyba jego filozofia zdała egzamin?

- Ktoś może powiedzieć, że gra młodymi piłkarzami jest ryzykowna. Często w trudnych chwilach właśnie starsi muszą ciągnąć wózek. U nas wyglądało to pozytywnie, jeśli chodzi o organizację gry.

W Gdzie wyjeżdżasz na urlop?

- Na ten moment nie mam konkretnych planów. Jeśli gdzieś pojadę, będzie to spontaniczny wypad. Teraz skupiam się na regeneracji po ciężkiej jesieni.

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać

W Cieszysz się, że jesienne granie dobiegło końca?

- Myślę, że tak. Mimo że końcówkę mieliśmy bardzo udaną, to wszyscy wiedzieliśmy, iż mamy sporo urazów. Dobrze, że wreszcie mamy zasłużony odpoczynek. Teraz czas na refleksję, regenerację i przemyślenia, co dalej.

W A gdyby granie potrwało do połowy grudnia?

- Nie mielibyśmy nic przeciwko temu. Zaczęło nam „zreć” i myślę, że na tym zdobylibyśmy jeszcze kilka punktów. Mówiąc o sobie - jestem zmęczony. Przez większość jesieni miałem naciągnięte więzadło trójkątne w stopie. Dopiero w ósmej serii gier mogłem grać na maksa. Początkowo nie było radości z gry, a jazda na środkach przeciwbólowych. Później pojawiły się problemy z plecami, Achillesem. Teraz będę mógł dojść do siebie.

W Znając Ciebie, wiem, że ból nie przeszkadza w tym, by wyjść na boisko i walczyć do upadłego...

- Taki już jestem. Nie potrafię siedzieć na trybunach. Raz, a może dwa razy to się zdarzyło. Ciężko oglądać kolegów w akcji. Wtedy



- We wcześniejszych wywiadach we Wspólnocie mówiłem, że chcę grać dla swojego klubu, dla swojego miasta, ale nie może być tak, że od niemal trzech miesięcy nie widzieliśmy pieniędzy, które nam się należą. Przepraszam, dostaliśmy niewielki procent wynagrodzenia. Cieszę się, że mam pracę. Gdyby nie to, nie miałbym za co zjeść - mówi Maciej Wojczuk, zawodnik Podlasia

czulem niemoc. Wychodzę z założenia, że lepiej wziąć lek i walczyć na chwałę swojego klubu.

W Jesteś pomocnikiem czy napastnikiem?

- Pomocnikiem, który strzela bramki. W pierwszej części sezonu zdobyłem trzy gole, ale dołożyłem pięć asyst decydujących o losach spotkania.

W Zakończyliście rok na 13. pozycji. Stać was na więcej?

- Oczywiście. Trzeba pamiętać, w jakich warunkach trenowaliśmy i ilu nas brało udział w zajęciach. Patrząc na to, wiem, że zrobiliśmy bardzo dobry wynik. 21 punktów to fajna zdobycz. Końcówkę ligi trenowaliśmy w dwunastu, dziecięciu. Zdarzało się, że było ośmiu graczy na zajęciach. Pozostali nie mogli ze względu na urazy. Byli tylko na mecz.

W Ale od lat Podlasie pokazuje, że to drużyna z charakterem...

- Ze wschodnim charakterem. Udowadniamy, że chcąc, może uzyskać wiele. Co byłoby, gdybyśmy mieli szerszą kadrę? Możemy tylko „gdybać”.

W Wśród piłkarzy jest taka niepisana zasada, że właśnie teraz lecą do ciepłych krajów na odpoczynek. Też wybierasz się na plażę?

- Nie. Wybieram się do Niemiec na hitowe starcie Bundesligi. Borussia Dortmund zagra z Bayernem Monachium. Jadę z człowiekiem o wielkim sercu, byłym graczem Podlasia Sebastianem Johnsonem, trenerem białskiej ekipy Rafałem Borysiukiem oraz graczem Lutni Piszczac Adamem Wiraszka,

mp

Borysiuk z debiutem w Indiach

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska zadebiutował w barwach Chennaiyin FC w wygranym 1:0 meczu 1. kolejki indyjskiej ligi zawodowej (Indian Super League) z Hyderabad FC.

Ariel Borysiuk przebywał na boisku od pierwszej do ostatniej minuty. Drugi z Polaków, którzy grają w zespole z Indii Łukasz Gikiewicz zmienił w 84. minucie Mirlana Murzajewa.

30-latek ostatnio był graczem Jagiellonii Białystok. W sezonie 2020/2021 rozegrał 15 meczów w Ekstraklasie. W przeszłości zdobywał mistrzostwo Mołdawii w barwach Sheriffa Tiraspol oraz

mistrzostwo i trzy puchary krajowe z Legią Warszawa. Starszy brat Ariela - Rafał jest szkoleniowcem Podlasia Biała Podlaska.

mp

Orłęta mają nowy zarząd



Zarząd Orłąt Radzyn Podlaski (od lewej): Jacek Piekutowski, Michał Maliszewski, Zdzisław Janus, Krzysztof Grochowski, Artur Fijałkowski, Grzegorz Bożym, Daniel Księżopolski

W miniony piątek został powołany nowy zarząd Orłąt Radzyn Podlaski.

Starym-nowym prezesem biało-zielonych został Krzysztof Grochowski. Rolę wiceprezesa będą pełnić: Grzegorz Bożym i Ar-

tur Fijałkowski. Sekretarzem został Jacek Piekutowski, sekretarzem Przemysław Kośmider, zaś członkami zarządu zostali: Zdzisław Janus, Daniel Księżopolski i Michał Maliszewski.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Iwańczuk: Chcemy powalczyć o awans

Górnik II jest zaskoczeniem in plus rozgrywek jesiennych w IV lidze. Łęcznie w 18 meczach wywalczyli 35 punktów i na cztery kolejki przed końcem rundy zasadniczej mają już zapewniony awans do grupy mistrzowskiej. Co ciekawe, w ekipie Daniela Ruska najstarszy zawodnik ma...23 lata. Zapraszamy na rozmowę z kapitanem zielono-czarnych - Damianem Iwańczukiem.

mp



ROZMOWA Z Damianem Iwańczukiem, pomocnikiem Górnika II Łęczna

Chcemy powalczyć o awans

Jak się czujesz w zespole jako ten najstarszy?

- Mam zaledwie 23 lata, a jestem najstarszy w drużynie. Właśnie taka jest wizja klubu. W rezerwach Górnika grają najbardziej wyróżniający się juniorzy. Czuję się wśród młodszych bardzo dobrze. Mimo tego, że koledzy mają mniej wiosen na karku, są bardzo dojrzałymi osobami i ta różnica wieku się zaciera. Mamy bardzo zgraną drużynę, w której każdy dla każdego jest wsparciem.

Czy gdyby ktoś przed sezonem powiedział, że będziecie na czwartym miejscu, uwierzyłbyś?

- Ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ drużyna się dość mocno zmieniła personalnie, a także zmienił się sztab szkoleniowy. Wszystko było nowe, więc trudno było wróżyć miejsce w tabeli. Na pewno wyniki z gier przedsezonowych nie dawały nam wysokiego miejsca w stawce. Na pewno dziś bym uwierzył, gdyby ktoś



Damian Iwańczuk (z prawej) ma 23 lata i jest najstarszym graczem Górnika II Łęczna

powiedział, że za parę miesięcy będziemy cieszyć się z awansu do trzeciej ligi.

Jak ocenisz pierwszą część sezonu w wykonaniu zespołu?

- Uważam, że runda jesienna była bardzo dobra w naszym wykonaniu. Wygraliśmy bardzo dużo spotkań. Były to wygrane z drużynami z górnej części tabeli. Oprócz dobrych wyników byliśmy przede wszystkim ekipą najlepiej grającą w piłkę, do tego stopnia, że pod koniec rundy

drużyny grały z nami, skupiając się tylko na bronieniu i wybijaniu piłki. Przede wszystkim bardzo pomógł drużynie nasz sztab szkoleniowy, czyli trenerzy: Daniel Rusek i Karol Wiech, którzy mają określoną wizję gry zespołu. Mamy wiele analiz pomocowych i przedmeczowych, co poskutkowało bardzo dobrą rundą.

Jaką ocenę postawiłbyś Górnikowi II w skali szkolnej?

- Wystawiłbym nam ocenę cztery z plusem, ponieważ apetyt rośnie w miarę jedzenia i trochę szkoda zgubionych paru punktów, bo może dziś bylibyśmy liderem. Mam nadzieję, że na koniec sezonu będzie można wystawić piątkę, a nawet szóstkę.

Które ze spotkań uważasz za najlepsze w waszym wykonaniu?

- Było naprawdę wiele świetnych spotkań w naszym wykonaniu i ciężko wybrać jeden z nich. Na pewno mecz z Huraganem, który jest aktualnym liderem, wyszedł nam szczególnie dobrze.

Wygraliśmy 7:1, a na boisku było uczucie totalnej bezradności rywala, ponieważ wychodziło nam wręcz wszystko.

Po którym meczu była złość i wielki niedosyt?

- Było sporo takich spotkań, w których czuć było niedosyt, szczególnie pierwszy mecz sezonu, który wygraliśmy 3:0, żeby przegrać 3:4. Mogę też do takich meczów zaliczyć starcie z Lublinianką w Lublinie czy mecz z Opolaninem u siebie, w którym mieliśmy dwie „setki”, a przegraliśmy 0:1 mimo totalnej dominacji na boisku.

Wiosną powalczyć w grupie mistrzowskiej. Jakie będą cele?

- Mamy już zapewnioną grupę mistrzowską, ale zostało jeszcze parę spotkań rundy zasadniczej. Na pewno skupimy się na tym, żeby je wygrać i mieć jak najwięcej punktów w grupie mistrzowskiej. To, co się w niej wydarzy, to już jednak niewiadoma. Myślę, że będzie to bardzo ciekawe pół roku, a za cel powinniśmy sobie

stawiać awans. Mamy bardzo mocny zespół i bardzo dobrych trenerów. Przed nikim nie będziemy czuć strachu.

Młodzież z Górnika II może pójść w świat? Którym zawodnikom wróżysz grę na poważnym poziomie?

- To jest takie pytanie, na które nie ma odpowiedzi. Piłka nożna to sport, w którym trzeba mieć bardzo dużo szczęścia, znaleźć się w odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie. Tak naprawdę mógłbym wymienić każdego, bo każdy posiada duży potencjał, a to, kto zagra na jakim poziomie, zależy z całą pewnością od ciężkiej pracy i poświęcenia, ale także od tego, na ile Bóg pozwoli.

Czym zajmujesz się oprócz gry w piłkę?

- Studiuję na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Jestem na kierunku transport i logistyka. Mam nadzieję, że za parę miesięcy zostanę inżynierem.

I co dalej?

- Czas pokaże.

IV LIGA - gr. I

MECZ ZALEGŁY**(04.12., godz. 12:00)**

POM Iskra - Lublinianka

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec Podl.	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka Lublin	17	38	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powiślak Końskowola	18	25	35:31
6.	Opolanin Opole Lub.	18	23	23:26
7.	Orleża Łuków	18	22	26:32
8.	POM Iskra Piotrowice	17	22	20:32
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	18	19	15:26
10.	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11.	Włodawianka Włodawa	18	13	15:51
12.	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

Piłkarze IV ligi - gr. I zakończyli grę w 2021 roku.

mp

IV LIGA - gr. II

MECZ ZALEGŁY

Kłos - Hetman 3:4

DO ROZEGRANIA**(04.12., godz. 12:00)**

Hetman - Granit

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Kryształ Werbkowice	18	38	42:26
2.	Stal Kraśnik	18	37	45:21
3.	Świdniczanka Świdnik	18	36	36:21
4.	Start Krasnostaw	18	35	42:13
5.	Granit Bychawa	17	35	44:21
6.	Grom Różaniec	18	33	47:29
7.	Huczwa Tyszowce	18	23	30:32
8.	Gryf Gmina Zamość	18	23	26:23
9.	Kłos Gmina Chełm	18	19	27:41
10.	Hetman Zamość	17	11	20:44
11.	Igros Krasnobród	18	10	26:56
12.	Brat Siennica Nadolna	18	3	17:75

Piłkarze IV ligi - gr. II zakończyli boje w tym roku.

mp

Oleksiejczuk ma pas! Cezary chce walczyć z Materlą

Cezary Oleksiejczuk został nowym mistrzem wagi półśredniej!

Zawodnik pochodzący z miejscowości Barki w powiecie łęczyńskim pokonał jednogłówną decyzją sędziów (50:45, 50:45, 50:45) Aiguna Akhmedova i odebrał pas organizacji FEN.



Cezary Oleksiejczuk został mistrzem organizacji FEN (fot. Cezary Oleksiejczuk Facebook)

Podczas gali FEN 37 we Wrocławiu wydarzeniem była walka o mistrzostwo w kategorii półśredniej. Młodszy brat Michała, który walczy w największej organizacji na świecie UFC, zaprezentował się znakomicie. - Wygrałem wszystkie rundy. Walczyłem przez pół godziny. Nie spodziewałem się, że rywal wytrzyma. Miałem kilka momentów, w których mogłem skończyć przeciwnika, ale skurczybyk był niezwykle twardy. Musiałem męczyć się

na pełnym dystansie czasowym - mówi Cezary Oleksiejczuk.

21-latek przyznaje, że czuł się dobrze. Za nim pięć rund. - Podupadłem, ale dałem radę. Dostałem cios w brzuch, trochę mnie przytknęło. Później kontrolowałem walkę z góry. Dobrze czułem się w zapasach. Myślę, że każdy widział moją dobrą pracę defensywną - dodaje.

Oleksiejczuk chciałby spotkać się z Michałem Materlą, jednym z najbardziej znanych

zawodników sportów walki w kraju. Wcześniej stoczył bardzo dużo walk w organizacji KSW. - Mam nadzieję, że zmierzę się z ikoną naszej dyscypliny. Michał, proszę Cię, podejmij rękawicę. Wychowywałem się na jego walkach. Dla mnie to spełnienie marzeń. Z Szymonem Kołeckim? Nie. Jest za duży, za ciężki, a przede wszystkim jest moim klubowym kolegą - przyznaje.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

PIŁKA RĘCZNA Ósma wygrana graczy Azotów. Puławianie stracili zaledwie 15 bramek. Debiutancki gol Baranowskiego

Opolanie rozbici we własnej hali!

Mało kto spodziewał się tak okazałego zwycięstwa. Chyba najstarsi kibice Azotów nie pamiętają tak wysokiej wygranej oraz faktu, by gospodarze zdobyli 15 goli. W sobotę podopieczni Roberta Lisa nie dali Gwardii Opole najmniejszych szans.

W spotkanie nasi weszli z pełną motywacją i zaangażowaniem, co spowodowało, że przez całe spotkanie gospodarze nie mogli zbliżyć się do remisu. Do 12. minuty puławianie utrzymywali dwubramkową przewagę. W kolejnych minutach powiększyli ją do czterech trafień (4:8). Gwardii przytrafiło się kilka prostych błędów zarówno w ataku jak i w obronie. Natomiast z naszej strony zaobserwować można było skutecznie wykańczane akcje, a między słupkami bardzo dobrze spisywał się Vadim Bogdanov. W 26. minucie Azoty Puławy prowadziły już dziewięcioma bramkami. W końcówce pierwszej połowy gwardzistom udało się minimalnie poprawić rezultat, ale do szatni zawodnicy schodzili przy wyniku 7:14.

Początek drugiej połowy meczu również lepiej ułożył się dla Azotów, a gospodarze nie potrafili przełamać niemocy w ataku. Błędy miejscowych mnożyły się,



MVP spotkania został wybrany Andrii Akimenko

a zespół z Puław powiększał swoją przewagę i znakomicie ustawiał się w obronie. W 49. minucie po bramce Antoniego Łangowskiego na tablicy wyników widniał wynik 11:25. Tempo meczu znacznie spadło, a opolanie mimo wsparcia kibiców nie zdołało już zniwelować straty do rywala. Mecz zakończył się wynikiem 16:32, a MVP spotkania został wybrany Andrii Akimenko.

**Gwardia Opole - Azoty
Puławy
15:32 (7:14)**

Gwardia: Malcher, Ałaj - Sosna 1, Fabianowicz, Zarzycki 2,

Klimków, Jankowski 2, Zadura, Kawka 2, Mauer 4, Milewski 1, Morawski 1, Stefani, Kucharzyk 1, Kowalski 1.

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki - Akimenko 6, Zivkovic 4, Łangowski 5, Bachko, Przybylski 2, Jurecki 3, Rogulski 2, Dawydzik 1, Kowalczyk 2, Gumiński, Federczak 2, Baranowski 1, Jarosiewicz 4.

Upomnienia: Zadura - Jurecki. **Kary:** 6 min (Klimków x2, Kawka) - 6 min (Przybylski, Rogulski, Baranowski).

Sędziowali: Fahner, Kubis (obaj Głogów).

Widzów: 1200.

mp



Mateusz Jankowski niegdyś wraz z Gwardią Opole ograli Azoty i wywalczyli brązowe medale. W sobotę puławianie zwyciężyli przeciwników aż 17 bramkami!

Premierowy gol Kacpra

Mecz z Gwardią na długo zapamięta Kacper Baranowski. 22-letni obrotowy zdobył pierwszą bramkę w PGNiG Superlidze. Puławianin jest wychowankiem UKS-u Bursy. Początkowo trenował pod wodzą Henryka Arciucha. W wieku juniora przeniósł się do Azotów. - Jestem bardzo zadowolony, że rzuciłem bramkę w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju oraz naszego kolejnego zwycięstwa. Jest to efekt ciężkich treningów, a trafienie, które zaliczyłem na pewno nakręci mnie jeszcze do mocniejszej pracy - mówi Kacper Baranowski



mp

BRAMKA PO BRAMCE

**GWARDIA : AZOTY
15 : 32
(7 : 14)**

MINUTA	WYNIK	STRZELC
2	0:1	Jurecki
3	0:2	Przybylski
4	1:2	Kucharzyk
6	2:2	Zarzycki
8	2:3	Jarosiewicz
8	2:4	Jarosiewicz
9	3:4	Kawka
10	3:5	Jurecki
13	3:6 K	Akimenko
14	3:7	Akimenko
16	3:8	Łangowski
16	4:8	Kowalski
18	4:9	Kowalczyk
20	4:10	Dawydzik
22	4:11	Akimenko
23	4:12	Łangowski
26	4:13 K	Rogulski
26	5:13 K	Mauer
28	6:13	Zarzycki
29	7:13	Sosna
30	7:14	Zivkovic

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY

31	7:15	Kowalczyk
32	7:16	Akimenko
33	8:16 K	Mauer
34	8:17	Przybylski
35	8:18	Jurecki
35	8:19	Akimenko
36	8:20	Rogulski
39	8:21	Akimenko
40	9:21 K	Mauer
41	9:22	Jarosiewicz
42	9:23	Jarosiewicz
42	9:24	Zivkovic
44	9:25 K	Federczak
45	10:25	Jankowski
46	11:25	Milewski
49	11:26	Łangowski
51	11:27	Baranowski
52	12:27	Morawski
52	12:28	Łangowski
53	13:28	Kawka
54	14:28	Jankowski
55	14:29	Federczak
57	15:29	Mauer
58	15:30	Łangowski
59	15:31	Zivkovic
60	15:32	Zivkovic

KONIEC MECZU

mp

ROZMOWA Z Robertem Lisem, trenerem Azotów Puławy

Mogę zapewnić, że nie zlekceważymy Stali

Czy to Twój zespół zagrał tak dobrze czy może gospodarze tak słabo?

- Jestem trenerem Azotów i mogę ocenić swoją ekipę. Zagraliśmy bardzo dobre zawody. Wynik odzwierciedla to, co działo się na parkiecie. Ani przez chwilę nie czuliśmy się zagrożeni. A zespół z Opoli? Przegrali to ich problem. **Pamiętasz mecz, w którym rywale rzucają zaledwie 15 goli?**

- No właśnie nie. To niebywałe. W obronie funkcjonowaliśmy niemal perfekcyjnie. Z przyjemnością można było obserwować nasze poczy-



niania w defensywie. Swoje zrobili również bramkarze. **Zapewne nie spodziewałeś się, że będzie tak łatwo?**

- Wybraliśmy się z myślą, iż

czeka nas bardzo trudny bój. Zespół z Opola od dawna charakteryzuje się walecznością. Mieliliśmy wszystko pod kontrolą. Nawet dokonując zmian w zestawieniu nasza przewaga nie malała, a rosła. To bardzo optymistyczne. Każdy pogrą, niemal wszyscy rzucili bramki. Premierową zaliczył Kacper Baranowski. Nic, tylko się cieszyć.

A to wszystko można było obserwować w TVP Sport...

- Pokazaliśmy się szerszej publiczności. Zapewne część z nich utwierdziła się w przekonaniu, że gramy dobrą piłkę ręczną. Wiem, że ostatnio

było kręcenie nosem po boju z MMTS-em Kwidzyn. Słyszałem opinie, że ten mecz nam nie do końca się udał. Teraz pokazaliśmy, że w każdym starciu będziemy walczyć, a do obowiązków podchodzimy bardzo poważnie.

Zabrakło Pawła Podsiadło...

- Nasz rozgrywający jest chory. Zapewne nie będzie z nami również w Mielcu.

Właśnie. Przed Wami piątkowe starcie ze Stalą...

- Jesteśmy w takim miejscu, że nie możemy sobie pozwolić na stratę punktów. W meczach z Vive Kielce i Orlenem

Wisła Płock możemy powalczyć o zwycięstwa. W pozostałych musimy wygrywać. Tak musi być w Mielcu, chociaż do rywala podejźmy z pokorą i szacunkiem. Przeciwnicy są nisko w tabeli. Dla nich każdy punkt jest na wagę złota. My mamy swoje cele. Mogę zapewnić, że nie zlekceważymy Stali. Do końca rozgrywek przed przerwą na święta i mistrzostwa zostały tylko dwie kolejki. Musimy w każdej z nich wywalczyć trzy punkty.

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Siedem medali Wisły

W Świdniku odbyły się Mistrzostwa Województwa Lubelskiego Dzieci 10-11-letnich. Ekipa Wisły Puławy wywalczyła siedem medali. Nasi uplasowali się na drugim miejscu w klasyfikacji klubowej. W wydarzeniu wzięło udział 15 klubów.

Kamila Czopek wygrała wyścig na 50 m st. dowolnym oraz była druga na 100 m st. zmiennym. Dawid Sala również dwukrotnie wchodził na podium. Utalentowany pływak wygrał wyścig na 50 m st. motylkowym oraz wywalczył srebro na 100 m st. dowolnym. Anastazja Soltys wróciła do domu z dwoma krążkami, zwyciężając na 50 m st. klasycznym, a ponadto zdobywając brąz na 50 m st. grzbietowym.



Ekipa Wisły Puławy, która startowała w Świdniku

Z brązowego medalu cieszyła się Nina Reczek, która płynęła na 50 m st. klasycznym. Ponadto uplasowała się na czwartym miejscu w wyścigu na 50 st.

grzbietowym. Czwarta na 50 m st. klasycznym była Łucja Sacharow. Ta sama zawodniczka uplasowała się na szóstej pozycji na 50 m st. dowolnym.

Zuzanna Cywka była szósta na 100 m st. klasycznym oraz siódma na 50 m st. motylkowym. Mateusz Kozak zajął szóstą lokatę na 100 m st. grzbietowym oraz siódme na

dwukrotnie dłuższym dystansie st. zmiennym. Wiktoria Szczawińska uplasowała się na dziewiątym miejscu na 100 m st. klasycznym, zaś Bartłomiej Dudzik był dziesiąty na 100 m st. grzbietowym.

Sala pierwszy, Czopek druga, Soltys trzecia

W kategorii dziewcząt 10-letnich na podium znalazły się dwie zawodniczki Wisły Puławy. Kamila Czopek zajęła drugie miejsce, zdobywając 488 punktów. Na najniższym stopniu podium stanęła Anastazja Soltys, która podczas zawodów w Świdniku zdobyła 466 punktów. W kategorii chłopców 11-letnich Dawid Sala zajął pierwsze miejsce, zdobywając 513 punktów!

KLASA OKRĘGOWA

MECZ 12. KOLEJKI

Wisła II - Stal 3:8

TABELA KL. OKRĘGOWEJ

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Poniatowa	15	42	59:15
2.	Cisowianka Drzewce	15	38	66:11
3.	Janowianka Janów Lub.	15	38	59:13
4.	Piaskovia Piaski	15	26	28:24
5.	Unia Bełżyce	15	24	31:31
6.	Orion Niedzwica	15	22	25:29
7.	Sygnal Lublin	15	22	34:34
8.	Polesie Kock	15	22	31:26
9.	Garbarnia Kurów	15	17	25:37
10.	Błękit Cynców	15	16	31:38
11.	LKS Stróża	15	15	31:39
12.	Avia II Świdnik	15	14	29:47
13.	Ruch Ryki	15	13	20:45
14.	Wisła Annopol	15	13	25:57
15.	Sokół Konopnica	15	13	21:37
16.	Wisła II Puławy	15	11	37:69

Piłkarze Klasy Okręgowej zakończyli rundę jesienną.

mp

mp

Skończyli na „piątkę”

Gracze Wisły Puławy finiszowali. Podopieczni Mariusza Abramczyka i Marcina Popławskiego w trzech ostatnich spotkaniach w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17 musieli uznać wyższość: Cracovii Kraków, Motoru Lublin i Stal Rzeszów.

Cracovia Kraków - Wisła Puławy 3:0 (2:0)

Bramki: Kęska 4', 82', Gorskow 45'.

Wisła: Piłaszek - Wolski, Hawryło (83' Polak), Gałązka, Furga, Szymanek, Welter, Czaplą (79' Lis), Baran,

Brykowski, Knap (46' Zdulski)

Wisła Puławy - Motor Lublin 0:1 (0:0)

Bramka: Namiećta 9'.

Wisła: Murat - Zdulski, Kostecki, Gałązka, Furga, Wolski, Szymanek, Baran, Welter, Czaplą, Brykowski.

Stal Rzeszów - Wisła Puławy 5:1 (4:0)

Bramki: Langer 5', Salamon 17', Kądziołka 39', Galar 45', Sędzimir 60' - Ruciński 52'.

Wisła: Piłaszek (46' Murat) - Wolski, Kostecki (46' Lis), Hawryło (60' Grzechnik), Gałązka, Welter,

Czaplą, Baran, Brykowski (46' Furga), Ruciński (70' Polak), Knap (46' Podleśny).

CLJ U-17

MECZ 11. KOLEJKI

Cracovia - Wisła P. 3:0

WYNIKI 13. KOLEJKI

Wisła P. - Motor 0:1
TOP-54 - Stal 1:0
Cracovia - Korona 3:2
Resovia - Wisła K. 2:4

WYNIKI 14. KOLEJKI

Stal - Wisła P. 5:1

Korona - TOP-54 1:0

Wisła K. - Cracovia 3:1

Motor - Resovia 1:2

TABELA CLJ U-17

Wisła Kraków	14	34	46:21
Cracovia Kraków	14	35	35:28
Resovia Rzeszów	14	23	25:28
Korona Kielce	14	19	26:22
Wisła Puławy	14	19	19:30
TOP-54 Biała Podl.	14	18	25:26
Motor Lublin	14	13	17:27
Stal Rzeszów	14	11	23:34

mp

Kaczmarek rozstrzelał wiślaków

Gracze Wisły II zakończyli rundę jesienną na ostatnim miejscu.

Podopieczni Roberta Złotnika i Piotra Grabarza w zaległym spotkaniu ulegli 3:8 liderowi - Stali Poniatowa. Bohaterem gości był Paweł Kaczmarek. 36-latek, który ma na koncie 22 mecze i gola w Ekstraklasie w barwach Korony Kielce zdobył siedem goli. Hat-tricka dla naszych skompletował Aleksander Pionka.

Wisła II Puławy - Stal Poniatowa 3:8 (1:4)

Bramki: Pionka x3 - Kaczmarek x7, Stałęga.

Wisła II: Pawłowski - Ka. Pyska (46' Polak), Soleniec, Korpysa, Abramczyk, Ko. Pyska, Ruciński (65' Hawryło), Piotrowski (46' Wolski), Brykowski (46' Karasiński), Pionka, Łyjak (70' Bulzacki)

mp

Domagalski dwukrotnie najlepszy

Za nami przedostatni turniej eliminacyjny w ramach Otwartego Grand Prix Puław 2021 w tenisie stołowym. Tym razem rywalizowano w poszczególnych grupach wiekowych oraz indywidualnym turnieju open, a gwiazdą dnia okazał się Cezary Domagalski, który zwyciężył tak w kat. 16-39 lat, jak i w zmaganiach open. W pozostałych grupach najlepsi okazali się Robert Kalita (40-55 lat) i Bogdan Grzybek (56 lat i starsi).



W zmaganiach tenisowych dwa zwycięstwa odniósł Cezary Domagalski, który wygrał klasyfikację wiekową oraz open

KLASYFIKACJA KOŃCOWA MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Cezary Domagalski (Puławy), 2. Piotr Bocian (Puławy), 3. Łukasz Chudzik (Puławy), 4. Andrzej Król (Żelechów), 5-6. Emil Matraszek (Końskowola), Mariusz Dydo (Puławy), 7-8. Aleksandra Zgierska (Lubartów), Marcin Kowalczyk (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Robert Kalita (Lublin), 2. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 3. Radosław Poświatowski (Puławy), 4. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5-6. Artur Zajac

(Puławy), Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 7-8. Ryszard Zawadzki (Puławy), Dariusz Ciołek (Okrzeja), 9-11. Piotr Mitruczuk (Puławy), Zbigniew Ciołek (Wojciechówka), Andrzej Zgierski (Lubartów).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Bogdan Grzybek (Chodel), 2. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 3. Leszek Bigaj (Lublin), 4. Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN

1. Cezary Domagalski, 2. Radosław Poświatowski, 3. Łukasz

Chudzik, 4. Mariusz Dydo, 5-6. Emil Matraszek, Tomasz Ciurkowski, 7-8. Dariusz Smaga, Aleksandra Zgierska, 9-12. Sylwester Jasiocha, Bogdan Grzybek, Artur Zajac, Piotr Bocian, 13-16. Leszek Bigaj, Zbigniew Ciołek, Dariusz Ciołek, Ryszard Zawadzki, 17-23. Leszek Matraszek, Artur Kalita, Andrzej Zgierski, Andrzej Król, Sławomir Skrzęta, Piotr Mitruczuk, Marcin Kowalczyk.

mp

Licealiści obecnie uczący się w szkole w kapsule czasu zakopali przekaz dla swoich kolegów z przyszłości

„Czartorych” świętował 105 - lecie istnienia



Uczniowie I LO pod pomnikiem Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego złożyli i kapsułę czasu z umieszczonym wewnątrz przesłaniem dla potomnych

To najstarsza szkoła średnia w powiecie puławskim. Przez mury gmachu przy Al. Partyzantów w Puławach przeżyło się wiele pokoleń. Teraz byli uczniowie z wypiekami na twarzach wspominają lata swojej młodości. I LO im. Ks. A.J.Czartoryskiego skończyło 105 lat i z tej okazji w ubiegły piątek przygotowano sporo atrakcji nie tylko dla społeczności szkolnej, ale i także dla mieszkańców miasta.

Szkoła z historią

I LO zostało założone w 1916 r. Jego pierwszym dyrektorem został Stanisław Eustachiewicz. Dwa lata później Państwowa Szkoła Realna otrzymała nazwę Państwowego Gimnazjum im. ks. A. J. Czartoryskiego. W 1923 r. pod dzisiejszy budynek placówki wmurowano kamień węgielny. Nową siedzibę szkoły do użytku oddano w październiku 1926 r. Poza Eustachewiczem kierowali nią również Alojzy Szubartowski (1945-1966), Aleksander Chromiński (najdłużej na stanowisku dyrektora - w latach 1966-1990), Ignacy Czeżyk



W związku z obchodami 105-lecia istnienia szkoły gościom wręczyło gościom prezent w postaci specjalnie z tej okazji wybitych monet



Tegoroczni uczniowie pierwszej klasy liceum są już po ślubowaniu. Przed kolegami i nauczycielami obiecywali, że będą starannie wypełniać swoje szkolne obowiązki

(1992-1996), Urszula Giedyk (1996-2004) i Beata Trzcińska-Staszczuk (2004-2019). Obecnie szkołą zarządza Marek Chrzanowski.

O przyjęcie do „Czartorycha”, bo tak popularnie nazywane jest liceum starają się najlepsi uczniowie nie tylko z naszego z powiatu. Placówka corocznie osiąga wysokie wyniki na egzaminach maturalnych, olimpiadach i różnych konkursach przedmiotowych.

Absolwentami I LO w Puławach są m.in. aktor Marian Opania, piosenkarka Danuta Błażejczyk czy poseł na Sejm RP Krzysztof Szulowski.

Obchody z pompą

W związku z 105. rocznicą istnienia I LO, w miniony piątek (26.11.) szkoła hucznie obchodziła Dzień Patrona. Uroczystość rozpoczęła się od mszy świętej w kościele pod wezwaniem Matki



W piątkowy wieczór 26 listopada przed budynkiem I LO odbył się specjalny pokaz multimedialny z okazji 105 - lecia istnienia szkoły



Marek Tokarczyk,
uczeń klasy 1F w I LO

Jestem tradycjonalistą i dla mnie to zaszczyt, że mogę uczęszczać do tej szkoły. Nigdy bym nie pomyślał, że będę się tu uczył. Wybrałem I LO, ponieważ moja siostra się tu uczyła i chciałem pójść na kierunek, który mnie bardzo interesuje. W szkole jest bardzo przyjemnie, nauczyciele są przyjaźni. Placówce, życzę tego, aby działała jak najdłużej

Bożej Różańcowej w Puławach. Następnie uczniowie, nauczyciele i zaproszeni goście na czele z rodziną Czartoryskich udali się przed budynek szkoły. Tu złożyło kwiaty pod pomnikiem Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, a następnie zakopano kapsułę czasu, która zawierała przesłanie dla potomnych. Następnie uroczystości przeniosły się do wnętrza budynku przy Al. Partyzantów. Odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą zasługom

uczniom - członkom działającej tu przed laty Młodzieżowej Organizacji Antykomunistycznej. Nie zabrakło przemówień gości, ślubowania czy występów artystycznych. Wieczorem na frontowej ścianie budynku I LO odbył się pokaz multimedialny z muzyką na żywo, z wykorzystaniem archiwalnych zdjęć, przedstawiający historię szkoły aż do czasów współczesnych.

Dominik Kęsik/MP

Gmina Kurów: Bobry powodują szkody, rolnicy skarżą się wójtowi

Władze gminy złożyły wniosek do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie o wydanie zgody na odstrzał, umyślnie płoszenie i niepokojenie szkodników.

Na działalność bobrów poskarżyli się mieszkańcy kilku gminnych miejscowości. - Mieliśmy zgłoszenia z Wólki Nowodworskiej, Szumowa, Kurowa i Olesina przy Kurówce - wylicza Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów.

Żyjące w okolicach rzek zwierzęta znane są ze swego upodobania do budowania tam i żeremi. Tam, gdzie bytują częstym widokiem są w charakterystyczny sposób pościanane drzewa, zastrugane niczym otówek.



Arkadiusz Małecki,
wójt gm. Kurów

Razem lokalnymi kołami łowieckimi podjęliśmy decyzję o tym, aby ograniczyć populację bobrów na naszym terenie, przepłóścić je. Złożyliśmy wniosek do RDOŚ w Lublinie o wydanie pozwolenia na te działania

I właśnie to spędza sen z powiek mieszkańcom gminy Kurów. Bobrze budowę powodują wyładowanie rzeki, a woda, której swobodny przepływ blokuje starannie ułożone tamy, rozlewa się na pola, powodując szkody w uprawach albo uniemożliwiając korzystanie z nich.

- Dlatego razem z lokalnymi kołami łowieckimi podjęliśmy decyzję o tym, aby ograniczyć populację bobrów na naszym terenie, przepłóścić je. Złożyliśmy wniosek do RDOŚ w Lublinie o wydanie pozwolenia na te działania. RDOŚ wezwała nas do wskazania konkretnych działek, na których są dokonywane te zniszczenia - tłumaczy wójt Małecki.

Teraz władze gminy Kurów właśnie o numery konkretnych działek będą uzupełniać braki formalne złożonego wniosku.

Dopiero potem sprawę rozpatrzy RDOŚ. Jeśli urzędnicy z Lublina wydadzą pozwolenie, wtedy dopiero mogą do działania mogą wkroczyć myśliwi, aby dokonać odstrzału i płoszenia szkodników. To z uwagi na urzędnicze formalności najprawdopodobniej będzie możliwe dopiero na początku przyszłego roku. O ile urzędnicy wyrobią się z wydaniem decyzji do końca lutego. Potem - od 15 marca do połowy września trwa tzw. okres ochronny dla bobrów. Jeśli pracownicy RDOŚ nie wyrobią się w tym terminie, rolnicy na odstrzał będą musieli czekać do jesieni. Jednak, jak zaznacza wójt Kurowa, złożenie wniosku wcale nie oznacza, że taka zgoda zostanie wydana.

Marta Pietroni

Po pijanemu spowodował stłuczkę



Po badaniu alkomatem okazało się, że kierowca audi ma na sumieniu nie tylko stłuczkę

55-letni mieszkaniec gminy Garbów z dwoma promilami alkoholu w organizmie siadł za kółko i doprowadził do kolizji.

Do zdarzenia doszło w miniony poniedziałek (22.11.) po południu ok. godz. 17.00 w Markuszowie. Kierujący audi 55-latek najechał na tył prawidłowo jadącego nissana. Na miejscu interweniowała policja. Funkcjonariusze standardowo w takich przypadkach sprawdzają trzeźwość kierowców. Alkomat

wykazał, że kierowca nissanem był trzeźwy. W przypadku kierowcy audi, który doprowadził do stłuczki urządzenie wskazało 2 promile alkoholu w organizmie. - Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Za swój czyn odpowie przed sądem. Poza karą pozbawienia wolności do lat 2, wysoką grzywną i zakazem kierowania pojazdami mechanicznymi, musi się liczyć z koniecznością zapłaty wysokiego świadczenia, nawet do 60 tysięcy złotych - informuje podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroni

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Parafianie mogą podziwiać efekty pracy konserwatorów

Krzyż w baranowskim kościele jak nowy



Fot. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków



Fot. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków

Jeszcze kilka tygodni temu tak wyglądał krzyż w kościele p.w. św. Jana Chrzciciela w Baranowie. Efekt prac konserwatorskich widać gołym okiem

Przez wiele lat był bardzo zaniedbany, aż w końcu postanowiono się za niego zabrać nadając mu zupełnie inny wygląd. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków zajął się odnową krzyża w kościele p.w. św. Jana Chrzciciela w Baranowie.

To jedno z najstarszych miejsc w gminie. Kościół został wybudowany w latach 1764-1781, a pomiędzy XIX a XX wiekiem wnętrze świątyni zostało ozdobione dekoracją malarską. W środku został ulokowany krzyż Jezusa Chrystusa pochodzący z XVIII wieku. Jego stan ostatnio pozostawiał wiele do życzenia. Gołym okiem widać było odpyski farby i ubytki w rzeźbie. Parafia posta-

nowiła, że podda go renowacji pod okiem Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Rzeźba została pomalowana zupełnie na inny kolor. Dotąd jasno brązowy krzyż zyskał ciemną barwę.

- Zachował oryginalną polichromię karnacji oraz przywrócono pierwotną estetykę korony cierniowej i perizonium - wyjaśnia LWKZ.

To kolejne takie przedsięwzięcie. W ubiegłym roku w parafii wykonano prace renowacyjne przy wystroju malarskim wnętrza kościoła. Jak informuje dr Dariusz Kopciowski, LWKZ na renowację łącznie wydano ok. 22 tys. zł. Prace były dofinansowane z budżetu Wojewody Lubelskiego.

Dominik Kęsik

Gmina z dotacją na remont kolejnej drogi

Szczęście nie opuszcza samorządowców z gminy Puławy. Wkrótce na gminne konto wpłynie kolejne dofinansowanie. 188 tys. zł przyznane w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg przeznaczają na modernizację drogi w Kochanowie.

Z każdym rokiem na terenie gminy Puławy przybywa coraz więcej wyremontowanych odcinków dróg. Tym razem mamy dobrą wiadomość dla mieszkańców Kochanowa, którzy już niebawem będą cieszyć się ze zmodernizowanej drogi w swojej miejscowości. Jak informował na początku listopada wójt Kamil Lewandowski, gmina złożyłaawnioskowała o dotację do

Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dzięki rządowemu wsparciu urzędnicy chcieli wyremontować 530-metrowy odcinek. Niedawno okazało się, że gmina Puławy jest na liście samorządów z dofinansowaniem, a realizacja planów władz względem drogi w Kochanowie będzie możliwa. Kilka dni temu wójt Lewandowski podpisał w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim

umowę, na mocy której gmina otrzyma 188,1 tys. zł z przeznaczeniem na wspomniany remont. Koszt inwestycji oszacowano na 376,3 tys. zł.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: 421 tys. zł Funduszu Sołeckiego podzielone

Mieszkańcy 15 gminnych miejscowości zdecydowali, na co w 2022 r. przeznaczą tzw. „wiejską kasę”. Tradycyjnie najwięcej do dyspozycji mają Osiny i „stolica” gminy, bo prawie po 50 tys. zł.

Przez kilka tygodni na terenie gminy odbywały się zebrania wiejskie, podczas których mieszkańcy wspólnie z władzami ustalali, na co zamierzają przeznaczyć należne im środki w 2022 r. W sumie do podziału było 421 247,82 zł, czyli o ponad 36 tys. zł więcej niż w tym roku. Największa pula pieniędzy należy się Żyrzynowi oraz Osinom, bo mają najwięcej mieszkańców. Obie wsie otrzymają równo po 49

581,90 zł. Na co zostanie wydana kasa? W Żyrzynie planuje się zaprojektowanie i budowę oświetlenia na boisku sportowym tuż obok szkoły podstawowej, a także zakup wyposażenia dla tutejszego Koła Gospodyń Wiejskich. Z kolei w Osinach mieszkańcy zdecydowali, że chcą modernizacji infrastruktury drogowej, czyli udrożnienia rowu i modernizacji przepustu. Pieniądze pójdą również na remont i wyposażenie remizy OSP. Najmniej przypadło w udziale najmniejszej miejscowości, Cezarynowi - 12 643,38 zł. Po długim czasie mieszkańcy tej wsi za pieniądze z funduszu doczekają się oświetlenia ulicznego. Na co przeznaczą fundusz sołecki inni? Szczegóły w tabeli.

Dominik Kęsik

Sołectwo	Wysokość Funduszu Sołeckiego	Przeznaczenie
Bałtów	31 484,51 zł	Modernizacja drogi gminnej dz.1363 w Bałtowie
Borysów	28 212,10 zł	Modernizacja budynku remizy OSP - wymiana dachu na budynku
Cezaryn	12 643,38 zł	Wykonanie oświetlenia ulicznego
Jaworów	15 271,23 zł	Remont drogi gminnej dz.141/2 w Jaworowie
Kośmin	26 972,55 zł	Przebudowa drogi na Kolonii Dąbrówka dz.248
Kotliny	23 948,06 zł	Modernizacja świetlicy wiejskiej- wykonanie instalacji grzewczej
Osiny	49 581,90 zł	Modernizacja infrastruktury drogowej - udrożnienie rowu i modernizacja przepustu, remont i wyposażenie remizy OSP w Osinach
Parafianka	20 526,91 zł	Przebudowa drogi Nad stawem w Parafiance nr 107448L
Skrudki	22 262,27 zł	Modernizacja drogi gminnej 107464L Skrudki Stefanka do Strzyżowic
Strzyżowice	22 807,67 zł	Budowa placu zabaw i siłowni terenowej w Strzyżowicach
Wilczanka	23 402,66 zł	Przebudowa drogi gminnej na Kolonii Wilczanka
Wola Osińska	29 054,99 zł	Modernizacja boiska - montaż piłkochwyłów i uporządkowanie terenu wokół boiska
Zagrody	30 046,63 zł	Wykonanie placu manewrowego z kostki brukowej przy świetlicy w Zagrodach
Żerdź	35 451,06 zł	Modernizacja remizy OSP i zakup wyposażenia, remont drogi gminnej
Żyrzyn	49 581,90 zł	Zaprojektowanie i budowa oświetlenia boiska sportowego, zakup wyposażenia dla KGW w Żyrzynie

Pani Barbara i pan Andrzej są razem od 50 lat



Fot. Gmina Puławy

Wójt Gminy Puławy w ubiegłym tygodniu odwiedziła Barbarę i Andrzeja Włodarczyków, którzy nie mogli wziąć w zorganizowanej niedawno uroczystości 50-lecia związku małżeńskiego. Z okazji Złotych Godów wójt Kamil Lewandowski wręczył parze medale za długoletnie pożycie od Prezydenta RP oraz kwiaty. Redakcja Wspólnoty także składa serdeczne gratulacje i życzy jubilatom jeszcze wielu wspólnych lat w zdrowiu

Gmina
KurówGmina
MarkuszówGmina
WąwolnicaGmina
Nałęczów

Szykują się utrudnienia, ale potem ma być lepiej

Będą zmiany w centrum Nałęczowa

U zbiegu ul. Armatnia Góra, Kolejowa, 1 Maja, Poniatowskiego i Partyzantów powstanie rondo. Plany jego budowy pojawiły się jeszcze w poprzedniej kadencji samorządu.

Jak tu jechać?

O tym, jak trudno jest się odnaleźć na jednym z głównych skrzyżowań w centrum uzdrowskiej miejscowości przekonał się każdy, kto przyjeżdża to po raz pierwszy. Świadomość tego problemu mają także miejscowe władze. Od dłuższego czasu nikt nie ma wątpliwości, że skrzyżowanie drogi wojewódzkiej nr 830 z drogą wojewódzką nr 826 jest niefunkcjonalne i należy w tym



Tak, zgodnie z wizualizacją zmian ma wyglądać niedługo centrum Nałęczowa

miejsu wprowadzić inną organizację ruchu. Tym bardziej, że do głównej z różnych stron dochodzą boczne uliczki i czasem kierowcom, zwłaszcza nietutejszym trudno jest połączyć się, kto ma pierwszeństwo.

- To jedna z najdziwniejszych geometrii w Polsce. Dopóki jest lato i znaki poziome są widoczne to pół biedy, ale kiedy pojawi się zima, albo spadnie dużo deszczu czy też jezdnia jest przybrudzona, wtedy już kompletnie nie wiadomo, jak jechać. - mówił w rozmowie z nami Andrzej Ćwiek, burmistrz poprzedniej kadencji i jednocześnie mieszkaniec Nałęczowa, za czasów którego już mówiło się o przebudowie skrzyżowania. Inwestycja miała ruszyć w 2018 r. Miasto pozyskało na nią unijne dofinansowanie, które miało pokryć 85% kosztów.

Rondo zamiast skrzyżowania

Na szczęście niebawem sytuacja ma się zmienić, a na miejscu skomplikowanej „krzyżówki” powstanie rondo. Urząd Miejski w Nałęczowie 22 listopada ogłosił przetarg na jego budowę, na oferty czeka do 10 grudnia do godz. 11. Termin realizacji tego zamówienia to 11 miesięcy od dnia, w którym zostanie podpisana umowa. Zakres prac obejmuje przede wszystkim przebudowę układu komunikacyjnego, ale i budowę elementów małej architektury, ścieżek pieszych, przystanków i postojów. Na rzece Bochotniczance ma powstać kładka dla pieszych. Oprócz tego władze Nałęczowa chcą zlokalizować w centrum stację ładowania samochodów elektrycznych, wybudować nowe oświetlenie oraz systemu monitoringu.

AG

Markuszów: Fundusz sołecki podzielony

246,4 tys. zł rada gminy Markuszów przeznaczyła w przyszłorocznym budżecie na zadania realizowane w ramach funduszu sołeckiego. Mieszkańcy poszczególnych miejscowości najczęściej przeznaczają te środki na utrzymanie domów ludowych i przyległego terenu.

Fundusz sołecki to ta część budżetu gminy, o której decydują mieszkańcy. Wysokość funduszu, jaka przysługuje każdej miejscowości zależy od liczby osób ją zamieszkujących - im więcej mieszkańców, tym wyższa kwota funduszu. W gminie Markuszów najwięcej do dyspozycji mają mieszkańcy „stolicy” gminy - ponad 50 tys. zł. Na drugim miejscu pod względem wysokości funduszu są Łany (28,9 tys. zł), na trzecim Góry (28,4 tys. zł). Decyzję o przeznaczeniu pieniędzy każdego roku trzeba podjąć do 30 września i w tym nieprzekraczalnym terminie każde z sołectw musi na biurko wójta złożyć stosowny wniosek. O tym, na co wydać fundusz mieszkańcy decydowali podczas zebrań wiejskich. W wielu przypadkach zostanie wykorzystany na doposażenie i utrzymanie świetlic, domów ludowych czy placów zabaw. Wiele sołectw tym razem zdecydowało się także wesprzeć finansowo strażaków z Ochot-

Sołectwo	Nazwa zadania	Kwota funduszu sołeckiego
Bobowiska	1. zatrudnienie osoby na podstawie umowy zlecenie (utrzymanie porządku na terenie remizo - świetlicy)(2,8 tys. zł), 2. utrzymanie świetlicy - zakup paliwa i oleju do kosiarki (200 zł), 3. festyn rodzinny (3 tys. zł), 4. zakup materiałów do remontu dróg gminnych (14,6 tys. zł)	19,6 tys. zł
Góry Kolonia	zakup kruszywa drogowego na utwardzenie - likwidację ubytków na drogach dojazdowych do działek - pól	15,8 tys. zł
Góry	1. koszenie trawy wokół Domu Ludowego (1,5 tys. zł), 2. doposażenie OSP Markuszów (500 zł), 3. remont budynku Domu Ludowego w Górach (26,4 tys. zł)	28,4 tys. zł
Kaleń	1. chodnik przy świetlicy - kostka brukowa (10 tys. zł), 2. latarnia solarna (6 tys. zł), 3. utrzymanie dróg wsi Kaleń (2,1 tys. zł), 3. utrzymanie świetlicy - wynagrodzenie pracownika z tyt. umowy zlec. ZUS (2 tys. zł), 4. zakup paliwa i akcesoriów (300 zł)	20,4 tys. zł
Łany	1. utrzymanie Domu Ludowego - prąd, gaz (3,6 tys. zł), 2. wynagrodzenie administratora świetlicy (umowy - zlecenia) (6 tys. zł), 3. doposażenie OSP Markuszów (800 zł), 4. zakup nagród dla dzieci ze Szkoły Podstawowej w Markuszowie (500 zł), 5. założenie oświetlenia na placu zabaw (5,5 tys. zł), 6. zakup piłko - chwytu wylapującego piłkę przy placu zabaw (1,5 tys. zł), 7. przegląd placu zabaw (300 zł), 8. doposażenie Domu Ludowego w Łanach - materiały do malowania, paliwo do koszenia, środki czystości i inne (10,7 tys. zł)	28,9 tys. zł
Markuszów	1. zakup hali namiotowej dwuspadowej (41,9 tys. zł), 2. wynagrodzenie pracownika - utrzymanie czystości i porządku na placu zabaw i boisku sportowym (10 tys. zł), 3. utrzymanie, przeglądy i konserwacja na placu zabaw (700 zł), 4. utrzymanie placu zabaw - zakup paliwa, żytki, oleju do koszenia (1,018 tys. zł)	53,6 tys. zł
Olszowiec	1. doposażenie OSP Markuszów (870 zł), 2. utwardzenie drogi od mostu do drogi Zabłockiej po koleje (15 tys. zł)	15,8 tys. zł
Zabłocie	1. zakup strojów reprezentacyjnych dla mieszkańców sołectwa (1 tys. zł), 2. utrzymanie placu zabaw (300 zł), 3. remont dróg w sołectwie (19 tys. zł), 4. festyn z okazji Dnia Dziecka (2 tys. zł), 5. doposażenie i utrzymanie Domu Ludowego (3,5 tys. zł), 6. zakup doposażenia do Szkoły Podstawowej w Markuszowie (1 tys. zł), 7. zakup doposażenia dla OSP Markuszów (700 zł)	23,3 tys. zł
Wólka Kątna	1. zakup i montaż klimatyzacji w Domu Ludowym (10 tys. zł), 2. administracja Domu Ludowego (3,2 tys. zł), 3. doposażenie i remont placu zabaw (3 tys. zł), 4. doposażenie boiska sportowego (1 tys. zł)	18,2 tys. zł
Olempin	1. utwardzenie placu pod wiatą - usługa z materiałem (10 tys. zł), 2. zakup zestawu do siatkówki (3 tys. zł), 3. zakup mebli ogrodowych - stoły, ławki (3,8 tys. zł), 4. przegląd placu zabaw (600 zł), 5. doposażenie OSP Markuszów (500 zł)	17,9 tys. zł
Suma:		246,4 tys. zł

niczej Straży Pożarnej w Markuszowie. Na co poszczególne miejscowości przeznaczyły na-

leżne im pieniądze? Szczegóły w tabeli.

Marta Pietroni

Wąwolnica: Podatki od nieruchomości i środków transportu w górę

Właściciele nieruchomości zapłacą od kilku groszy do kilku złotych więcej za każdy m2. Głębiej do kieszeni będą musieli także sięgnąć właściciele samochodów ciężarowych, ciągników siodłowych i autobusów.

Ustalenie wysokości podatków, które stanowią wpływy do budżetu gminy, to każdego roku jedna z najważniejszych uchwał podejmowanych przez każdą radę gminy. Wąwolniccy radni nad tematem pochylili się pod koniec października. Wszystko drożeje, inflacja pędzi do przodu, dlatego i podatki na terenie gminy w przyszłym roku będą wyższe. I w nieruchomościach i te od środków transportu. Jeśli chodzi o stawki podatków od nieruchomości największa podwyżka czeka podmioty zajmujące lokalne na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego - skok z 5,10 zł/m2 do 8 zł/m2 powierzchni. O 2,2 zł więcej za każdy metr

	Stawki w 2021 r.	Stawki w 2022 r.
1) od gruntów:		
a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej	0,93 zł/m2	1,03 zł/m2
b) pod wodami powierzchniowymi stojącymi lub pod wodami powierzchniowymi płynącymi jezior i zbiorników sztucznych	4,8 zł/ha	5,17 zł/ha
c) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego (z wyłączeniem zajętych pod budownictwo mieszkaniowe, oznaczonych w ewidencji gruntów symbolem „B”, dla których stawka wynosi 0,35 zł od 1m2 powierzchni)	0,50 zł/1m2	0,54 zł/m2
d) niezabudowanych objętych obszarem rewitalizacji	3,40 zł/m2	3,40 zł/m2
2. od budynków lub ich części:		
a) mieszkalnych	0,77 zł/m2	0,89 zł/m2
b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej	23,30 zł/m2	25,50 zł/m2
c) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym	11,18 zł/m2	12,04 zł/m2
d) związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych	4,87 zł/m2	5,25 zł/m2
e) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego	5,10 zł/m2	8 zł
3. od budowli	2 % ich wartości	2 % ich wartości

kwadratowy nieruchomości zapłacą także osoby prowadzące działalność gospodarczą. W tym roku stawka wynosiła 23,30 zł, w 2022 to już 25,50 zł/m2. Na większy wydatek z tytułu podatków muszą być przygotowani również właściciele środków transportu. Tu rada przykle-

pała podwyżkę stawek w wysokości 100 zł w każdej z kategorii pojazdów. Przykładowo właściciel samochodu ciężarowego o masie powyżej 3,5 t i mniejszej niż 5,5 t w tym roku płacił 750 zł, a w przyszłym 850 zł.

Marta Pietroni

Markuszów: W Olempinie stanęła wiatra

Tak mieszkańcy miejscowości wykorzystali środki z tegorocznego funduszu sołeckiego.

W ramach przyszłorocznego funduszu planują utwardzić plac pod konstrukcją i zakupić wyposażenie - ławki i stoliki. Teraz zebrania wiejskie i imprezy integracyjne w Olempinie przy sprzyjającej pogodzie mogą z powodzeniem odbywać się na świeżym powietrzu.

Marta Pietroni



Podobne konstrukcje można spotkać w innych miejscowościach powiatu. Ostatnio taka wiatra stanęła także np. w Janowie w gminie Puławy

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Końskowola

Mała frekwencja w konsultacjach

Janowiec: Mieszkańcy nie zainteresowani tematem praw miejskich

Jedynie 13 procent mieszkańców gm. Janowiec wzięło udział w konsultacjach na temat odzyskania praw miejskich przez „stolicę” gminy. W związku z tym rada postanowiła, że temat nie będzie już podejmowany.

Przywrócenie praw miejskich dla Janowca to jeden z chętniej komentowanych tematów w tym roku. Przez wiele miesięcy „Towarzystwo Przyjaciół Janowca” aktywnie brało udział w kampanii społecznej, organizując spotkania z mieszkańcami czy



Jan Gędek, wójt gm. Janowiec
Jeżeli ktoś chciał oddać głos i wyrazić swój pogląd, to bez problemu mógł to zrobić. Należy uszanować wolę tych mieszkańców, którym chciało się pójść i zagłosować

przedstawicielami gmin, które taką procedurę mają za sobą. Od 2 do 15 listopada na terenie gminy trwały konsultacje społeczne, w których mogli wypowiedzieć się, czy są za tym, aby Janowiec odzyskał prawa miejskie. W miniony piątek 26 listopada podczas ostatniej sesji rady gminy przedstawiono wyniki. Na 3111 uprawnionych do głosowania mieszkańców, głosy oddało jedynie 400 osób, co stanowi niecałe

13 procent. Za przywrócenie praw miejskich odpowiedziało się 21 procent głosujących (oddano ok. 80 głosów), a przeciw aż 75,5 procent (oddano ok. 300 głosów).

- W związku z jednoznacznie negatywnymi wynikami konsultacji społecznych w sprawie przywrócenia praw miejskich dla Janowca rada gminy zajęła stanowisko, że ten temat nie będzie już dalej procedowany. Zdaję so-

bie sprawę, że pojawią się głosy, że była może za mała promocja tego tematu, że można to było zrobić inaczej lub lepiej. Jednak należy stwierdzić jednoznacznie, że jeżeli ktoś chciał oddać głos i wyrazić swój pogląd, to bez problemu mógł to zrobić. Należy uszanować wolę tych mieszkańców, którym chciało się pójść i zagłosować. W takiej sytuacji uważam, że podjęte stanowisko przez radę jest uzasadnione, a temat ewentualnego przywrócenia praw miejskich dla Janowca zostaje oddalony w bliżej nie określonym czasie - tłumaczy wójt gminy, Jan Gędek.

Dominik Kęsik

Poczuj święta w Ratuszu

Pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli zapraszają na doroczny bożonarodzeniowy kiermasz rękodzieła. Wydarzenie wystartuje w niedzielę 5 grudnia o godz. 10.00 w końskowskim Ratuszu.

Grudzień to wyjątkowy czas przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia, z którym wiąże się także tradycja przystrojania naszych domów nie tylko w różnego rodzaju stoiki do postawienia na stole czy komo-dzie, ale i dekoracje wiszące, które np. możemy umieścić na drzwiach, czy ręcznie wykonane, np. na szydełku bombki choinkowe. M.in. takie i inne samodzielnie przygotowane przedmioty będzie można

obejrzyć i kupić na kiermaszu w końskowskim Ratuszu.

- Podczas kiermaszu twórcy ludowi z Końskowoli i okolic prezentują swoje prace związane z obrzędem, tradycją i wystrojem tych świąt - informują pracownicy GOK.

Prace będzie można podziwiać i nabyć do 10 grudnia między godz. 10.00 a 15.00.

Tegoroczna edycja kiermaszu, w dniu jego otwarcia połączona będzie z konkursem kulinarnym „Smaki Końskowoli”, promującym tradycyjne potrawy związane z okresem bożonarodzeniowym i zimowym. Zarówno w kiermaszu, jak i w konkursie kulinarnym może wziąć udział każdy. Zgłoszenia jeszcze tylko dzisiaj (30 listopada) można wysyłać na adres gok.zgloszenia@gmail.com. Szczegóły na stronie internetowej GOK w Końskowoli.

Marta Pietróń

Gm. Kazimierz Dolny: Teraz do Zbędowic, jak po stole



Tak teraz jedzie się od Parchatki do Zbędowic. Po dziurach nie ma śladu

Koniec z omijaniem dziur czy narzekaniem na jej stan. Prace nad drogą pomiędzy Parchatką a Zbędowicami zostały oficjalnie ukończone. Modernizacja trwała wiele miesięcy.

To jedna z krętych dróg, biegnących przez las położona na terenie Kazimierskiego Parku Krajobrazowego i jedyna droga dojazdowa do miejscowości. Wybudowało ją ok. pół wieku temu wojsko. Kiedyś jej nawierzchnia była pokryta tzw try-

linką, częściowo asfaltem. W wyniku silnych opadów zdarzało się, że drogą wręcz płynęła rzeka. W wielu miejscach woda wymyła asfalt, powstało wiele dziur. Trasa była w tak złym stanie, że w niektórych miejscach problemem było wyminięcie się nawet dwóch samochodów osobowych. Pół biedy latem, ale zimą droga lodowiałała i pojawiał się problem z jej odśnieżaniem. Teraz mieszkańcy Zbędowic w końcu mogą się cieszyć drogi z prawdziwego zdarzenia. Za prace, które ruszyły w ubiegłym roku odpowiadała firma PBI Infrastruktura

S.A z Kraśnika oraz PBI WMB Sp. z o.o. z Sandomierza. Zwycięzcy wyłonieni w przetargu z listopada z 2019 r. zaoferowali 3,9 mln zł. Gmina zabezpieczyła na inwestycję kwotę o wartości 4,46 mln zł. 60% kosztów kwalifikowanych inwestycji stanowiło dofinansowanie przyznane w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. Nowa droga ma nawierzchnię bitumiczną. Na niej znajdziemy także krawężniki, oznakowanie czy odwodnienie z kanalizacją.

Dominik Kęsik

Sprawa praw miejskich dla Końskowoli znów powraca

Towarzystwo Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska” złożyło petycję do przewodniczącego rady gminy, by rada ponownie pochyliła się nad kwestią odzyskania przez Końskowolę praw miejskich.

Rada: O tym, kto zostanie burmistrzem zdecydują mieszkańcy, nie my

Temat odzyskania praw miejskich przez Końskowolę odżył po kilku latach w lipcu ubiegłego roku. Wtedy przy okazji Święta Róż i oficjalnego otwarcia świeżo wyremontowanego ratusza, pomysł w kontekście oddawanego do użytku budynku rzucił proboszcz tutejszej parafii, a miejscowe władze go podchwyciły i szybko zaczęły działać. Już na kolejnej, sierpniowej sesji radni podjęli uchwałę na temat przeprowadzenia konsultacji w tej sprawie. Te odbyły się jesienią. Frekwencja wyniosła 35% (wypowiedziało się 3128 osób), z czego ponad 80% mieszkańców, którzy wzięli w nich udział opowiedziało się za nadaniem Końskowoli praw miejskich. W samej miejscowości „za” było 88% głosujących. To niestety nie przekonało radnych, którzy zarzucali, że konsultacje

zostały przeprowadzone nierzetelnie, a mieszkańcy gminy nie byli należycie poinformowani. Punkt dotyczący skierowania wniosku do wojewody o nadanie Końskowoli praw miejskich pojawił się co prawda w harmonogramie lutowej sesji - wóldarze mieli nadzieję, że dzięki podjętej wtedy uchwale zdołają ze wszystkimi formalnościami wyrobić się do 31 marca - ale na wniosek przewodniczącego Radosława Barzenca rada wykreśliła go z porządku obrad. Nie dając za wygraną, wójt Stanisław Gołębiowski poprosił o zwołanie kolejnej sesji, która miała być poświęcona tej kwestii. Nie pomógł nawet zaproszony na nią burmistrz Kamionki w powiecie lubartowskim, która odzyskała prawa miejskie od stycznia tego roku. Na nic zdały się również tłumaczenia wójta, który przypominał, że przeprowadzone konsultacje stracą ważność. Radni odłożyli sprawę na potem podnosząc, że o tym, kto zostanie burmistrzem, bo z tym jednocześnie wiąże się nadanie praw miejskich miejscowości, powinni zdecydować mieszkańcy w kolejnym wyborach samorządowych. Zaproponowali powrót do tematu na początku 2023 roku.

„Fara Końskowolska” interweniuje

Tymczasem na interwencję w tej sprawie u przewodniczącego rady

gminy zdecydowali się członkowie Towarzystwa Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska”. Po zebraniu, które odbyło się w połowie listopada postanowili złożyć na ręce Radosława Barzenca stosowną petycję. Domagają się w niej, aby w harmonogramie styczniowej sesji znalazł się punkt uznający ważność przeprowadzonych w ubiegłym roku konsultacji i zobowiązujący do złożenia stosownego wniosku o nadanie Końskowoli statusu miasta.

- Rok 2022 będzie dla Końskowoli rokiem szczególnym. 8 czerwca 1532 roku Andrzej Tęczyński, ówczesny właściciel, uzyskał z rąk króla Zygmunta I Starego promesę na nadanie praw miejskich, więc w przyszłym roku będziemy świętować 490 -tą rocznicę tego wydarzenia i naszym zdaniem właściwym zwieńczeniem obchodów byłoby ponowne nadanie praw miejskich. Uhonorowani byłiby nie tylko dawni właściciele i mieszkańcy tworzący nasze dziedzictwo, ale także osoby zaangażowane w przeprowadzenie konsultacji i obywateli naszej gminy, którzy wzięli w nich udział - podkreśla w piśmie skierowanym do przewodniczącego Barzenca, Barbara Stefanek-Nowacka, prezes TODK „Fara Końskowolska”.

Marta Pietróń